

# GŁOS



# NAUCZYCIELA

ROK XXI/NR 4

ISSN 1042 3747

JESIEN 2006

Malował Bohdan Wróblewski



Wesołych Świąt Bożego Narodzenia  
i Szczęśliwego Nowego Roku.

# Transfer Factor firmy 4Life

DANY PRZEZ NATURĘ, POTWIERDZONY PRZEZ NAUKĘ, OPATENTOWANY

4Life Transfer Factor Advanced Formula to unikalna i bardzo skuteczna odżywka, która w niespotykany sposób wspomaga system odpornościowy organizmu, odpowiedzialny za zwalczanie chorób i infekcji oraz za utrzymanie dobrego stanu zdrowia. Jego działanie polega na instruowaniu i wzmacnianiu systemu odpornościowego, co w efekcie przynosić będzie często nadszpiewane korzyści dla zdrowia przez całe życie.

## RODZINA TRANSFER FACTOR OBEJMUJE:

- **Transfer Factor Classic i Advanced** – dla ludzi z rozchwianym układem obronnym (alergie, choroby z autoagresji).
- **Transfer Factor Plus** – wieloskładnikowy, najsilniej pobudzający układ odpornościowy. Może być podawany także w trakcie chemioterapii i radioterapii, ostanając organizm.
- **4Life TF Chewable** – odporność (tabletki do ssania).
- **4Life TF Kids** – odporność, komplet minerałów i witamin, antyoksydanty (tabletki w kształcie zwierzątek).
- **4Life TF Immune Spray** – odporność (spray do gardła).
- **4Life TF RioVida** – odporność, energia, witaminy i minerały, antyoksydanty (preparat w płynie).
- **4Life TF Cardio** – opatentowany i wpisany do lekopisu amerykańskiego; zawiera składniki konieczne do prawidłowej pracy serca i naczyń; wpływa korzystnie na stan ciśnienia i poziom cholesterolu.
- **4Life TF Glucoach** – rewelacyjne wsparcie w cukrzycy.
- **4Life TF Recall** – wsparcie pracy mózgu (koncentracja, pamięć).
- **4Life TF Malepro** – przerost prostaty.
- **4Life TF Belle Vie** – ochrona tkanki piersi i narządów rodnych.



Innymi produktami uzyskasz pomoc dla chorych stawów, mięśni, zredukujesz napięcia, stresy i bezsenność. Wyregulujesz zaburzenia hormonalne u kobiet. Oczyszczisz i odtrujesz organizm.

## POLECAMY:

- I. 10-tygodniowy program pełnego oczyszczenia organizmu.
- II. **Bio-EFA** – doskonale oczyszczony preparat zawierający kombinację nienasyconych kwasów tłuszczowych omega- i omega-6 (niezbędnych dla pełni zdrowia, których organizm nie umie wytworzyć) pochodzenia roślinnego i rybiego.
- III. **Digestive Enzymes with Probiotics** – komplet enzymów trawiennych i 6 rodzajów bakterii jelitowych.

Więcej informacji uzyskasz bezpłatnie kontaktując się z doświadczonym dystrybutorem:

ANNA DYNAK • tel/fax: 847.277.7929 • email: aniadynak@hotmail.com

Możliwość współpracy.



## GŁOS NAUCZYCIELA KWARTALNIK

### WYDAWCA:

Komisja Oświatowa  
Kongresu Polonii Amerykańskiej

### ADRES REDAKCJI:

5631 West Waveland Ave.  
Chicago, Illinois 60634  
Tel. (773) 545-6522

### REDAKCJA:

Helena Ziółkowska  
Danuta Schneider  
Anna Witowska-Gmiterek  
Monika Kończewska  
Barbara Szenk

### PRENUMERATA:

\$20.00 – osoby indywidualne  
\$25.00 – organizacje, instytucje, szkoły  
Czeki należy wystawiać na:  
GŁOS NAUCZYCIELA  
Cena za egzemplarz pojedynczy – \$5.00

Redakcja zastrzega sobie prawo wykorzystania nadesłanych materiałów według własnego uznania.

### OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD:

Katarzyna Biela i Robert Nowak  
EUROGRAF DESIGN  
tel. (773) 934-3002

## W NUMERZE:

|   |    |
|---|----|
| Refleksje redakcyjne – H. Ziółkowska  | 2  |
| <b>WIADOMOŚCI KULTURALNO-OŚWIATOWE</b>  |    |
| V Forum Oświaty Polonijnej – D. Schneider                                       | 4  |
| Była studniówka, będzie matura – A. Zera  | 8  |
| Maturzyści ze Wschodniego Wybrzeża  | 9  |
| Zakończenie roku szkolnego w Lakewood,<br>New Jersey – A. Rybska-Bieszczad      | 11 |
| Niezwykła lekcja historii – B. Niedbalska                                       | 13 |
| Polskie dzieci w Doylestown – B. Szenk  | 14 |
| Dzień teatru w szkole Emilii Plater – M. Postuszny i A. Krupa                   | 16 |
| Jubileusz Kangura matematycznego w Ameryce – J. Lasek                           | 18 |
| <b>KRONIKA ŻAŁOBNA</b>  |    |
| Eufemia Fiedorowicz – M. Ślęzak   | 19 |
| <b>ECHA IX ZJAZDU</b>   |    |
| List i sprawozdanie finansowe – M. Kruzel                                       | 25 |
| Moja przygoda w Teksasie – G. Smith   | 26 |
| Muzeum Polskie w Ameryce (ciąg dalszy) – M. Kot                                 | 28 |
| <b>NA FALI WSPOMNIENI</b>   |    |
| Uczyć czy zapomnieć – K. Wodacki  | 32 |
| Spoivo ze światem – prof. Staczek   | 33 |
| Uczmy się historii – Z. Bukowska  | 34 |
| Ślizgawka – M. Konopnicka   | 34 |
| Boże Narodzenie w twórczości ks. Jana Twardowskiego                             | 35 |
| Gwiazdka – M. Konopnicka  | 38 |
| Oczekiwanie – ks. M. Maliński   | 41 |
| Choinka – B. Lewandowska  | 44 |
| Choineczka – Z. Stankiewicz   | 44 |
| Weźmy się za ręce – E. Szelburg-Zarembina                                       | 44 |
| Prezent dla Mikołaja – D. Gellner   | 44 |
| Święty Mikołaj – L. Krzemieniecka   | 44 |
| <b>MATERIAŁY METODYCZNE</b>   |    |
| Konkursy – czy warto je organizować – D. Szkutnik                               | 45 |
| Skuteczność nauki języka polskiego<br>w wieku wczesnoszkolnym – M. Pawlusiewicz | 47 |
| Polskie nazwy na mapie Teksasu – A. Nawara                                      | 51 |
| Okiem metodyka – H. Czajkowska  | 54 |
| Przystawia o gościach   | 57 |
| Spotkanie z Modrzejewską i nie tylko – M. Tadej                                 | 58 |
| Krzyżówka   | 71 |
| Cennik Zrzeszenia   | 73 |



o polskich nazwach na mapie Teksasu, przemyslenia o skuteczności nauki języka polskiego w młodszych klasach, ciąg dalszy referatu o Muzeum Polskim w Chicago, scenariusz sztuki o Modrzejewskiej i innych znakomitych przedstawicielach polskiej kultury.

Osobny dział stanowią **materiały świąteczne**: proza i poezja ks. Jana Twardowskiego, bajka-niebajka o Bożym Narodzeniu ks. Mieczysława Malińskiego i krótkie wiersze różnych autorów związane tematycznie ze świętami i zimą. Mamy nadzieję, że te teksty przydadzą się przy przygotowywaniu szkolnych imprez świątecznych.

**Odznaczenia.** Dzień Nauczyciela i Dzień Edukacji Narodowej w październiku oraz Dzień Niepodległości w listopadzie były okazją do wyróżnienia zasłużonych pedagogów i działaczy oświatowych w metropolii chicagowskiej. W sobotę 14 października Medale Komisji Edukacji Narodowej otrzymały: Gabriela Ciechanowska, Barbara Koszarek-Malyszko i Ludmiła Tomczyk ze szkoły im. Kopernika w Niles; Rozalia Kuser ze szkoły im. Reja w Chicago; Janina Follmer i Jadwiga Włodarska ze szkoły im. Sienkiewicza w Summit oraz Anna Dymak, sekretarka protokołowa Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce. W sobotę 28 października Medale KEN otrzymały: Celina Bartosz, Aurelia Śmigielka i Anna Tracz ze szkoły im. Plater w Schaumburg. W sobotę 18 listopada w czasie bankietu 30-lecia szkoły im. Paderewskiego w Park Ridge medale KEN otrzymały nauczycielki tej szkoły: Krystyna Schneider, Maria Barbara Ślęzak i Helena Zielińska. W poniedziałek 13 listopada podczas obchodów Dnia Niepodległości w Chicago Cultural Center dwie długoletnie nauczycielki i działaczki oświatowe – Danuta Schneider

Obecny numer GŁOSU NAUCZYCIELA jest, jak to zwykle bywa przy końcu roku, interesującą składanką. W **wiadomościach kulturalno-oświatowych** zamieszczamy sprawozdanie z czerwcowego V Forum Oświaty Polonijnej, czyli wiadomości o sprawach i problemach szkół działających w różnych krajach oraz propozycje i postulaty uczestników Forum dotyczące dalszego rozwoju oświaty polonijnej. Oprócz tego warto się dowiedzieć: jak dzieci ze szkoły im. Emilii Plater w Schaumburg, w stanie Illinois obchodzą Dzień Teatru; gdzie można przeprowadzić ciekawą lekcję historii w stanie New Jersey; spróbować rozwiązać pytania z matematycznego Kangura; zapoznać się z listą maturzystów ze Wschodniego Wybrzeża.

**Kronika żałobna.** Wspominamy Eufemię Fiedorowicz, która uczyła polskie dzieci na trzech kontynentach – w Europie, Afryce i Ameryce. Pamięć o niej zostanie w sercach tych, których obdarowała swoją dobrocią i przyjaźnią. Cześć Jej pamięci!

**Echa IX Zjazdu.** Wspomnienia IX Zjazdu w Teksasie są wciąż żywe. Spełniając obietnicę złożoną uczestnikom zjazdu drukujemy kolejne materiały zjazdu: sprawozdanie finansowe komitetu organizacyjnego, wrażenia uczestniczki z Anglii, konspekt lekcji



*Zdrowych, pogodnych, rodzinnych  
Świąt Bożego Narodzenia,  
a w Nowym Roku 2007 spełnienia marzeń!*  
*Czytelnikom, Nauczycielom, Rodzicom, Młodzieży Szkolnej*

*z całego serca życzy*

*Redakcja Głosu Nauczyciela*

i Betty Uzarowicz zostały odznaczone Krzyżami Kawalerskimi Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

Wszystkim odznaczonym Paniom składamy serdeczne gratulacje!

**Szkolne jubileusze.** W ostatnich miesiącach jubileusze świętowały następujące szkoły:

- 50 lat – 17 września, szkoła im. Henryka Sienkiewicza w Hamtramck, Michigan;
- 50 lat – Szkoła Języka Polskiego im. Unitas w Holyoke, Massachusetts;
- 40 lat – 29 października, szkoła im. Ks. Piotra Skargi w Elizabeth, New Jersey;
- 40 lat – 5 listopada, szkoła im. Kazimierza Pułaskiego w Passaic, New Jersey;
- 30 lat – 18 listopada szkoła im. Ignacego Paderewskiego w Park Ridge, Illinois;
- 15 lat – 8 października, szkoła im. Adama Mickiewicza w Minneapolis, Minnesota.

Wszystkim Szacownym Jubilatkom składamy gratulacje i życzymy dalszych lat owocnej pracy dla dobra polonijnej młodzieży! Czekamy na opowieści, sprawozdania, reportaże o Waszej pracy. Pochwalcie się swoimi osiągnięciami.

**Z ostatniej chwili.** Polska Szkoła im. Jana Matejki w Wauconda, w stanie Illinois organizuje **II Konkurs Plastyczny**. Do udziału zaprasza uczniów, rodziców i nauczycieli polskich szkół sobotnich w Stanach Zjednoczonych. Konkurs jest podzielony na cztery grupy wiekowe:

- grupa I – przedszkole, klasy I, II, III
- grupa II – klasy od IV do VII
- grupa III – klasa VIII oraz klasy licealne

grupa IV – rodzice, opiekunowie, nauczyciele

Temat prac dla grupy I i II: „Polskie legendy w obrazach”; dla grupy III: do wyboru „Polskie legendy w obrazach” lub „Pejzaże i architektura polska”; dla grupy IV: „Pejzaże i architektura polska”.

Termin nadsyłania prac: 1 marca 2007. Uroczyste rozdanie nagród: 27 marca 2007. Na zwycięzców czekają liczne i cenne nagrody.

Szczegółowe informacje: matejkipolishschool.com oraz tel. (847) 809-9375.

Zachęcamy do licznych udziału w II Konkursie Plastycznym oraz do uczestnictwa w matematycznym konkursie Kangur. Uczestnikom konkursów życzymy powodzenia!

**Podziękowanie.** Dziękujemy bardzo Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” za wpłatę na fundusz wydawniczy w wysokości \$6 588.48. Suma ta pokrywa koszty przygotowania, druku i wysyłki jednego numeru GŁOSU NAUCZYCIELA.

**Prenumerata.** Dziękujemy tym czytelnikom, którzy już zapłacili prenumeratę GŁOSU za rok 2006, a spóźnialskich prosimy o jej uiszczenie. Roczna opłata dla osób indywidualnych wynosi tylko \$20.00, dla instytucji i szkół prenumerujących po jednym egzemplarzu – \$25.00. Mile są widziane wpłaty na fundusz wydawniczy. Egzemplarze okazowe wysyłamy darmo.

Kończąc życzę Państwu pomyślnego, zdrowego roku 2007 i przesyłam serdeczne pozdrowienia.

**Helena Ziółkowska**  
Chicago, 9 grudnia 2006

### Ofiarodawcy na Fundusz Wydawniczy w 2006 roku

|            |  |
|------------|--|
| \$6588.48  | Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Warszawa, Polska  |
| 110.00     | Feliksa Sawicka, Polska Szkoła im. Św. M. M. Kolbe, Riverhead, New York                      |
| 100.00     | Grzegorz Dobek, Polska Szkoła im. Św. Małgorzaty Marii, Algonquin, Illinois;                 |
|            | Eugenia Aniśko, Polska Szkoła Doksztalająca Polskiej Fundacji Kulturalnej, Clark, New Jersey |
| 50.00      | Irena Przyłuska, Chicago, Illinois   |
| 40.00      | Włodzimierz Florek, Polska Szkoła im. Św. Jadwigi Królowej, Bensenville, Illinois            |
| 20.00      | Teresa Lezak, Santa Monica, Kalifornia   |
| 10.00      | ks. Andrzej Maślejak, Lombard, Illinois; Stanisława Naumczyk, Chicago, Illinois;             |
|            | Józefa Stanescu, Las Vegas, Nevada   |
| 5.00       | Andrzej Czyszczoń, Halina Jabłońska, Alicja Jachna, Barbara Korus,                           |
|            | Jean Przepalkowska.  |
| <hr/>      |  |
| \$7 023.48 |  |

## V FORUM: OŚWIATA POLONIJNA NA POCZĄTKU XXI WIEKU – STAN I PERSPEKTYWY

22 –24 czerwca 2006, Kraków, Polska

**W dniach od 22 do 24 czerwca 2006 roku odbyło się V Forum Oświaty Polonijnej zorganizowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” – Oddział w Krakowie: dyrektor dr Krystyna Gąsowska, koordynator programu oraz Piotr Zborowski, Urszula Hanc, Barbara Dudzik.**

Tematem V Forum była oświata polonijna na początku XXI wieku, jej stan i potrzeby. W Forum wzięli udział reprezentanci oświaty polonijnej z 20 krajów, głównie europejskich oraz ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Polskę reprezentowali przedstawiciele Senatu, Sejmu, Ministerstwa Edukacji Narodowej, pełnomocnik premiera do spraw Polonii i Polaków zagranicą, eksperci z Centrum Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego; przedstawiciele Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”: prezes – prof. Andrzej Stelmachowski; sekretarz Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Ma-

ria Piotrowicz; wiceprzewodniczący Rady Krajowej Stowarzyszenia prof. Jan Mazur i inni.

Dzięki uprzejmości dr K. Gąsowskiej i A. Nawary z Chicago, uczestniczki Forum, Redakcja GŁOSU otrzymała program V Forum oraz wnioski i postulaty skierowane do władz Polski.

W ciągu niecałych trzech dni wygłoszono 36 referatów m. in. o stanie szkolnictwa polonijnego na Ukrainie, Białorusi, na Węgrzech, w Niemczech, Francji, na Litwie i w Czechach. Po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej nastąpiły zmiany w szkolnictwie polonijnym. Pojawiły się nowe terminy, np. „Nowa Polonia, nowe potrzeby”.



Alicja Nawara (trzecia od lewej)  
wśród uczestników V Forum.  
Fot. Archiwum Alicji Nawary

Mówiono również o: nowych metodach nauczania języka polskiego w środowiskach, gdzie język polski staje się językiem obcym; co robić, by nie stracić nowych pokoleń emigrantów; o szkoleniu zawodowym nauczycieli polonijnych; jakie mają być programy nauczania; czy certyfikaty języka polskiego spełnią oczekiwania?

Dyskutowano o opracowanych ostatnio podręcznikach do nauki języka polskiego, historii Polski, literatury polskiej i geografii.

Mówiono o trudnościach i problemach w krajach, w których Polonia tworzy grupy mniejszości narodowej np. na Białorusi i w Niemczech.

Wnioski i postulaty skierowane do rządu polskiego wskazują, że bardzo potrzebna jest pomoc z Polski, ale jeszcze bardziej jest potrzebna współpraca pomiędzy Polską i Polonią w poszczególnych krajach.

### WNIOSKI I POSTULATY SKIEROWANE DO WŁADZ PAŃSTWOWYCH POLSKI

#### Problemy ogólne

Wnioskowano o opracowanie strategii perspektywicznego rozwoju oświaty polskojęzycznej za granicą, będącej spójnym elementem globalnej

strategii polityki państwa wobec Polonii i Polaków poza krajem, oraz o szczególne uwzględnienie potrzeb „nowej Polonii” i zintensyfikowanie działań na rzecz krzewienia języka polskiego i kultury w środowiskach polonijnych i polskich za granicą.

W tym celu należy:

- promować państwowe egzaminy certyfikacyjne z języka polskiego wśród młodzieży szkolnej, studenckiej i nauczycieli w różnych krajach świata poprzez organizowanie i dofinansowywanie kursów i certyfikatów
- zakładać szkoły polskie w krajach Unii Europejskiej
- opracować nowe programy nauczania dla szkolnictwa polskojęzycznego za granicą.
- kontynuować warsztaty dokształcające dla nauczycieli i dyrektorów szkół
- opracować status nauczyciela polonijnego
- wspierać studentów polonijnych studiujących w lektoratach języka polskiego na uczelniach zagranicznych
- sfinansować internetowy kurs języka polskiego dla Polonii
- rozważyć możliwości zorganizowania eksternistycznych podyplomowych studiów ję-



Uczestnicy V Forum.  
Od lewej: Barbara Dudzik,  
Alicja Nawara, Wanda Mandecka,  
Maria Paździor, Elżbieta Bober,  
Waldemar Rakowicz, Maria  
Piotrowicz, Krystyna Petri.  
Fot. Archiwum Alicji Nawary

zyka polskiego dla nauczycieli (wniosek nauczycieli ze Stanów)

- spowodować, by autorzy podręczników historii Polski uwzględniali dzieje emigracji i diaspory polskiej w świecie.

*Uczestnicy V Forum Oświaty Polonijnej szczególnie uwagę zwracają na konieczność promowania polskości wśród szkolnej i studenckiej młodzieży polskiej (polonijnej) nie tylko na wschodzie, ale także na zachodzie Europy, w USA, w Ameryce Południowej, Australii i Afryce Południowej (nagrody, pobyty w Polsce, itp).*

## Problemy poszczególnych środowisk polonijnych

### Niemcy

1. Dokonać analizy stanu realizacji umów bilateralnych zawartych pomiędzy Polską a Republiką Federalną Niemiec pod kątem regulacji prawnych obowiązujących w Unii Europejskiej, a dotyczących wprowadzenia i rozwoju języków ojczystych w krajach partnerskich.
2. Uwzględnić następujące zagadnienia w oficjalnych rozmowach ze stroną niemiecką oraz w działaniach polskiej dyplomacji:
  - wyrównanie statusu prawnego polskiej grupy etnicznej i mniejszości niemieckiej w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem spraw oświaty
  - pomoc finansowa dla organizacji oświatowych działających na rzecz upowszechnienia znajomości języka polskiego w Niemczech, aby umożliwić nauczanie języka polskiego w rozszerzonym zakresie jako języka ojczystego
  - krzewienie języka polskiego poprzez wprowadzenie jego nauczania jako obcego do niemieckich szkół publicznych

### Czechy

Wynegocjować z Ministerstwem Oświaty Czech bezpłatne przekazanie szkołom polskim w Czechach podręczników dopuszczonych do użytku szkolnego w Polsce.

### Litwa

Wystosować apel do rządu litewskiego o przywrócenie obowiązkowego egzaminu z języka polskiego na maturze w szkołach polskich.

### Ukraina

1. Wsparcie starań Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie o zarejestrowanie Centrum Metodycznego Nauczania Języka i Kultury Polskiej z siedzibą w Drohobyczu i możliwość jego funkcjonowania w strukturach Ministerstwa Oświaty i nauki Ukrainy.
2. Podjęcie energicznych rozmów z Ministerstwem Oświaty i Nauki Ukrainy w sprawie nadania szkołom polskim na Ukrainie statusu szkół mniejszości narodowej oraz wydania tak potrzebnych, a przygotowanych już do druku podręczników w języku polskim.

### Stany Zjednoczone

Dofinansowanie podręczników wydawanych w Stanach Zjednoczonych przeznaczonych dla szkół polonijnych.

### Rosja

Zwrócić uwagę na realizację umowy Polska – Rosja w zakresie nauczania języka polskiego w środowiskach polonijnych, w szczególności w Abakanie.

## POSTULATY SKIEROWANE DO INNYCH INSTYTUCJI I ORGANIZACJI

1. W sprawie duszpasterstwa polonijnego
  - Uczestnicy V Forum Oświaty Polonijnej pragną wyrazić wdzięczność Duszpasterstwu Polonijnemu za dziesięciolecie wspierania oświaty polskiej na obczyźnie na całym świecie. Zwracamy się do polskich księży poza granicami kraju o współdziałanie z duszpasterstwem polonijnym, aby zapewnić jak najszerzszym rzeszom naszych rodaków Msze święte i katechezy w języku polskim oraz prosimy o dalsze wspieranie oświaty polskiej.
  - Wspieranie przez władze Polski oświaty polonijnej przy parafiach poza krajem.

2. W innych sprawach dotyczących nauczania języka polskiego

Rozszerzenie strony internetowej „Oświata Polonijna” o programy do nauki języka polskiego dla szkół polonijnych, interaktywne kursy języka polskiego na różnym poziomie dla szkół polonijnych, internetowe forum dyskusyjne dla nauczycieli polonijnych.

*Uczestnicy Forum postulują, aby kolejne VI Forum Oświaty Polonijnej odbyło się za dwa lata (w r. 2008) w Polsce.*

*Uczestnicy Forum zwracają się z prośbą do Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnoty Polskiej” o pilotowanie realizacji postulatów i wniosków oraz powiadomienie uczestników Forum w następnym (2007 r.) o postępach w ich realizacji.*

## APEL W SPRAWIE OŚWIATY POLSKIEJ NA BIAŁORUSI

Uczestnicy V Forum Oświaty Polonijnej wyrażają ogromnie zaniepokojenie stanem oświaty polskiej na Białorusi.

W związku z zagarnięciem przez władze administracyjne Białorusi Domów Polskich wybudowanych dla mieszkających tam Polaków za pieniądze polskiego podatnika i których właścicielem jest wybrany w demokratycznych wyborach Związek Polaków na Białorusi z prezeską Andżeliką Borys, zwracamy się do władz Polski o podjęcie takich działań, których efektem będzie użytkowanie tych Domów przez ich prawowitych właścicieli.

Domy są ośrodkami kultury i edukacji zamieszkałych tam Polaków. Nie mogą, jak to się dzieje w tej chwili, być przeznaczone na inne niż zapisane w umowie cele czyli kulturę i oświatę. Nie mogą też być nieużytkowane, gdyż grozi to ich zniszczeniem.

Forum wyraża zaniepokojenie sytuacją w dwóch szkołach polskich z polskim językiem wykładowym: w Grodnie i Wołkowysku. Uprawiana przez władze polityka zastraszania Polaków prowadzi do rugowania elementów polskości w tych szkołach i rusyfikowania dzieci i młodzieży.

Obserwuje się też rugowanie lekcji języka polskiego jako przedmiotu w planie nauczania, zastępując go zajęciami fakultatywnymi lub kółkami zainteresowań.

Konsekwencją takiego zachowania będzie powolne zanikanie nauki języka polskiego w szkołach. Troską napawa fakt, iż młodzi Polacy z Białorusi kończący specjalistyczne studia w Polsce, mimo iż lepiej wykształceni, nie mogą znaleźć zatrudnienia w państwie białoruskim, którego urzędnicy nie honorują dyplomów ukończenia polskich uczelni.

Uczestnicy V Forum Oświaty Polonijnej, wyrażając wdzięczność za dotychczasową troskę o los Polaków zamieszkałych na Białorusi, zwracają się do władz Polski – Rządu i Senatu o podjęcie dalszych działań zmierzających do zagwarantowania przysługujących praw Polakom na Białorusi.

## APEL W SPRAWIE NOWEJ POLONII

„Nowa Polonia, nowa sytuacja, nowe potrzeby”.

Uczestnicy V Forum Oświaty Polonijnej apelują do władz polskich oraz do wszystkich innych instytucji i organizacji współpracujących z Polonią i opiekujących się Polakami zagranicą o dostrzeżenie i docenianie wagi problemu nowej masowej emigracji.

Stoimy w obliczu największej w historii naszej Ojczyzny fali emigracyjnej, która wcale nie ustaje, wręcz odwrotnie, nabiera dynamiki i rozszerza się, bowiem w Europie ciągle pojawiają się nowe możliwości pracy i szybszego dobrobytu.

Uczestnicy V Forum Oświaty Polonijnej uważają, że w sprawach młodego pokolenia opuszczającego Polskę najważniejsze jest:

- utrzymanie jego polskości
- danie mu szansy na powrót do Polski
- danie Polsce szansy na jego powrót.

Widzimy pilną potrzebę powołania jednostki monitorującej ten ruch emigracyjny oraz konieczność zwiększenia pomocy finansowej dla tych środowisk polonijnych, gdzie potrzeby uległy tak radykalnemu zwiększeniu.

Uważamy to za obowiązek Ojczyzny wobec swych obywateli, którym nie może dać godziwej pracy i wynagrodzenia.

Apelujemy do Ministerstwa Spraw Zagranicznych o proporcjonalne zwiększenie etatowej obsługi konsularnej ogromnej masy wyjeżdżających, w tych placówkach, których ten problem dotyczy.

Apelujemy do Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” o to, by w swych przedsięwzięciach i planach towarzyszyła „Nowej Polonii” już od jej pierwszych kroków na obczyźnie.

Apelujemy do Ministerstwa Edukacji Narodowej o tworzenie szkół z polskim językiem nauczania wszędzie tam, dokąd wyjechały tak licznie polskie dzieci i polska młodzież. Inni nas w tym nie wyręczą.

Apelujemy do wszystkich instytucji i organizacji współpracujących z Polsnią o doinwesto-

wanie i o dofinansowanie szeroko pojętej „polskości” w tych środowiskach i w takiej skali, abyśmy za kilkanaście lat nie musieli mówić o „straconym pokoleniu”.

**Zastanówmy się nad treścią apeli.**

**Zastanówmy się, co my nauczyciele możemy zrobić, aby wychować młode pokolenie.**

**Zastanówmy się, jak pomóc rodzicom, by ich dzieci pamiętały o swoim pochodzeniu.**

**Zastanówmy się, które z wyżej wymienionych postulatów i wniosków mogą zrealizować poszczególne środowiska oświatowe bez oglądania się na innych.**

Opracowała Danuta Schneider

munda Osysko oraz prezesa CPSD Doroty Andraki. Przekazali jednak słowa podziękowania za zaproszenie i życzenia udanej zabawy dla uczniów i gości.

Impreza zaczęła się od tradycyjnego poloneza, który w wykonaniu tegorocznych maturzystów i ich partnerów wypadł wybornie. Potem nastąpiła część nieoficjalna, czyli tańce, pioski podekscytowanych doniosłą uroczystością uczniów i wszystkich osób zaproszonych. Całości dopełniała świetna muzyka i smaczne jedzenie.

Szkoła Języka i Kultury Polskiej w Maspeth to największa tego typu placówka oświatowa w metropolii nowojorskiej. Około 500 uczniów uczy się w soboty na dwie zmiany przez 10 miesięcy. Od ponad 20 lat dyrektorem jest Waldemar Rakowicz, wiceprezes Centrali Polskich Szkół Deksztalających, koordynującej szkolnictwo polonijne na Wschodnim Wybrzeżu Stanów Zjednoczonych.

**Andrzej Zera**  
wychowawca klasy maturalnej  
Szkoła Języka i Kultury Polskiej  
im. Jana Pawła II w Maspeth,  
New York

## BYŁA STUDNIÓWKA, BĘDZIE MATURA

Po raz czwarty w Szkole Języka Polskiego i Kultury Polskiej im. Jana Pawła II w Maspeth w stanie Nowy Jork odbyła się studniówka. Jak każdy zwyczaj, bal zorganizowany został 100 dni przed maturą, 28 stycznia 2006 roku.

Tegoroczni maturzyści, którzy jako jedyni w Nowym Jorku mają możliwość uczęszczania do klasy 12, stanęli jak zawsze na wysokości zadania. Pięknie udekorowana sala szkolna w kolorach białym i czarnym, nad wystrojem której czuwała mama jednej z uczennic – Dorota Krześniak, dziewczęta w pięknych sukniach, chłopcy w eleganckich garniturach i oczywiście zaproszeni goście. Tradycyjnie na bale studniówkowe szkoły w Maspeth zaprasza się ubiegłorocznych absolwentów i uczniów z klasy 11. Niestety, brakło na uroczystości przewodniczącego Komisji Oświatowej Kongresu Polonii Amerykańskiej dr. Ed-

## MATURZYŚCI ZE WSCHODNIEGO WYBRZEŻA ROK SZKOLNY 2005/2006

**Polska Szkoła Deksztalająca przy Polskiej Fundacji Kulturalnej, Clark, New Jersey.**

**Wychowawczyni Wanda Mandecka**

Magda Dopieralska  
Edyta Drobniwska  
Barbara Frankowski  
Juliet Fryszczyn  
Olivia Grabowski  
Michał Ilewski  
Anna Kaczmarek  
Jacqueline Kozek  
Krzysztof Lesko  
Krzysztof Łukasik  
Michał Ogar  
Paulina Ogorzałek  
Izabela Karolina Okarmus  
Ewelina Pas  
Kamil Policht  
Suzanna Toczyłowski  
Monika Tomczyk  
Marlene Trzecianowski  
Dawid Wawro  
Przemysław Wójcik  
Alexander Wnorowski  
Katherine Wysoczanski

**Polska Szkoła Deksztalająca im. Henryka Sienkiewicza, Brooklyn, New York**

Dorian Kusyk  
Sławomir Leniartek  
Pamela Olk  
Mateusz Pruszelnicki  
Katarzyna Puziuk  
Piotr Torbacz  
Weronika Werosz

**Polska Szkoła im. Św. Maksymiliana Marii Kolbego, Riverhead, New York**

Maksymilian Bargiel  
Łukasz Nerowski  
Adam Szlejter  
Adrian Szlejter  
Robert Szumczyk  
Magdalena Zengota

**Szkoła Języka i Kultury Polskiej im. Jana Pawła II, Maspeth, New York. Wychowawca Andrzej Zera**

Krzysztof Bajda  
Joanna Boguska  
Jolanta Buwała  
Justyna Buwała

Sylwia Chojnowska  
Marta Gibulska  
Patrycja Jemiołkowska  
Karolina Krześniak  
Marcin Ksepka  
Sebastian Malecki  
Aleksandra Michael  
Karolina Mrowiec  
Mateusz Mrowiec  
Carolyn Pawlik  
Sylwia Pawliński  
Bartosz Smarkucki  
Katarzyna Świdzka  
Patricia Świerszcz,  
Łukasz Tchórzewski  
Dorota Colette Tomasiak  
Urszula Zalesko  
Przemysław Żebrowski

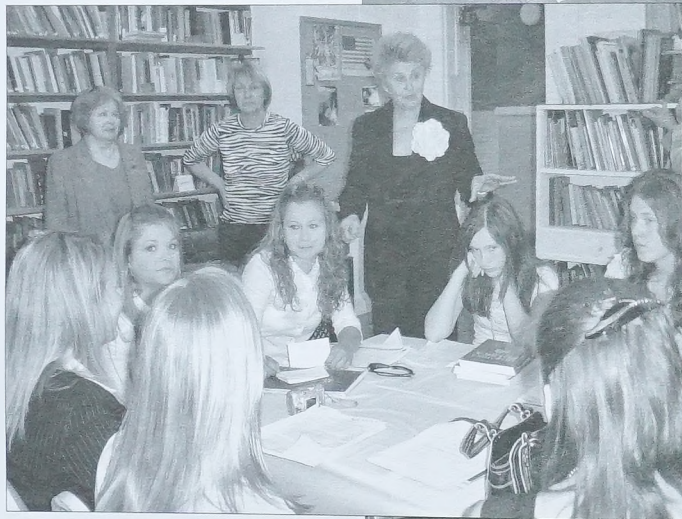


Maturzyści ze Szkoły im. Św. Maksymiliana Marii Kolbego w Riverhead, NY. Od lewej: Adam Szlejter, Adrian Szlejter, Maksymilian Bargiel, Robert Szumczyk, Magdalena Zengota, Łukasz Nerowski.

Matura w PSD  
przy Polskiej Fundacji  
Kulturalnej w Clark,  
New Jersey



Komisja Egzaminacyjna przy pracy.  
Od lewej: Wanda Mandecka, Eugenia Aniśko,  
Jan Woźniak, Józef Biesiadecki, dyrektor  
Polskiej Fundacji Kulturalnej. Egzamin maturalny  
zdaje (wzorowo) Monika Tomczyk.  
Fot. Archiwum Wandy Mandeckiej



Dyrektorka Eugenia Aniśko łagodzi napięcie  
przed egzaminem maturalnym.  
Fot. Archiwum Wandy Mandeckiej



Wspólne zdjęcie po egzaminie maturalnym.  
Siedzą od lewej: Józef Biesiadecki, Barbara  
Szenk, Małgorzata Tadej, Eugenia Aniśko,  
Wanda Mandecka, Jan Woźniak.  
Fot. Archiwum Wandy Mandeckiej

## ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W LAKEWOOD, NEW JERSEY

Po raz jedenasty w Polskiej Szkole Doksztalającej im. Aleksandra Janty Polczyńskiego w Lakewood, New Jersey, odbyło się zakończenie roku szkolnego. W uroczystości wzięli udział uczniowie szkoły wraz z rodzicami i nauczycielami oraz przedstawiciele Komitetu Rodzicielskiego. Po raz pierwszy w tym roku szkolnym część artystyczna w całości została przygotowana przez uczniów należących do dwóch kółek zainteresowań, prowadzonych w poniedziałki w Bibliotece Publicznej w Lakewood. Pierwszym z nich był teatrzyk **Biedronka**, do którego należą młodsze dzieci. Wystąpiły one w przedstawieniu **Kot w butach** – inscenizacji kukiełkowej, do której dzieci samodzielnie przygotowały scenografię oraz kukiełki postaci bajkowych.

Druga grupa dzieci starszych, należących do kółka teatralnego, wystąpiła w przedstawieniu zatytułowanym **Śpiąca królewna**. Młodzi akto-

rzy z dużą pasją i zaangażowaniem wcielili się w postacie bajkowe, a także z własnej inicjatywy wystąpili w krótkim pokazie talentów, w którym znalazła się gra na instrumentach muzycznych, śpiew oraz pokaz figur gimnastycznych, a także, sprawiający młodzieży ogromną frajdę, pokaz układu tańca nowoczesnego w ich własnej aranżacji.

Wszystkie dzieci należące do tych grup mają możliwość realizacji własnych twórczych fantazji, a także sposobność dodatkowego pozalekcyjnego obcowania z kulturą i językiem polskim.

Tegorocznemu zakończeniu roku w naszej szkole towarzyszyły również wzruszające chwile związane z pożegnaniem uczennicy – Pauli Iwaniuk, która poprzez uczestnictwo w konkursach szkolnych i pozaszkolnych, ogromem pracy i zaangażowaniem w działalność naszej szkoły, dostarczyła wielu wzruszeń i wspaniałych przeżyć.



Dzieci z zespołu Pieśni i Tańca **Maki**.

Fot. Archiwum szkoły

Z tej okazji została uhonorowana dyplomem od dyrektora szkoły oraz otrzymała nagrodę pieniężną od Komitetu Rodzicielskiego. Również druga nasza uczennica – Pauline Dabrowski – została w tym roku szkolnym uhonorowana odznaczeniem ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie. Obu uczennicom serdecznie gratulujemy odniesionego sukcesu.

W tym roku szkolnym gratulowaliśmy też naszej koleżance – Barbarze Dabrowski. Została ona wyróżniona dyplomem Centrali Polskich Szkół Doszkalaćcych w Ameryce z wyrazami uznania i podziękowaniem za trud wychowawczy oraz ogromną troskę i serce okazane uczniom.

Ostatnim punktem bardzo urozmaiconego artystycznie i bogatego w wydarzenia zakończenia

roku szkolnego był występ Dziecięcego Zespołu Pieśni i Tańca **Maki**. W rytm rzeszowskich melodii, kolorowe spódniczki kręciły się pięknie w „cebulce”. Dziecięce nóżki raźnie przytupywały „gacoka”, a przyspiewki i piękne stroje dzieci radowały oczy rodziców i nauczycieli.

Tym mocnym akcentem Polska Szkoła w Lakewood zakończyła kolejny udany rok swojej działalności, z nadzieją patrząc w przyszłość i życząc wszystkim udanych wakacji.

**mgr Anna Rybska-Bieszczad**  
nauczycielka VI klasy  
**PSD im. Aleksandra Janty-Polczyńskiego**  
w Lakewood, New Jersey  
Wrzesień 2006

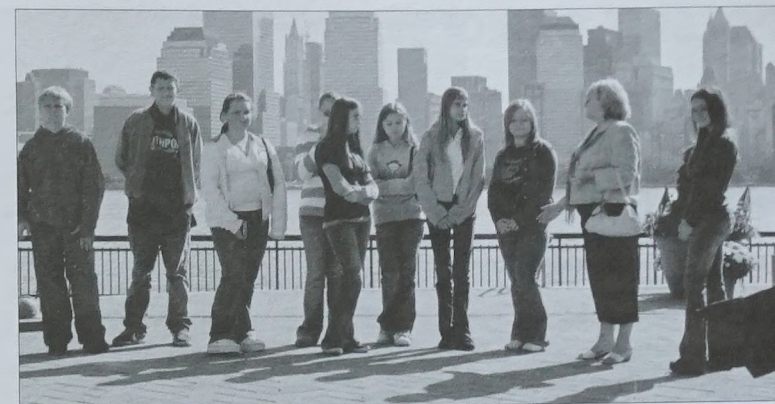


Teatrzyk **Biedronka**. Rząd górny od lewej: Urszula Pawka, Kamila Pawka, Katarzyna Wac, Piotr Tracz, Paula Wójcik, Justyna Zalewski; panie Anna Iwaskowska, Elżbieta Wszędyrówna. Rząd dolny od prawej: Kathrin Malukiewicz, Joanna Kirkicki, Aleksandra Kirkicki, Stephanie Malukiewicz, Patrik Wac, Marta Pawka, Gabi Wójcik, Angelika Tracz.  
Fot. Archiwum szkoły



Członkowie kółka teatralnego prowadzonego przez Annę Rybską-Bieszczad. Od prawej: Kathrin Malukiewicz, Patryk Kapuściński, Paula Wójcik, Magdalena Bania, Aleksandra Kisielewska, Gabriela Wójcik, Urszula Pawka, Claudia Dabrowski, Katarzyna Chmiel, Kamila Pawka.  
Fot. Archiwum szkoły

Uczniowie słuchają objaśnień.  
Fot. Archiwum szkoły



## NIEZWYKŁA LEKCJA HISTORII

Miesiąc wrzesień dla Polaków, a ostatnio również dla Amerykanów to okres wydarzeń historycznych. Wydarzenia te są zawsze żywą historią dla starszego pokolenia. Historię tę powinny poznać również młodsze pokolenia, tak więc i nasi uczniowie mieszkający i urodzeni w Stanach Zjednoczonych.

Tematem lekcji w klasie VIII był **Katyń**.

Lekcję rozpoczęto projekcją filmu **Katyń**, którego premiera odbyła się 8 kwietnia 1993 r. jednocześnie w Berlinie, Moskwie i Warszawie.

Po projekcji uczniowie rozpoczęli żywą dyskusję na temat tych wydarzeń. Padało wiele pytań, na które mogliśmy odpowiedzieć. Jedynie pytanie „Dlaczego tak uczyniono” zostało bez wyjaśnienia.

Po dyskusji klasa udała się na wycieczkę do Jersey City, New Jersey, pod pomnik katyński. Celem wizyty było uświadomienie młodych ludzi o celowości utrwalania faktów historycznych poprzez stawianie pomników. Równocześnie była to lekcja wychowania, jak należy się zachować w takim miejscu.

Dziś uczniowie wiedzą, że pomnik to nie wystrój miejsca lub okolicy, ale żywa historia pewnego zdarzenia. W ten sposób łatwiej zrozumieli to, co zobaczyli na filmie i w Jersey City, NJ.

Zachęcamy innych do przybycia w to miejsce.

**Barbara Niedbalska**  
nauczycielka kl. VIII PSD im. Ks. Piotra Skargi  
w Elizabeth, New Jersey



Uczniowie VIII klasy PSD im. Ks. Piotra Skargi w Elizabeth, New Jersey przy pomniku ku czci pomordowanych na Syberii z nauczycielką Barbarą Niedbalską.  
Fot. Archiwum szkoły



## POLSKIE DZIECI W DOYLESTOWN...

W niedzielę 14 maja 2006 roku do Amerykańskiej Częstochowy w Doylestown w Pensylwanii po raz 34. przybyły dzieci z trzynastu szkół w trzech stanach: z New Jersey, Nowego Jorku i Pensylwanii.

Święto Polskiej Szkoły, które na prośbę o. Michała Zembrzuskiego – budowniczego i prowincjała sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej – zostało przeniesione z metropolii nowojorskiej do Doylestown, obchodzone jest od 1972 roku. Przypada ono każdego roku w Dniu Matki w drugą niedzielę maja.

Uroczystość rozpoczęła Msza święta, celebrowana przez o. prowincjała dr. Krzysztofa Wieliczko i ks. prałata Bronisława Wielgusa, kapelana Centrali Polskich Szkół Doksztalających. Słowo wstępne poświęcone matkom wygłosiła prezes Centrali Dorota Andraka. Ojciec Wieliczko podziękował zarządowi Centrali i nauczycielom, że od wielu lat przybywają do Jasnogórskiej Pani, aby świętować Dzień Matki. „Dziękuję, że uczycie młode pokole-

nie tego wspaniałego uświęcenia, tego zawołania „Bóg, honor i ojczyzna”. Jest to piękna praca, tak bardzo trudna i ciężka, bo wychowawcza, a jednocześnie tak bardzo zaszczytna” – powiedział ojciec prowincjał. Podobnie jak w kilku poprzednich latach, piękną oprawę muzyczną uroczystości zapewnił chór „Przyjaźń” z parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika na Manhattanie. Wzruszającą pieśń pt. **Matka** zaśpiewała Marika Szczepek, uczennica polskiej szkoły w Doylestown, która pobiera lekcje śpiewu u słynnej solistki operowej Badiene Magaziner.

Centrala Polskich Szkół Doksztalających zadedykowała tegoroczny Dzień Polskiej Szkoły pamięci zmarłego niedawno ks. Jana Twardowskiego, którego słowa: „śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą” – stanowiły motto tej uroczystości.

W programie poświęconym matkom wystąpiło 13 szkół sobotnich z trzech stanów. Ze stanu Nowy Jork przyjechali uczniowie z polskich szkół



Dzieci ze szkoły im. Św. Jana Kantego w Filadelfii recytują wiersz Jana Twardowskiego **Śpieszmy się...**



Tańczą **Maki** z Lakewood, NJ



Prezes honorowy Jan Woźniak wręcza dyplomy za udział w Dniu Polskiej Szkoły.

w Riverhead, Copiague, Long Island, oraz ze szkoły M. Konopnickiej w Brooklynie. New Jersey reprezentowały dzieci ze szkół w Lakewood, Elizabeth, Lyndhurst, Mount Olive, Trenton, Perth Amboy, Passaic i Passaic Park, a Pensylwanię – wychowankowie miejscowej szkoły w Doylestown i Św. Jana Kantego w Filadelfii. Program prowadził wiceprezes Centrali Waldemar Rakowicz i Maria Paździor-Marchwińska, prezes okręgowy CPSD na stan New Jersey. Nad oprawą techniczną i dźwiękiem czuwał twórca szkoły tańca „Joseph's Dance Studio” – Józef Pałka.

Dwugodzinny program artystyczny rozpoczął chór „Przyjaźń” pieśnią **Polskie kwiaty**. Następnie uczniowie wykonali tańce współczesne i tańce ludowe z kilku regionów Polski oraz śpiewali

piosenki poświęcone matkom. Uczniowie ze szkoły im. Św. Jana Kantego zaprezentowali piękną recytację wiersza ks. Twardowskiego **Śpieszmy się...** nawiązując do motto tegorocznej uroczystości i przypominając o obowiązku szanowania i kochania ludzi.

Prezes honorowy CPSD Jan Woźniak wręczył na ręce dyrektorów pamiątkowe dyplomy za uczestnictwo w Dniu Polskiej Szkoły. Żegnając się do następnego roku, uczestnicy tej pięknej uroczystości zaśpiewali na zakończenie **Barkę** – pieśń, która dla Polaków ma szczególne znaczenie, gdyż przypomina im Ojca Świętego Jana Pawła II i jego naukę.

**Tekst i zdjęcia**  
Barbara Szenk  
20 maja 2006

## DZIEŃ TEATRU W SZKOLE EMILII PLATER

Jak klasy IVa i IVd ze Szkoły Polskiej Emilii Plater w Schaumburg obchodziły Międzynarodowy Dzień Teatru

Aby urozmaicić lekcje w naszych klasach postanowiliśmy z koleżanką uczcić Międzynarodowy Dzień Teatru, przypadający na 27 marca, przygotowaniem inscenizacji znanych bajek. Umówiliśmy się, że jedna klasa przygotowuje bajkę pt. **Czerwony Kapturek**, a druga bajkę **Jaś i Małgosia**. Przyniosliśmy również trochę rekwizytów i strojów. Lekcje rozpoczęliśmy od opracowania wiersza pt. **Teatr**. Potem rozmawialiśmy o teatrze oraz o zachowaniu się w nim. Zapoznaliśmy uczniów ze słownictwem teatralnym np. sufler, dekoracje, reżyser, kurtyna, rekwizyty. W celu przypomnienia treści bajek odczytaliśmy ich skrócone wersje. Następnie uczniowie rozdzielili prace między

sobą. Jedni byli aktorami, inni przygotowywali dekoracje i rekwizyty, ustawiali krzesła dla widzów lub pomagali przebrać się aktorom. Po chwili odbyły się próby. Uczniowie nie mieli przygotowanych scenariuszy. Wygłaszali swoje role własnymi słowami. Korzystali z pomocy innych uczniów w prawidłowym odtworzeniu faktów i kolejności wydarzeń. Oczywiście bajki zostały przedstawione w dużym skrócie. Po kilku próbach klasy były gotowe przedstawić swoje inscenizacje i pokazały je sobie wzajemnie. Okazały się one bardzo udane. Wszyscy uczniowie byli z siebie bardzo dumni i bardzo zaangażowani. Zdecydowaliśmy pokazać naszą pracę klasom pierwszym i drugim. Młod-

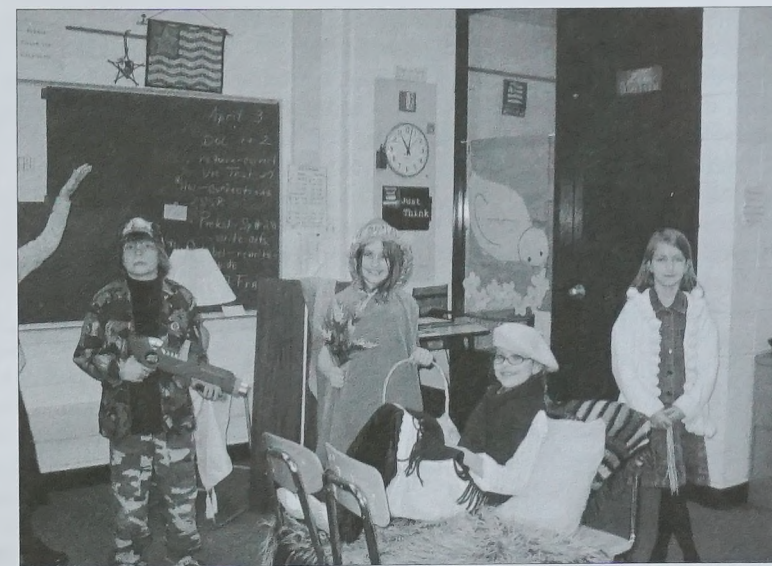


Scena z **Czerwonego Kapturka**. Klasa IV D.  
Fot. Agnieszka Krupa

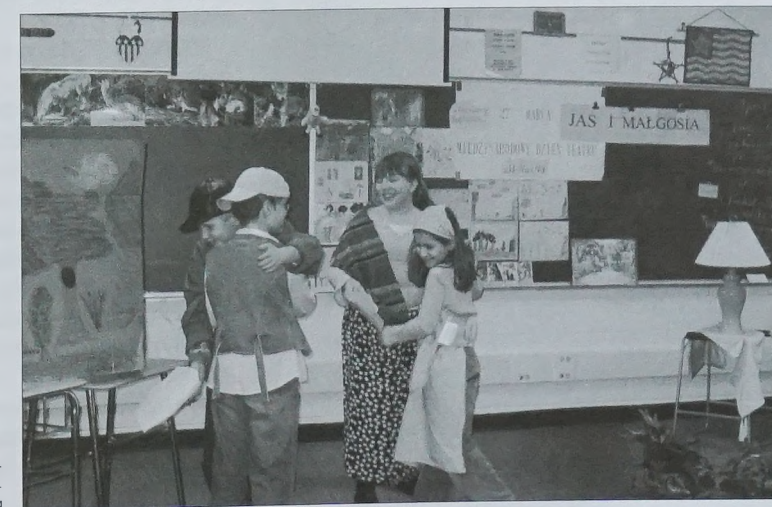
sze dzieci były zachwycone przedstawieniami i oglądały je z wielkim zainteresowaniem. Klasy czwarte dostały dużo braw i pochwał. Obie z koleżanką byłyśmy bardzo zadowolone z tej lekcji. Wszyscy uczniowie brali w niej czynny udział. Wszyscy czuli się ważni i potrzebni. Myślmy też, że wiele się nauczyli i przekonali,

że nad tworzeniem każdego spektaklu pracuje wiele osób.

**Maria Posłuszny IVa  
Agnieszka Krupa IVb  
nauczycielki Polskiej Szkoły im. Emilii Plater  
w Schaumburg, Illinois  
wrzesień 2006**



Scena z **Czerwonego Kapturka**. Klasa IV D.  
Fot. Agnieszka Krupa



Scena z bajki **Jaś i Małgosia**.  
Klasa IV A.  
Fot. Agnieszka Krupa

## JUBILEUSZ KANGURA MATEMATYCZNEGO W AMERYCE

Już po raz 10. w Ameryce odbędzie się międzynarodowy konkurs matematyczny *Kangur*. Do konkursu przystąpi kilkuset uczniów z różnych stanów Ameryki bez względu na pochodzenie. Czy jest to spowodowane rywalizacją uczniów o nagrody, chęcią bycia najlepszym, czy też po prostu głodem wiedzy matematycznej, której tak często brakuje w szkole? Konkurs odbywa się raz w roku, zawsze w trzeci czwartek marca, w ten sam dzień we wszystkich krajach biorących udział w matematycznym sprawdzianie.

*Kangur* ma swoją historię w Australii, gdzie pewien matematyk, Peter O'Halloran, zorganizował matematyczny konkurs, który cieszył się dużym powodzeniem. Idea konkursu spodobała się Francuzom i adoptując go w swoim kraju nazywali *Kangurem* dla uczczenia korzeni, gdzie się narodził. Konkurs *Kangur* po raz pierwszy odbył się w Paryżu, w 1991 roku i następnie stał się popularny w ponad 30 krajach. Rokrocznie 3 miliony uczniów uczestniczy w matematycznych zawodach, od klasy drugiej szkoły podstawowej do ostatniej klasy w szkole średniej. **W Ameryce *Kangur* odbył się po raz pierwszy w 1998 roku i uczestniczyło w nim 32 studentów. W marcu 2006 roku do konkursu przystąpiło już 800 uczniów z 10 różnych stanów.**

Co robić, aby pomóc naszym dzieciom w nauce matematyki "trudniejszej", wymagającej logicznego myślenia i zastosowania podstaw algebry do rozwiązywania bardziej skomplikowanych problemów? Od początku istnienia konkursu, organizatorzy *Kangura* zasypywani byli pytaniami o zajęcia, na których dzieci mogłyby się matematycznie rozwijać. **Zainteresowanie konkursem *Kangur* i matematyką stało się początkiem kółek matematycznych, które od czerwca 2006 mają miejsce w Chicago i na przedmieściach.** Dla niektórych uczestników kółek matematycznych jest to możliwość zmagania się z czymś trudniejszym lub innym niż w szkole, a dla innych jest okazją do nauczenia się czegoś, co będą mogli wykorzystać w przy-

szłości. Niektóre z zadań konkursowych są standardowymi zadaniami, jak te z testów ACT lub SAT czy też testów sprawdzających przy dostawaniu się do szkół średnich. **Podczas rozwiązywania problemów konkursowych uczniowie uczą się ogólnej techniki rozwiązywania zadań z treścią, która rozwija ich horyzonty, ukierunkowując ich logiczne rozumowanie we właściwym podejściu do odkrycia prawidłowego rozwiązania zadania z treścią.** Uczniowie wykorzystują nabytą w szkole podstawową wiedzę matematyczną do użycia jej jako narzędzia w zętknięciu się z trudniejszym zadaniem matematycznym, które wymaga logicznego myślenia.

A oto kilka przykładów zadań z konkursu z pięciu różnych poziomów:

**Zadanie z klasy III:** *Drewniany nos Pinokia ma długość 3 cm. Ilekroć Pinokio skłamię, długość jego nosa się podwaja. Jaką długość będzie miał Pinokio po 6 kłamstwach?*

**Zadanie z klasy V:** *Pies waży 9 razy więcej niż kot. Mysz jest 20 razy lżejsza od kota. Rzepa jest 6 razy cięższa niż mysz. Ile razy pies jest cięższy od rzepy?*

**Zadanie z klasy XI:** *Ile kul o promieniu 1 ma łączną objętość równą objętości jednej kuli o promieniu 2?*

**Zadanie z klasy VII:** *Jaka jest ostatnia cyfra liczby  $3^{2006}$ ?*

**Zadanie z klasy IX:** *Jaka jest ostatnia cyfra liczby:  $1997^{1998} + 1998^{2000} + 2000^{2001}$ ?*

Popracujcie Państwo ze swoimi dziećmi. Jeśli znajdziecie jakieś trudności w rozwiązaniu zadań, proszę o email lub telefon.

Więcej zadań konkursowych na kangurowej stronie [www.kangurusa.com](http://www.kangurusa.com). Życząc wszystkim polsko-amerykańskim uczniom sukcesów w matematyce, zapraszam na konkurs *Kangur*. Zapisy już trwają!

Joanna Lasek  
jedna z organizatorek *Kangura*  
[joanna@mathkangaroo.org](mailto:joanna@mathkangaroo.org)  
773-879-6797



## EUFEMIA FIEDOROWICZ 1913 – 2005

Eufemia Fiedorowicz przyszła na świat 13 grudnia 1913 roku w Baranowie nad Wisłą jako piąte dziecko Marii z Klimków i Edwarda Mierzowiczów. Ojciec – inwalida z I wojny światowej prowadził hurtownię tytoniową, a matka zajmowała się dużą gromadką dzieci i gospodarstwem domowym. Eufemia po ukończeniu szkoły podstawowej w rodzinnej miejscowości rozpoczęła dalszą naukę w Prywatnym Seminarium Nauczycielskim w Mielcu (dawne woj. krakowskie). W 1933 r. podjęła dorywczą pracę jako wychowawczyni na koloniach letnich. W owym czasie w Polsce panował wielki kryzys ekonomiczny. W poszukiwaniu stałej posady Eufemia udała się do swojej siostry Marii – nauczycielki na Podlasiu, lecz i tu nie było łatwo, dlatego przeniosła się do brata Jana – leśniczego nadzorującego państwowe lasy w okolicach Wilna. Tam na młodą, urodziwą pannę zwrócił uwagę ziemiański

syn Józef Fiedorowicz. Dzięki tej znajomości znalazła pracę nauczycielki w majątku ziemskim państwa Opackich. Miała za zadanie przygotować ich 17-letniego syna do nauki w klasie gimnazjalnej. Wkrótce za namową Józefa – już jako narzeczonego przeniosła się do Białowieży. Tam młodzi związali się węzłem małżeńskim, a Eufemia podjęła pracę jako wychowawczyni w internacie dla dzieci leśników. I znowu trzeba było się przeprowadzać. Tym razem do Warszawy. Józef, absolwent Szkoły Nauk Politycznych otrzymał pracę w ministerstwie rolnictwa, Eufemia zaś prowadziła dom. Szczęście młodych małżonków zmaćnił wybuch II wojny światowej. W czasie bombardowania Eufemia ponosiła córeczkę.

Z zagrożonej stolicy Józef wywiózł na wózku inwalidzkim chorą i słabą żonę. Uciekinierzy skierowali się na wschód Polski. Korzystając z różnych środków transportu, dotarli do majątku ziemskiego rodziców Józefa. Byli przekonani,



Uczennica Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. Emilii Platerówny w Mielcu w roku szkolnym 1933/1934.



Z mężem Józefem przed II wojną światową.

że znaleźli bezpieczną przystań. Niestety, to właśnie w tym miejscu rozpoczęła się ich tułaczka, która na zawsze rozdzieliła ich z ojczyzną i ojczystymi stronami.

17 września 1939 Sowieci napadli na Polskę. Wojska rosyjskie wkroczyły na polskie ziemie. Rozpoczęła się gehenna tysięcy Polaków, w tym Eufemii i jej męża.

Zbudzono ich w środku nocy. Rozkazano pakować się. Pozwolono zabrać ze sobą tylko parę sztuk odzieży i tak jak stali, zostali popędzeni na stację kolejową. Tam "załadowano" ich do bydłych wagonów. Stłoczeni, w zamkniętych wagonach, "podróżowali" w nieludzkich warunkach wzdłuż całej Rosji, aż na Syberię, w okolice Archangielska. Pociąg zatrzymywał się na krótko, najczęściej w szczerym polu po to, by wyrzucić trupy. Podróżni otrzymywali wtedy małą kromkę "niby chleba" i brudną, ohydną w smaku wodę. Wiele osób nie zniosło "tej niezwyklej podróży". Zmarli z głodu, brudu, zimna, chorób i przerażenia.

Na Syberii "zamieszkali" w dużych, drewnianych barakach, po 50 osób w każdym. Wyposażenie baraku stanowiły drewniane prycze, jedna miednica do mycia i mały żelazny piecyk. Na rację posiłku mieszkańcy musieli zapracować przy wyrębie syberyjskiego lasu, wyrabiając dzienną normę. Niewykonanie normy wiązało się z odebraniem posiłku. W czasie czterdziestostopniowego mrozu (w skali Celsjusza) Eufemia odmówiła pójścia do pracy. Skromną porcją podzielił

się z nią mąż. Letnią porą "więźniowie" dożywiali się grzybami, leśnymi owocami i wszystkim, co było w lesie "zjadliwe" i dostępne. Natomiast zimą udawali się do pobliskiego kołchozu i zbierali pozostawione przez pracowników zmarznięte kartofle. Kroili je w cienkie plastry i smażyli na żelaznym piecyku. W barakach panował ziąb, głód i brud. Wszy można było zgarniać rękami. Największą bolączką był brak odzieży. Słabsi, wrażliwi nie wytrzymywali stresu i nieludzkich warunków, i umierali.

Kiedy generałowi Andersowi pozwolono zorganizować polską armię, zabłysła isierka nadziei opuszczenia "syberyjskiego raję". Do szeregów Andersa masowo zgłaszali się ochotnicy. Wśród nich był także Józef, mąż Eufemii. Od tej pory rodziny wojskowych mogły opuszczać terytorium Rosji. Transporty Polaków wiodły przez Indie, Irak i Iran. Z powodu epidemii tyfusu transport Eufemii zatrzymano w Teheranie. Choroba dotknęła wszystkich, w tym i Eufemię. Przeżyła! Już zdrowych przewieziono do Afryki. "Wylądowali" w południowo-wschodniej części afrykańskiego kontynentu, w ówczesnej Rodezji (dzisiejsze Zimbabwe). Tam, wraz z generałem Sosnowskim i grupą nauczycieli zorganizowali polską szkołę dla dzieci zesłańców. Uczyli je miłości do nieznanego Polski, uczyli prawdziwej historii i wychowywali w polskim duchu. Wierzyli w zwycięstwo nad agresorami. Będąc w Afryce, Eufemia rozpoczęła poszukiwania męża. Za pośred-

nictwem Polskiego Czerwonego Krzyża dowiedziała się, że mąż żyje i przebywa w Londynie.

Po wieloletniej rozłące małżonkowie spotkali się w Anglii. W 1951 r. przyszedł na świat ich jedyny syn Ryszard.

Państwo Fiedorowiczowie często zmieniali miejsce zamieszkania, aż wreszcie osiedlili się na stałe w miejscowości Brinsworth niedaleko Sheffield. Józef pracował w pobliskiej hucie stali jako księgowy, a Eufemia wychowywała synka, prowadziła dom i doglądała chorego na raka przyjaciela domu. Po jego śmierci mały Rys otrzymał w testamencie posiadłość we Lwowie – piękną willę z ogrodem. Niestety, nigdy jej nie widział. Czy ją zobaczy? Czy odzyska?

Eufemia – nauczycielka z powołania i urodzenia rzuciła się w wir pracy społecznej. I znowu tutaj na angielskiej ziemi była jedną z nauczycielek i założycielek polskiej szkoły. Społecznicy organizowali zabawy taneczne i imprezy artystyczne celem uświetnienia ważnych rocznic, świąt narodowych i kościelnych. Zdobyte w ten sposób pieniądze przeznaczali na potrzeby polskiej szkoły.

Wydawało się, że tego spokoju i stabilizacji nic już nie zmać. Niestety! Brat męża Eufemii przebywał w USA. Słał listy, roztaczał wizje świetlanej przyszłości i usilnie namawiał do przyjazdu do Ameryki. (Rząd amerykański zezwalał na wjazd byłym żołnierzom II wojny światowej). Państwo Fiedorowiczowie wraz z małym synkiem Rysiem wjechali do USA w marcu 1957 r. i zamieszkali początkowo z rodziną brata Józefa w Chicago. Później wielokrotnie zmieniali miejsce zamieszkania z powodu złych warunków bytowych, niewygód i chorób dziecka nimi wywołanych. Ostatecznie zamieszkali w domu na Troy Street, w którym mieszkała siostra Eufemii – Janina z mężem.

Józef nie potrafił dostosować się do twardej amerykańskiej rzeczywistości i chicagowskiego tempa życia. Przyplacił to zawalę serca i długą 10-letnią chorobą. Ciężar utrzymania domu, chorego męża i małego dziecka spadł na wątłe ramiona Eufemii. Nie załamała się, nie poddawała się i dzielnie walczyła z przeciwnościami losu, który wielokrotnie wystawiał ją na próby.



Państwo Eufemia i Józef Fiedorowiczowie z synkiem Rysiem. Boże Narodzenie w Anglii.



W maju 1948 w Anglii.



Pani Eufemia całe życie kochała dzieci.

W 1969 r. zmarł jej mąż. W 1982 r. nieoczekiwanie odeszła do wieczności ukochana siostra Janina. W międzyczasie Eufemia złamała nogę. Błąd lekarski pozostawił defekt na całe życie. Dzielna Eufemia znalazła siły, by żyć normalnym życiem. Podjęła pracę w greckiej restauracji "Inkwell" w śródmieściu Chicago, gdzie odpowiadała za dział gastronomiczny. W soboty uczyła w polskiej szkole im. Kazimierza Pułaskiego. Przepracowała tam 10 lat. Zaangażowała się również w pracę społeczną w Zrzeszeniu Nauczycieli Polskich w Ameryce i przez szereg lat była członkiem Zarządu Zrzeszenia. Była organizatorką pierwszych konkursów recytatorskich w Chicago.

Pod kierownictwem ówczesnego prezesa Zrzeszenia Franciszka Kokota, w jej mieszkaniu przygotowywano pomoce naukowe dla nauczycieli i dzieci z polskich szkół sobotnich. Opracowywano przezroczka, slajdy i programy nauczania. Gromadzili się tam często i chętnie nieżyjący już członkowie Zrzeszenia m.in.: Zofia Ziolo, Włodzimierz Werchun, Franciszek Kokot, Maria Bocian, Maria i Józef Żurczakowie. Nie sposób wy-



Na farmie państwa Kokotów w Michigan.



W restauracji "Inkwell".

Wśród dzieci polskich w Chicago.  
Lata 1960-1070. Pierwsza z prawej Eufemia.



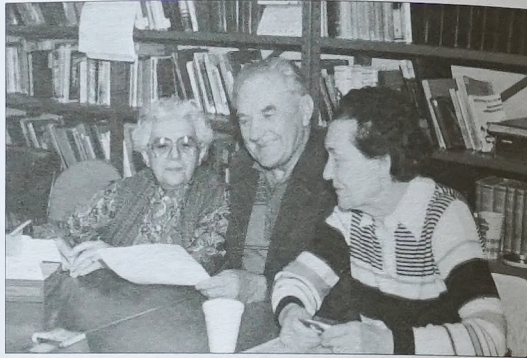
I Konferencja Nauczycieli i Działaczy Oświatowych w Alliance College w Pensylwanii, 24-27 maja 1985. Od lewej: Helena Danielska, Franciszek Kokot, Eufemia Fiedorowicz, Mieczysław Pazdro, Helena Szymanowicz, Elżbieta Poremba, Józef Cieslukiewicz, Jan Cygan.  
Fot. Archiwum GŁOSU NAUCZYCIELA

Chicago, 1 maja 1988.  
Uroczystość przekazania Złotych Odznak Honorowych od Macierzy Szkolnej Zagranicą (z Londynu) zasłużonym nauczycielom. Wręczył je ówczesny prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Alojzy Mazewski.  
Od lewej: Helena Szymanowicz, wiceprezeska Związku Narodowego Polskiego oraz odznaczeni nauczyciele: Danuta Schneider, Włodzimierz Werchun, Maria Żurczak, Helena Ziolkowska, Eufemia Fiedorowicz, Helena Sromek.  
Fot. Archiwum GŁOSU NAUCZYCIELA



mienić wszystkich, którzy przewinęli się przez jej gościnne progi, w których czekały bezinteresowność, szczerść, mądre rady, wsparcie w potrzebie i zwyczajna, ludzka przyjaźń. Eufemia umiała dzielić się dobrem. Choć sama ciężko pracowała, nigdy nie skarżyła się. Pomagała potrzebującym jak tylko mogła. Sprostowała potrzebom dorastającego syna. Zadbala o jego właściwe wychowanie i odpowiednie wykształcenie. Przekazała mu najwyższe wartości, nauczyła szacunku do ludzi i konieczności dzielenia się. Ryś ukończył Loyola University, a stopień magistra uzyskał na De Paul University. Otrzymał stanowisko wiceprezydenta w jednym z banków w śródmieściu Chicago. Eufemia dumna była z syna.

Już jako emerytka wiodła spokojne życie w swoim domu na Troy, otoczona kwiatami i książkami. Żywo interesowała się działalnością Zrzeszenia i siecią rozrastających się polskich szkół. Była w stałym kontakcie ze znajomymi i przyjaciółmi. Jesienią 2004 r. uległa nieszcze-



W biurze Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce, przy 6005 W. Irving Park Road w Chicago, w marcu 1986. Od lewej: Maria Żurczak, Franciszek Kokot i Eufemia Fiedorowicz.

śliwemu wypadkowi. Na długie miesiące została przykuta do szpitalnego łóżka, a potem do wózka inwalidzkiego. Kiedy zaczęła wracać do fizycznej sprawności, nieoczekiwanie rozstała się ze światem żywych. Po długiej ziemskiej tułaczce po łąkach i oceanach odeszła do wiecznej przystani w wieku 91 lat, 13 sierpnia 2005.

Nie wszyscy, którzy znali spokojną i zawsze uśmiechniętą Eufemię, wiedzieli o jej ciężkich życiowych doświadczeniach. Była osobą skromną i nie zabiegała o rozgłos ani zaszczyty.

W sercach bliskich i znajomych taką pozostanie – pogodną, życzliwą, dzielną Eufemią, dobrą Femą.

**Maria Ślęzak**  
nauczycielka Polskiej Szkoły  
im. Paderewskiego  
w Park Ridge, Illinois  
wrzesień 2006

Po długiej ziemskiej wędrówce – po Kresach, Gólgocie wschodu, mrozach syberyjskiej tajgi, upałach Afryki, mgłach Anglii i 50 letnim pobytku w USA, odeszła w wieku 91 lat



### Eufemia Fiedorowicz

organizatorka polskich szkół w Afryce i Anglii,  
wieloletnia aktywna działaczka Zrzeszenia Nauczycieli  
Polskich w Ameryce, nauczycielka polskiej szkoły  
im. Pułaskiego w Chicago.

DZIENNIK ZWIĄZKOWY, 16 sierpnia 2005.

## ECHA IX ZJAZDU NAUCZYCIELI POLONIJNYCH I KOMITETÓW NAUCZYCIELSKICH

HOUSTON 26 – 29 maja 2006

**OD REDAKCJI:** Dr Marian I. Krużel, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej w Teksasie nadał na ręce dra Edmunda Osysko, przewodniczącego Komisji Oświatowej list oraz sprawozdanie finansowe z IX Zjazdu w Houston. List oraz sprawozdanie zamieszczamy w oryginalnej wersji.

### Szanowny Panie Edmundzie,

W imieniu Komitetu Organizacyjnego IX Zjazdu Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich w Houston przesyłam Panu rozliczenie finansowe oraz czek na potrzeby Komisji Oświatowej w wysokości \$4,850.00. Jako współorganizator tego spotkania pragnę podziękować Panu, a tym samym Komisji Oświatowej Kongresu Polonii Amerykańskiej za możliwość prezentacji nauczycielom polonijnym naszych polskich tradycji kulturowo-oświatowych w Teksasie. Pragnę poinformować, że decyzją Zarządu Kongresu Polonii Amerykańskiej, Oddziału w Teksasie, upamiętnimy obecność IX Zjazdu Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich w Houston dedykując jedno z drzewek w naszym parku "150-lecia powstania pierwszej polskiej osady w Panna Maria, Teksas". O terminie posadzenia drzewka powiadomię Pana w kolejnej korespondencji (prawdopodobnie wiosną 2007).

Życzę Panu, aby kolejny zjazd nauczycieli w Boston był równie owocny jak tegoroczne spotkanie w Houston.

Z wyrazami szacunku,

**Marian I. Krużel, Prezes Zarządu**  
Polish American Congress  
Texas Division  
13627 La Concha Ln  
Houston, TX 77083  
20 sierpnia 2006

### NINTH POLISH TEACHERS' CONFERENCE – May 26 – 29, 2006 FINANCIAL REPORT

|                               |                   |
|-------------------------------|-------------------|
| RECEIPTS                      |                   |
| Conference & Banquet Receipts | 109,000.00        |
| Donations                     | 5,520.00          |
| <b>Total Receipts</b>         | <b>114,520.00</b> |

|                            |                   |
|----------------------------|-------------------|
| EXPENSES                   |                   |
| Subtotal Conference Costs  | 85,964.56         |
| Subtotal Meal costs        | 3,639.00          |
| Subtotal Other Costs       | 15,216.44         |
| <b>Total Expenses</b>      | <b>104,802.00</b> |
| <b>Balance from Events</b> | <b>9,700.00</b>   |

|                           |                  |
|---------------------------|------------------|
| EXPENSE DETAILS           |                  |
| Conference Costs          |                  |
| Hotel – Banquet, rooms    | 83,523.36        |
| DJ (C. Ciborowski)        | 300.00           |
| Wine                      | 318.00           |
| Refund of conference cost | 1,823.00         |
| <b>Subtotal</b>           | <b>85,964.56</b> |

|                            |                 |
|----------------------------|-----------------|
| Other Meal Costs           |                 |
| Friday Dinner              |                 |
| (Our Lady of Czestochowa)  | 1,420.00        |
| Sunday Lunch (Panna Maria) | 2,219.00        |
| <b>Subtotal</b>            | <b>3,639.00</b> |

|                                     |                   |
|-------------------------------------|-------------------|
| Other Costs                         |                   |
| Buses (Friday, Sunday, Monday)      | 10,305.00         |
| Hats, Bandanas, Plaque,             |                   |
| Badges, etc                         | 2,318.82          |
| Office supplies, postage, printing, |                   |
| parking & returned check            | 1,045.99          |
| Audio Visual Equipment              | 1,196.63          |
| Oak Tree Donation                   | 250.00            |
| Donation for Panna Maria Mass       | 100.00            |
| <b>Subtotal</b>                     | <b>15,216.44</b>  |
| <b>Grand Total of Expenses</b>      | <b>104,802.00</b> |

### REZOLUCJA ŻALOBNA ZRZESZENIA NAUCZYCIELI POLSKICH W CHICAGO



### Eufemia Fiedorowicz

Odeszła od nas niestrudzona nauczycielka, wychowawczyni młodzieży, założycielka szkół polskich na wojennym szlaku w Afryce, Anglii a na końcu w Chicago. Współzałożycielka i wieleletoletnia członkini Zarządu Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Chicago; współautorka podręczników programów nauczania w szkołach sobotnich; związana całym sercem z edukacją młodzieży polskiej na emigracji.

Pożegnanie Zmarłej odbędzie się we wtorek, 16 sierpnia w zakładzie pogrzebowym Malca, pnr. 6000 N. Milwaukee Ave. o godzinie 8 wieczorem.

Rodzinie Zmarłej wyrazy szczerzego współczucia składa

Janusz Boksa, prezes  
Zrzeszenia Nauczycieli Polskich  
w Chicago.

## MOJA PRZYGODA W TEKSASIE

Refleksje z IX Zjazdu Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich w Houston, Texas, USA, 26 – 29 maja 2006

Propozycja reprezentowania Polskiej Macierzy Szkolnej na IX Zjeździe Nauczycieli Polonijnych w USA, w teksaskim mieście Houston, spadła na mnie niespodziewanie i poczyniła nieco zamieszania w moim życiu zawodowym. Stałam przed zadaniem wyproszenia dwu wolnych dni ze szkoły. Chyba jedynie koledzy nauczyciele wiedzą, jak to trudne. Na szczęście udało się! Podejrzewam, że miejsce konferencji, na którą się udawałam, poczyniła duże wrażenie na dyrekcji mojej szkoły. Koniec końców, 25 maja, po 10 – godzinnym locie, wylądowałam w Houston i tak zaczęła się moja czterodniowa fascynująca przygoda, którą na zawsze zachowam w pamięci.

IX Zjazd Nauczycieli Polonijnych w Houston kontynuował tradycję, która zaczęła się w 1985 roku w Cambridge Springs w Pensylwanii. Tam właśnie odbył się pierwszy Zjazd Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich i jego uczestnicy, zebrani w polonijnej uczelni Alliance College, zdecydowali, iż istnieje potrzeba, by także zjazdy odbywały się cyklicznie i, aby każdy miał myśl przewodnią, która służyłaby za kłamerę spinającą obrady i liczne zajęcia w grupach.

I tak II Zjazd odbył się ponownie w Cambridge Springs, III Zjazd w Waszyngtonie, IV Zjazd w Chicago, V Zjazd na terenie Columbia University w Nowym Jorku, VI Zjazd w Los Angeles, VII Zjazd na terenie kampusu Uniwersytetu w Las Vegas i wreszcie przedostatni, VIII Zjazd w Buffalo, Niagara Falls.

Tegoroczny IX Zjazd (26 – 29 maja, 2006), zorganizowany przez Polską Szkołę im. Mikołaja Kopernika przy parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Houston oraz oddział Kongresu Polonii Amerykańskiej w Teksasie, odbywał się pod hasłem: "Historia i tożsamość: 150 lat Polonii w USA". Nie było to hasło przypadkowe, bowiem to właśnie w Teksasie powstała pierwsza polska osada na terenie Stanów Zjednoczonych i oczy-



Przyjacielskie spotkanie podczas IX Zjazdu. Od lewej: Anna Dynak, Grażyna Smith, Halina Czajkowska, Donuta Schneider, Nancy Shearer z Luizjany (gość w hotelu), Helena Ziółkowska. Fot. Michał Schneider

wiście, co się z tym wiąże, pierwsza polska szkoła.

Dla mnie osobiście fakt, że pierwsza polska osada Polonusów była właśnie w Teksasie, a nie w wielkich metropoliach Chicago czy Nowego Jorku, był sporym zaskoczeniem. A w ogóle, co za fascynująca historia! Pierwsi polscy osadnicy w Ameryce pochodzili z Górnego Śląska i zostali zwerbowani do Teksasu przez polskiego misjonarza księdza Leopolda Moczygembę, w 1854 roku. Byli oni właśnie jego liczną rodziną ze wsi Płużnica Wielka w powiecie strzeleckim, gdzie ksiądz Leopold urodził się 30 lat wcześniej. Zafascynowany dostępnością ziemi w ogromnym Teksasie, ksiądz Moczygemba zaczął namawiać swoją śląską rodzinę i przyjaciół na przyjazd do Ameryki.

W końcu jego listy przyniosły zamierzony efekt i 3 grudnia 1854 roku pierwsza grupa śląskich emigrantów (około 300 osób) wylądowała w porcie Galveston nad Zatoką Meksykańską. Niosąc swój dobytek na plecach lub transportując go na wypożyczonych wozach, prowadząc krowy na postronkach, emigranci udali się pieszo do miejsca, gdzie ksiądz Leopold zakupił dla nich ziemię, około 55 mil na południowy wschód od San Antonio. Pokonawszy 200 mil piechotą, osadnicy dotarli w wieczór wigilijny na miejsce. Zgodnie z polską tradycją ksiądz Leopold odprawił Pasterkę, traktując rozłożyste drzewo dębowe jako ołtarz. Osadnicy postanowili właśnie w tym miejscu założyć swoją osadę, nazywając ją Panna Maria.

Dzisiaj, ten sam dąb ciągle stoi obok kościoła. W kościele modlą się potomkowie tych pierwszych osadników. Spora grupa spośród nich nosi nazwisko Moczygemba. Ci starsi mówią ciągle po polsku, oczywiście w gwarze śląskiej. Na terenie osady istniała Szkoła im. Św. Józefa. Przez kilka pokoleń w tej szkole uczono języka polskiego, historii Polski, religii. Dziś w tym budynku znajduje się muzeum historyczne pierwszego polskiego osadnictwa.

Odwiedzenie osady Panna Maria dostarczyło uczestnikom Zjazdu ogromnych przeżyć zwłaszcza, że byliśmy podejmowani niezwykle życzliwie, z prawdziwą polską gościnnością przez potomków tamtych pierwszych osadników. W pewnym momencie, wrażenie, jakiego doznałam w ten niezwykły dzień było surrealistyczne. W gorące popołudnie, w Teksasie, w niewielkiej odległości od Zatoki Meksykańskiej, siedząc w sali parafialnej w gronie Polaków jedliśmy polski bigos (wyśmienity!) i świeżutkie polskie pączki. Aż się musiałam uszczypnąć. Te wyśmienite wiktuały dostarczone zostały z polskich delikatesów w Houston. Aby być na czas, dwuosobowa ekipa pracowników delikatesów wyjechała z Houston o świcie, i dotarli na czas, sprawnie zorganizowała posiłek dla ponad 300 osób. To się nazywa przedsiębiorczość! Polska fantazja i amerykańska organizacja.

Ogólnie biorąc, Zjazd w Houston dostarczył wszystkim obecnym całej masy niezapomnianych

wrażeń. Fotografie mojej własnej osoby, ubranej w teksaski kapelusz i teksaską chustę i tańczącej tradycyjny "square dance", są najlepszym tego dowodem!

A teraz w poważniejszym tonie: na mnie osobiście wywarły największe wrażenie na Zjeździe następujące trzy elementy – świetna organizacja, rozmach Zjazdu (uczestniczyło w nim 315 osób) i niezwykła serdeczność wszystkich obecnych. Byłam w tym gronie osób po raz pierwszy, a miałam wrażenie, że jestem wśród starych przyjaciół. Szczególnie ciepło wspominam dr. Osysko, przewodniczącego Komisji Oświatowej Kongresu Polonii i jego małżonkę, Halinę; Helenę Ziółkowską i Danutę Schneider, reprezentujące kwartalniki GŁOS NAUCZYCIELA, Małgorzatę Pawlusiewicz, świetnego pedagoga i autorkę licznych podręczników dla szkół sobotnich; Halinę Czajkowską z Chicago, redaktorkę czasopisma "Polonia". Zostałam przez nich wszystkich otoczona serdecznym pierścieniem życzliwości, za co z całego serca, dziękuję.

Zajęcia na Zjeździe, tzw. warsztaty metodyczne, odbywały się w grupach (panelach) i różnorodność tematów była bardzo wielka, począwszy od tematów dotyczących organizacji szkoły sobotniej, poprzez tematy z historii, polskiej emigracji do Stanów Zjednoczonych, do losów luminarzy polskiej kultury w Stanach, np. wykłady na temat Heleny Modrzejewskiej, a skończywszy na bardzo interesujących wykładach na temat metod pracy w klasach młodszych (Małgorzata Pawlusiewicz, Chicago), czy formowaniu nauczania historii Polski w starszych klasach (Jolanta Tatara, Chicago).

Następny, X Zjazd Nauczycieli Polonijnych ma się odbyć w Bostonie w maju 2008. Tematem wiodącym tego Zjazdu ma być problematyka realizacji programów nauczania szkół sobotnich (czy jak to się nazywa w Ameryce – szkół dokształcających), z wykorzystaniem najnowszych zasobów z zakresu technologii komputerowych i metod informatycznych.

Do zobaczenia za dwa lata przyjaciele!

Grażyna Smith  
Polska Macierz Szkolna  
Londyn  
październik 2006

## MUZEUM POLSKIE W AMERYCE (MPA) – SKARBCEM HISTORII POLONII

**OD REDAKCJI:** Drukujemy następny odcinek wykładu o Muzeum Polskim w Chicago, wygłoszonego przez mgr Małgorzatę Kot, na IX Zjeździe. w sobotę 27 maja 2006.



Małgorzata Kot

### KOLEKCJA HISTORYCZNA

#### Pamiętki polonijne i polskie

Muzeum Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w pierwszych latach działalności, koncentrowało się przede wszystkim na gromadzeniu pamiątek historycznych. Zostało przecież stworzone z myślą o tym, aby dokumenty, książki i rozmaite przedmioty ważne tak dla historii Polonii w Ameryce, jak i dla dziejów Polski nie uległy rozproszeniu, a z czasem zniszczeniu i w końcu zapomnieniu. Do zbiorów napływają materiały związane z działalnością niemal wszystkich powoływanych i istniejących w różnych okresach na terenie Stanów Zjednoczonych polskich organizacji, stowarzyszeń i bractw, w tym również założyciela placówki – Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego. Poza materiałami drukowanymi są to pieczęcie, chorągwie, proporce, szarfy, odznaki poszczególnych związków, a także odznaczenia, dyplomy, medale, puchary i inne nagrody przez nie przyznawane lub zdobywane.

Nie brak też albumów z fotografiami i wycinankami prasowymi oraz teczek z nierzadko humorystycznymi rysunkami, autorstwa kronikarzy i karykaturzystów Polonii: Kazimierza J. Majewskiego i Władysława Krawca, ilustrującymi życie, święta i osiągnięcia Polaków w Ameryce.

Znajdują się tu również materiały po wybitnych działaczach polonijnych; ich ordery i odznaczenia, dokumenty, listy, zdjęcia i najróżniejsze drobiazgi, które kiedyś lubili. Zgromadzono pamiątki m.in. po zmarłym w Stanach Zjednoczonych arcybiskupie Janie Cieplaku

(1857-1926), administratorze archidiecezji mohylewskiej prześladowanym w Rosji za propolską działalność; Pawle Rhode (1871-1945), pierwszym biskupie polskiego pochodzenia, konsekrowanym w Stanach Zjednoczonych; biskupie Władysławie Rubinie (1917-1990); prezesie Polskich Księży w Ameryce księdzu Alfonsie Skonieckim (1894-1975); polityku Romanie Pucińskim (1919-2002), a także po twórcy Muzeum, Mieczysławie Haimanie (1888-1949).

Osobną grupę zabytków stanowią przedmioty związane z kultem religijnym, pochodzące z domów: obrazy, krzyże, figurki i medaliki oraz ze świątyń: kielichy, monstrancje i chorągwie, a nawet stacje Drogi Krzyżowej, przywiezione z kościoła w miejscowości Panna Maria w Teksasie, będącej pierwszą polską parafią założoną przez osadników z Górnego Śląska, przybyłych do Stanów Zjednoczonych z księdzem Leopoldem Moczygembą (1824-1891).

Zachowały się także dary nadsyłane z Polski w podziękowaniu za okazaną pomoc, świadczące o silnym związku Polonii z Macierzą, zarówno w momentach przełomowych, jak i w czasach normalnych.

Kolekcja historyczna podzielona została na dwie części: wymienione już pamiątki polonijne oraz na pamiątki polskie, bezpośrednio związane z historią Polski, będące na ogół upamiętnieniem walk narodowo-wyzwoleńczych toczonych od momentu utraty niepodległości do odrodzenia Państwa Polskiego, czyli od 2. połowy XVIII wieku do 1918 roku. Daty 1772, 1793, 1795 oraz 1794, 1830, 1848 i 1863 wyhaftowane na tkaninie przypominają najważniejsze i tragiczne dla Polski wydarzenia – trzy rozbiory pomiędzy Rosję, Prusy i Austrię oraz kolejne zrywy i klęski

insurekcji kościuszkowskiej, powstania listopadowego, wystąpień okresu Wiosny Ludów i powstania styczniowego, ale Orzeł Biały, wyszyty obok nich – godło i symbol Polski – niósł nadzieję na zwycięstwo. Haftów takich jak ten zachowany w Muzeum powstawało bardzo wiele w polskich domach w okresie “żałoby narodowej” po porażce powstania 1863 roku. Do grupy pamiątek narodowych należy też: oszklona kasetka drewniana z napisem “Polskie relikwie”, a w niej kawałek drewna z szubienicy, 3 kule karabinowe i drzazga z podziurawionego kulami drzewa osikowego ze stoków Cytadeli w Warszawie, miejsca straceń ostatniego dyktatora powstania styczniowego Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego oraz bojowników o niepodległość; fragment szarfy z wieńca pogrzebowego Franciszka Ratajczaka, pierwszego Polaka poległego w powstaniu wielkopolskim w 1918 roku oraz plakietka z 1922 upamiętniająca plebiscyt i trzecie powstanie śląskie, z napisem: “Polsko wracam do ciebie Śląsk Piastowy 20 III 1921 3 V 1921”.

Kończąc ten przegląd warto na chwilę zatrzymać się przy bardzo licznej grupie pamiątek, związanej z jednym tylko wydarzeniem. Są to urny, puszki i kasetki oraz złożone w drewnianym pudełku 23 woreczki po ziemi wysyłanej z różnych stron Polski przez osoby prywatne, szkoły, harcerzy i inne organizacje na kopiec Prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa T. Wilsona, wznoszony w 1932 roku w Blossburg, w stanie Pensylwania. Ziemia pochodziła z miejsc uświęconych krwią Polaków, m.in. z pola bitwy stoczony przez polskie wojsko pod dowództwem Tadeusza Kościuszki z armią rosyjską pod Racławicami (1794), z pola bitwy pod Olszynką Grochowską (1831), z grobu powstańca styczniowego Tomasza Kolbe, który zginął w 1863 roku i został pochowany w Unierzy (pow. Mławski, woj. warszawskie), czy z mogiły uczniów gimnazjalnych poległych w walkach polsko-ukraińskich o Przemyśl w listopadzie 1918. Liczba tych przesyłek i spontaniczność akcji obejmującej bardzo szerokie kręgi społeczeństwa świadczy o uznaniu, jakim Polacy darzyli Prezydenta Wilsona, ale przede wszystkim o wdzięczności za popar-

cie przez niego na forum międzynarodowym polskich starań o odzyskanie niepodległości w czasie I wojny światowej; za wypowiedziane w orędziu do Senatu Stanów Zjednoczonych 22 stycznia 1917 roku słowa: “Mężowie stanu są wszędzie zgodni, że winna istnieć zjednoczona, niepodległa i samorządna Polska z dostępem do morza” – słowa, które zmieniły sytuację i pozycję Polski w świecie.

Ten krótki opis kolekcji historycznej pokazuje, jak bardzo jest ona różnorodna nie tylko pod względem tematycznym, ale też wartości historycznej i artystycznej znajdujących się w niej przedmiotów. Oprócz wymienionych zbiorów zawiera również kilka większych, spójnych i interesujących zespołów wymagających szerszego omówienia: pamiątki po Tadeuszu Kościuszcze oraz Helenie Modrzejewskiej eksponowane w Sali Głównej, po Ignacym Janie Paderewskim wystawione w sali jego imienia, zespół militariów pokazywany w Sali Głównej i w Sali Paderewskiego oraz – prezentowany w odrębnej sali – zbiór marynistyczny.

#### Pamiętki po Tadeuszu Kościuszcze

Tadeusz Kościuszko (1746 – 1817), generał polski i amerykański, przywódca powstania narodowego 1794 roku. Urodzony w Mereczowszczyźnie, zmarły w Solurze (Szwajcaria). W latach 1776 – 1783 przebywał w Ameryce, biorąc udział w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych, początkowo w randze pułkownika, wkrótce generała brygady. Jako naczelny inżynier Armii Południowej i twórca umocnień i fortyfikacji przyczynił się do zwycięstwa amerykańskiego. Po powrocie do Polski osiadł na kilka lat w swoim rodzinnym majątku. W 1789 wstąpił do wojska w stopniu generała-majora i w 1792 roku uczestniczył w wojnie przeciwko Rosji i w obronie Konstytucji 3 Maja. Po zdradzie króla Stanisława Augusta podał się do dymisji. Współdziałał w przygotowaniach do powstania narodowego 1794 roku, którego został przywołany jako Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej. Był zwolennikiem włączenia do walki stanu



chłopskiego, czemu dał wyraz ogłaszając uniwersał połaniecki, w którym znacznie ograniczał poddaństwo chłopów i pańszczyznę. W czasie powstania, w bitwie pod Raclawicami (4 IV 1794) rozbił armię rosyjską, natomiast w bitwie pod Maciejowicami (10 X 1794) poniósł klęskę i dostał się do niewoli rosyjskiej. Dwa lata później zwolniony, emigrował do Stanów Zjednoczonych. W 1798 roku wrócił do Europy i osiadł we Francji, ostatnie lata życia spędził w Szwajcarii.

Postać Kościuszki, rzecznika demokracji, wolności i równości społecznej, jest w Polsce owiana legendą; zawsze żywa, ale w momentach przełomowych narastającą. Jego prochy w 1818 roku zostały sprowadzone do Krakowa i złożone w krypcie katedry na Wawelu obok szczątków królów polskich, a w latach 1820 – 1823 naród usypał mu kopiec pod Krakowem.

W Muzeum zachowało się stosunkowo niewiele pamiątek związanych z osobą Tadeusza Kościuszki. Do najbardziej interesujących należy pejzaż jego autorstwa, narysowany ołówkiem, prawdopodobnie podczas pobytu w Ameryce oraz zabytki pochodzące z czasów powstania kościuszkowskiego: drukowane instrukcje dla Komisji Porządkowych wydawane przez Kościuszkę; bilety skarbowe o nominale 4 złotych polskich, wydane przez Organizację Komisji Porządkowych na mocy uchwały z 4 lipca i 15 sierpnia 1794 roku; nadanie stopnia porucznika Janowi Brachowi z dnia 4 IV 1794 roku podpisane przez Kościuszkę oraz złota obrączka przyznawana przez Tadeusza Kościuszkę za męstwo w walce z napisem: "Ojczyzna jej Obrońcom T. K. d. 24. mar. ". Do zbiorów trafiła także filizanka do herbaty, według tradycji używana przez Kościuszkę. Inne zabytki związane z "bohaterem dwóch kontynentów" to przede wszystkim obrazy, grafiki, rzeźby i medale z jego podobizną, z których najciekawsze to portret namalowany przez Józefa Peszkę, projekt pomnika Tadeusza Kościuszki autorstwa Bolesława Biegasa wykonany dla Waszyngtonu w 1906 roku oraz brązowe plakiety i medale wybite w Stanach Zjednoczonych, upamiętniające m. in. 150. rocznicę przybycia Kościuszki do Ameryki i 100. rocznicę bitwy pod Raclawicami. Grupa

"pamiątek sentymentalnych" reprezentuje szklana kasetka z mosiężnymi okuciami, zawierająca ziemię z Kopca Kościuszki oraz talerze fajansowe przedstawiające pomnik generała w Solurze.

### Pamiętki po Helenie Modrzejewskiej

Helena Jadwiga Modrzejewska vel Modjeska, z domu Misel, po mężu Chłapowska (1840 – 1909), aktorka polska i amerykańska, należąca do grona największych sław scenicznych świata, obok Adelajdy Nilson, Ellen Terry, Sarah Bernhardt. Urodzona w Krakowie, zmarła w Newport Beach, Kalifornia, w Stanach Zjednoczonych. Karierę rozpoczęła od pracy w prowincjonalnej trupie teatralnej wędrującej po miastach Galicji, z czasem zaangażowana została do teatru krakowskiego. Pracując na stałe w Krakowie, jeździła na gościnne występy do innych miast, m. in.: Poznania, Lwowa oraz do Warszawy, odnosząc wielkie triumfy. Dyrekcja Teatrów Rządowych zaproponowała jej stanowisko pierwszej aktorki i kontrakt na niezwykle korzystnych warunkach. Zdecydowało to o przeprowadzce do Warszawy – gdzie, podobnie jak w Krakowie – artystka dzieliła swój czas między pracę i życie towarzyskie. Jej salon gromadził na cotygodniowych przyjęciach wtorkowych wiele znanych postaci ze świata literacko-artystycznego. Do stałych bywalców należeli: Henryk Sienkiewicz, Józef Chelmoński, Adam Chmielowski, Tytus Chałubiński i wielu innych. Warszawskie lata 1869 – 1876 były pasmem sukcesów, ale zadowolenie z nich mąciły przykrości i intrygi, jakie dotykały Modrzejewską ze strony zawistnych kolegów oraz dziennikarzy. Zapewne te nieprzyjemności, jak również marzenie o międzynarodowej karierze ostatecznie zaważyły na podjęciu decyzji o wyjeździe do Stanów Zjednoczonych w 1876 roku. Kilka pierwszych miesięcy poświęciła na naukę języka i przygotowywanie ról po angielsku. Swoje sceniczne nazwisko – Modrzejewska – zmodyfikowała, przystosowując do wymowy amerykańskiej na "Modjeska" i zadebiutowała w San

Francisco w roku 1877, podbijając miejscową publiczność, a wkrótce także publiczność innych wielkich miast, łącznie z nowojorską. Stała się gwiazdą. Uznanie i ogromna popularność zdobyte w Stanach zachęciły aktorkę do występów w Anglii, gdzie odbyła podróże artystyczne cieszące się wielkim powodzeniem. W 1888 roku przyjęła obywatelstwo amerykańskie, ciągle jednak powracała do Europy. Gościły ją teatry Pragi oraz wielokrotnie sceny polskie w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Lublinie. W miastach zaboru rosyjskiego Modrzejewska wystąpiła po raz ostatni w 1891 roku, gdyż cztery lata później wydany został carski ukaz, zakazujący jej wstępu na teren państwa rosyjskiego. Powodem było jej antyrosyjskie wystąpienie na Kongresie Kobiet towarzyszącym Międzynarodowej Wystawie w Chicago, zorganizowanej pod hasłem 400. rocznicy odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba. W 1907 roku odeszła ze sceny i oddała się rodzinie oraz pisaniu wspomnień.

Modrzejewska, wielka aktorka szekspirowska, mająca w swoim repertuarze 17 postaci szekspirowskich, artystka o szerokich zainteresowaniach i licznych talentach – wysoko cenionych zdolnościach literackich, a także plastycznych, widocznych w rysunkach i projektach kostiumów scenicznych – była także człowiekiem wielkiego formatu. Dochód z szeregu przedstawień przekazywała na cele dobroczynne i społeczne, m. in. na budowę teatrów i szkół. Pomagała młodym na początku ich drogi artystycznej.

Przechowywane w zbiorach Muzeum pamiętki po słynnej aktorce, ofiarowane przez redaktora Antoniego Czarneckiego, są eksponowane w Sali Głównej. Dwa kostiumy teatralne i pochodząca z ostatniego aktu sztuki **Maria Stuart** Fryderyka Schillera czarna suknia, w której tytułowa bohaterka, królowa Szkotów, z różańcem w ręku udaje się na spotkanie z przeznaczeniem, nałożone są na manekiny z maskami-twarzami Modrzejewskiej, wykonanymi przez bratanek aktorki i artystę, Władysława T. Bendę. W gablocie znajdują się także: naszkicowany przez aktorkę rysunkowy portret poety Adama Asnyka i projekty trzech kostiumów, ponadto listy

i bileciki, w tym jeden napisany do Sarah Bernhardt z autografem Modrzejewskiej. Są też fotografie, plakat anonsujący występ Modjeskiej, wydrukowany w Buffalo około 1890 roku oraz programy przedstawień, w których artystka grała ze sławami amerykańskiej sceny: Maurice Barrymore i Edwinem Booth.

Lista ta nie obejmuje wszystkich zachowanych w Muzeum pamiątek, bowiem w magazynach i Archiwum przechowuje się: pukle włosów Modrzejewskiej; wosk zakupiony przez nią w kraju do wzmocnienia nici przytwierdzających guziki w butach; a także 34 fotografie i negatywy przedstawiające aktorkę, w tym dwa portrety wykonane w studiu J. W. Idzikowskiego w Chicago; pamiątkę z pogrzebu artystki, który odbył się 17 lipca 1909 roku na cmentarzu Rakowickim w Krakowie i był wielką manifestacją narodów – gałązkę z wiazanki, zrobionej z roślin wyhodowanych na farmie aktorki w Bay City (Kalifornia) i złożonej na jej trumnie; program wieczoru żałobnego przygotowanego przez Związek Polek w Ameryce w Chicago 27 kwietnia 1909 roku, kilka dni po śmierci Modrzejewskiej. W zbiorach znajdują się również utwory dedykowane aktorce przez twórców: mazurek **Matuleńko** skomponowany przez Władysława Krogulskiego, ze słowami Maszewskiego i książka Stanisława hr. Tarnowskiego **Komedye Aleksandra hr. Fredry**, poprzez którą autor złożył artystce hołd i podziękowanie za rolę Anieli w **Ślubach Panińskich**. Muzeum gromadzi także współczesne druki i prace poświęcone Modrzejewskiej, m. in. plakat sztuki **Modjeska** wystawionej przez reżysera Julesa Murry w 1994 roku, kalendarz z tego samego roku zatytułowany **The Golden Age of America Theater** z fotografią artystki, programy imprez zorganizowanych ku czci aktorki, artykuły prasowe i ich kopie, książki poświęcone Helenie Modjeskiej oraz fotografie miejsc związanych z jej osobą, np. pomnika w Anaheim, gdzie mieszkała po przybyciu do Stanów Zjednoczonych i zaproszenie z 1994 roku na otwarcie muzeum w domu Heleny Modrzejewskiej w miejscowości Modjeska w stanie Kalifornia.

## NA FALI WSPOMNIEŃ

UCZYĆ  
CZY ZAPOMNIEĆ

Co to jest Jamestown? Kim był i czego szukał w Ameryce Tadeusz Kościuszko? Czy młodzież polonijna powinna znać okoliczności śmierci generała Kazimierza Pułaskiego i dlaczego?

Pytania te mogą wydawać się naiwne lub prowokacyjne, zarówno dla nauczycieli polonijnych jak i dla sporej części Polonii. Są bowiem daty, wydarzenia i nazwiska, które są znakami miłowymi w życiu Polonii amerykańskiej; odniesienia, które każdy członek polonijnej społeczności z dumą umieszcza w kronikach naszej obecności w Ameryce.

W świadomości kulturalnej Polski i Polonii historia zawsze odgrywała bardzo ważną rolę. Historia często była jedynym źródłem nadziei, zwłaszcza w czasie zaborów, kiedy dzieje Polski Piastów i Jagiellonów podtrzymywały na duchu naród.

Stosunek społeczeństwa polskiego do historii jest bardzo osobisty. Traktuje się ją niemal jak kronikę rodzinną, w której zapisuje się sukcesy i niepowodzenia. Ten bezpośredni kontakt z historią jest widoczny w polskiej literaturze. Adam Mickiewicz, Ignacy Kraszewski, Henryk Sienkiewicz – dostarczali w swoich utworach wzorów dla współczesnej im młodzieży. Imiona Grażyny, Kmicica, Wołodyjowskiego stały się symbolami poświęcenia w okresie okupacji hitlerowskiej.

Umiłowanie historii Polski nie sprowadza się tylko do przypominania bohaterów lub dat i bitew. Jest to utożsamianie się z całym procesem przemian historycznych, w których społeczeństwo polskie aktywnie uczestniczyło i uczestniczy.

Kult historii został przeniesiony przez Polaków do Ameryki i jest kontynuowany przez całą Polonię. W świadomości Polaków przybywających do Stanów Zjednoczonych, ważne momenty polskiej historii stopiły się z wiedzą o istotnych wydarzeniach dziejów ich nowej ojczyzny.

Jednocześnie poprzez pracę, naukę i walkę na wielu frontach, kolejne pokolenia wносиły swój osobisty wkład do historii obu narodów, polskiego i amerykańskiego.

Obie wojny światowe stały się impulsami włączającymi Polonię w nurt wydarzeń toczących się na ziemiach polskich. Powstawały wówczas w Ameryce organizacje pomagające w różny sposób rodakom w „starym kraju”.

W okresie pierwszej wojny światowej Ignacy Paderewski i generał Józef Haller zorganizowali Błękitną Armię, składającą się z przedstawicieli Polonii, którzy na zachodzie Europy walczyli o wolność Polski. Po zakończeniu działań wojennych część z nich przekształciła się w elitę wojskową niepodległej Rzeczypospolitej. Żołnierze wyruszający na front w 1939 roku, kilkanaście lat później włączyli się w codzienne życie Ameryki. Historia postawiła i to pokolenie na skrzyżowaniu dróg.

W pierwszych dniach po wybuchu drugiej wojny światowej powstała w Chicago organizacja Legion Młodych Polek, działająca do dzisiaj, której celem było niesienie pomocy walczącym w Polsce. Z inicjatywy największych organizacji polonijnych powstał w 1944 roku Kongres Polonii Amerykańskiej, stawiający sobie za cel dbałość o interesy polskie na arenie międzynarodowej.

Oczywiście, Polonia, jako grupa etniczna geograficznie i ekonomicznie oddalona jest od codziennych doświadczeń krajowych, kształtuje przede wszystkim swoją własną historię. Jest to bogaty plon dokonań, które powstały wyłącznie na tej ziemi.

Nauczyciele polonijni znają wartość historii polskiej grupy w Ameryce. Historia ta zaczęła się wiosną 1608 roku w Wirginii, gdy John Smith zakładał osadę Jamestown. Rzemieślnicy, których sprowadził z Polski, budowali zręby tej osady amerykańskiej. Od tamtych czasów Polonia urosła w dziesięćmillionową grupę etniczną, zajmującą pod względem liczebności szóste miejsce w Stanach Zjednoczonych.

Będąc częścią wieloetnicznej Ameryki, grupa polska starała się maksymalnie uczestniczyć w życiu Stanów Zjednoczonych i to we wszystkich dziedzinach. W ciągu przeszło dwustuletniej

działalności w Ameryce Polonia może się pochwalić bogatą kroniką dobrych i złych doświadczeń, które są wyłącznie jej własnymi doświadczeniami i jej własnym dorobkiem. Polskie szkoły sobotnie i najbardziej świadoma swego pochodzenia część Polonii stara się kontynuować chlubne tradycje poprzednich generacji.

- Dlatego wydają się być retorycznymi następującymi pytaniami:
- Czy młodzież polonijna powinna znać historię?
- Czy mamy jej pozwolić zapomnieć o naszej bogatej przeszłości?
- Czy mamy zapomnieć o swej metryce urodzenia?

**Krzysztof Wodacki**  
**GŁOS NAUCZYCIELA**  
**ROK IV/NR 4**  
**Październik – Listopad – Grudzień 1989,**  
**strona 3**

## SPOIWO ZE ŚWIATEM

**Przemówienie prof. Staczka z Georgetown University podczas III Zjazdu Nauczycieli Polonijnych i Komitetów Rodzicielskich w Waszyngtonie, 25-27 maja 1991.**

Panie i Panowie, Szanowni Gospodarze i Dostojni Goście, Dobry Wieczór.

Mam zaszczyt powitać dzisiaj Państwa w imieniu dra Tadeusza Gromady, wiceprezydenta do spraw akademickich i sekretarza Polskiego Instytutu do Spraw Kultury i Nauki w Stanach Zjednoczonych.

Zaszczyt, jakim mnie obdarzono dzisiaj jest bardzo przyjemny nie tylko dlatego, że ja reprezentuję Instytut, ale także dlatego, że ja, Amerykanin pochodzenia polskiego z trzeciej generacji mogę powitać Państwa po polsku, w języku moich Ojców.

Ja sam pochodzę z Toledo, Ohio i w moich żyłach płynie krew Stączków, Kośnikowskich, Sudoli i Samców, którzy przybyli z południowo-

-wschodniej Polski na początku tego stulecia. Wychowałem się w mieście, gdzie Polską oddychała każda ulica i każde podwórko; moi rówieśnicy nosili nazwiska: Dziewiątka, Kuroń, Knurek, Kamiński, Szczurek, Czarniecki, Radecki, Brzoska, Brzeziński, Zaleński i wielu, wielu innych.

Do czasu ukończenia trzeciej klasy szkoły podstawowej, kiedy to dziadek mój zmarł, moja matka, moje nauczycielki – siostry felicyjanki oraz koledzy, my wszyscy mówiliśmy po polsku. Dzięki mojemu dziadkowi, który tak mocno związany był z Polską, nauczyłem się czytać najpierw po polsku, a potem dopiero po angielsku. Wspólnie świętowaliśmy Boże Narodzenie, Wielkanoc, obchodziliśmy imieniny. Jako młody chłopak służyłem do Mszy i nauczyłem się modlitw i liturgii po polsku, z czego wiele pamiętam do dziś. Polski język i polska kultura była dla mnie spoiwem ze światem, spoiwem, które nie jest już tak silne, ale stale istnieje. Bez wpływu mojej matki i mojej rodziny, moje więzy z Polską nie byłyby tak mocne. Nie miałbym tylu wspomnień o ludziach i ich wzajemnym poszanowaniu, nie miałbym też apetytu na ruskie pierogi, chruściki, kiełbasę, a nawet czarninę. Język jest elementem, który pomaga przetrwać kulturze i tradycjom. Jestem dumny, że korzenie mojego pochodzenia sięgają i tkwią głęboko w tej wspaniałej kulturze, że przynależę do tego wielkiego narodu.

Na zakończenie chciałbym jeszcze podziękować mojemu przyjacielowi Markowi Sokołowi, który pomógł mi zredagować ten tekst po polsku.

Następnie przejdę na język angielski, aby zreferować ważność zachowania więzi kulturowych i językowych z Polską, krajem, gdzie powstała Konstytucja Trzeciego Maja, jedyna tak liberalna konstytucja w ówczesnej Europie, krajem, który był ojczyzną Tadeusza Kościuszki, bohatera dwojga narodów.

**Komentarz Danuty Schneider:**

Następnie prof. Stacek wygłosił po angielsku interesujący, 12-stronicowy referat na temat znaczenia Konstytucji Trzeciego Maja w życiu Polonii, z punktu widzenia językoznawcy. Prof. Sta-

czek uważa Konstytucję za monumentalny dokument w historii Polski. Konstytucja ta uznawała prawa człowieka do określenia swojej przyszłości, przyszłości związanej historycznie z polskim językiem i z polską kulturą. Prof. Staczek na podstawie swych badań stwierdza, że bogactwo dziedzictwa kulturowego jest olbrzymie we wszystkich zbiorowiskach polonijnych, zarówno tych starszych, jak i tych najnowszych. Prelegent podkreśla konieczność rozszerzenia studiów w dziedzinach wielojęzyczności i wielokulturowości społeczeństwa. Twierdzi, że zachowanie i przekazywanie własnego dziedzictwa kulturowego jest takim samym obowiązkiem jak nauka angielskiego i poznawanie dziedzictwa kulturowego amerykańskiego.

Prof. Staczek gorąco popiera działalność nauczycieli, którzy dzięki swej wytrwałej pracy pedagogicznej podtrzymują ogniwa łączące przeszłość z przyszłością.

**GŁOS NAUCZYCIELA, ROK VI/NR 3**  
Lipiec - Sierpień - Wrzesień 1991,  
strona 20

## UCZMY SIĘ HISTORII

Zofia Bukowska

*Uczmy się historii,  
której nam nie dano.  
Pamiętajmy lata,  
które zapomniano.*

*Uczmy się historii  
w księgach nie spisanej.  
Historii prawdziwej,  
nie zafatszowanej!*

*Uczmy się nie zapominać  
choćby inni chcieli.  
Twardo, niecierpliwie,  
by wszyscy wiedzieli.*

*To co nasze, polskie,  
z narodem związane,  
to co nam zabrano,  
choć krwią okupione.*

**GŁOS NAUCZYCIELA, ROK VI/NR 4**  
Październik - Listopad - Grudzień 1991  
strona 6

## Ślizgawka

Maria Konopnicka

*Równo, równo jak po stole,  
Na tyżewkach w dal...  
Choć wyskoczy guz na czole,  
Nie będzie mi żal!*

*Guza nabić - strach nieduży,  
Nie stanie się nic;  
A gdy chłopiec zawsze tchórzy,  
Powiedzą, że fryc!*

*Jak powiedzą, tak powiedzą,  
Pójdzie nazwa w świat;  
Niech za piecem tchórze siedzą,  
A ja jestem chwyt.*



# BOŻE NARODZENIE W TWÓRCZOŚCI KSIĘDZA JANA TWARDOWSKIEGO



## O ADWENCIE

Pamiętką oczekiwania na przyjście Jezusa jest okres Adwentu. Myślę jednak, że Adwent trwa przez całe życie, bo stale tęsknimy za Panem Bogiem, czekamy na Niego i spotykamy się z Nim w Komunii świętej, w życiu wewnętrznym i w chwili śmierci.

Z oczekiwaniem kojarzy się czuwanie. Przypominają się panny rozsądne, które zmęczone czekaniem, zasnęły. Miały jednak przygotowaną oliwę w kagankach i z chwilą przyjścia obłubieńca mogły je zapalić.

\*\*\*

W Adwencie czekamy na koniec świata, na przyjście Pana Jezusa i na Święta Bożego Narodzenia. Okres oczekiwania na Boga to chyba najpiękniejszy okres w życiu: okres tęsknoty za Panem Bogiem.

Wszyscy tęsknimy za Nim, wierzący i niewierzący. Człowiek niewierzący, jeśli pragnie miłości prawdziwej, dobrej sprawy - też nieświadomie tęskni za Bogiem.

\*\*\*

Sam Adwent ma trzy znaczenia: pierwsze - jest pamiętką oczekiwania Żydów Starego Testamentu na przyjście Mesjasza; drugie - jest czasem oczekiwania na przyjście Jezusa przy końcu świata; trzecie - jest czasem przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia.

Rok kalendarzowy - to rok świecki, rok, który mierzy czas od 1 stycznia do 31 grudnia. W ciągu tego roku obracamy się z Ziemią wokół Słońca.

Rok liturgiczny - to rok Boży, w czasie którego stale obracamy się wokół Pana Jezusa i Jego tajemnic.

## O ŚWIĄTECZNYCH ŻYCZENIACH

Każde święta są czasem łaski dla ludzi. Przecież wtedy płynie cała rzeka dobrych serdecznych życzeń.

Gwiazdkowe życzenia, jeśli przesyła się je w listach, pewno w drodze marzną, zaziębają się, a może w skrzynce pocztowej kaszlą. Ale życzenia na Wielkanoc, rozsyłane wiosną, gorące są jak serca, które się kochają.

\*\*\*

Życzenia mogą być uśmiechnięte i zapłakane. Uśmiechnięte, bo cioci, która jęczy na staw biodrowy, życzą stu lat zdrowia, wujkowi, od którego żona uciekła, życzą wszystkiego najlepszego.

Czy są życzenia zapłakane? Są. Te, które wzruszają do łez. Życzenia, które przysięgają miłość dłużej niż na zawsze.

Sami sobie mamy życzyć, abyśmy świąt nie przeżywali, ale przeżywali.

\*\*\*

Jak często z okazji Nowego Roku życzymy sobie zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności.

Jak często ta wszelka pomyślność jest niebezpieczna. Może obrócić się przeciw nam.

\*\*\*

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia składamy sobie życzenia zdrowia, szczęścia, pomyślności, a w drugi dzień, jeszcze przy kołędach i choinkach, wspominamy świętego Szczepana, męczennika, któremu nie spełniły się nasze zwykłe, ludzkie życzenia.

Życzymy zdrowia. Kiedy rzucano na niego kamienie i wyrzucano za miasto – uciekło mu zdrowie jak powietrze z przebitej opony.

Życzymy szczęścia. Świętego Szczepana ludzie nazwaliby raczej pechowcem niż szczęciarzem.

Życzymy pomyślności. Nie wiem, czy po myśli Szczepana było, by po ziemi chodziło tylu zawistnych ludzi, tyle serc przenikniętych nieważnością, tyle szcękających zębów.

“Ładny kwiatek”, wczoraj życzenia zdrowia, szczęścia, pomyślności – dziś nieboszczyk, i to bez karetki pogotowia. Dziwna historia.

Pomyślmy jednak, ile nieraz jest egoizmu w naszych życzeniach i jak często nie ma w nich Boga. Życzymy sobie tak, jakbyśmy chcieli życie urządzić tylko po swojemu: żeby każdy był zdrowy jak ryba, bogaty jak badylarz, żeby każdemu dobrze się powodziło i po jego myśli wszystko się układało.

Gdyby wszyscy, od pierwszego do ostatniego, byli zdrowi, ludzie mnożyliby się i wcale by nas nie ubywało. Zadusilibyśmy się wkrótce ze swoim rzekomym szczęściem.

Jak to dobrze, że nie spełniają się nasze życzenia!

Gdyby święty Ignacy Loyola nie chorował tak ciężko od ran odniesionych w czasie walki, nie byłoby zakonu jezuitów.

Gdyby zabito jelenia, a nie męża świętej Joanny Franciszki de Chantal, nie byłoby sióstr wizytek.

Gdyby Andersen został aktorem, o czym marzył, a nie ożenił się ze śpiewaczką, która chichotała na jego widok i uważała go za grafomana i niedołęgę, nie byłoby jego pięknych opowiadań i dziewczynki z zapalkami urodzonych z bólu i cierpienia samotnego człowieka.

Większość dzieł kultury powstaje dzięki ludziom nie zawsze zdrowym, nie zawsze szczęśliwym, takim, którym nie układa się w życiu, jakby sami tego chcieli.

\*\*\*

Trzeba życzyć sobie Boga w rodzinach, który wie, jak układać nasze życie poprzez choroby, niepowodzenia i załamane plany życiowe.

Życzymy sobie pomyślności Bożej, czyli tego, żeby wszystko działało się po myśli Pana Boga.

\*\*\*

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?

Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?

Dlaczego śpiewamy kolędy?

Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa.

Dlatego, żeby podawać sobie ręce.

Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.

Dlatego, żeby sobie przebaczać.

Żeby każda czarodziejka po trzydziestu latach nie stawała się czarownicą.

\*\*\*

W Święta Bożego Narodzenia można mówić i o uśmiechu, i o łzach.

Uśmiechamy się do Świętego Mikołaja, którego chciano zastąpić Dziadkiem Mrozem, ale się nie udało. Uśmiechamy się do pierwszej gwiazdy na niebie, chociaż tyle gwiazd i można się pomylić, która pierwsza, która ostatnia. Uśmiechamy się do choinki, nie tylko tej wysokiej do sufitu, ale i tej małej. Uśmiechamy się do trzech mędrców po kolei, do każdego inaczej. Do tego, który przyniósł złoto – najczulej, do tego, który przyniósł kadziło – średnio na jeża, do tego, który przyniósł mirrę – półgębkiem, bo mirra przypomina gorzkie lekarstwo. Uśmiechamy się do Pana Jezusa, który nie miał nawet M-1 i był bez dachu nad głową. Ciekawe, że wszyscy w stajence betlejemskiej są bez centralnego ogrzewania, firanek w oknie, a są pogodni.

Jakie to wzruszające, że święta Bożego Narodzenia nawet w najgorszych czasach wojennych i okupacyjnych wnosili zawsze spokój

i radość, budziły nadzieję. Są łaską Bożą dla ludzi wierzących i niewierzących.

Są także świąteczne łyzy. Zaczniemy od tych najmniejszych: barszcz czerwony wykypiał i zalał kuchenkę, ciasto drożdżowe nie wyrosło, uszka się polepiły.

Są i większe łyzy. Niech się przypomną łyzy przy opłatku, nawet przy tym, który przyniósł listonosz ze zmarzniętej skrzynki pocztowej. Ile jest łez przy dzieleniu się opłatkami. Płacze mąż i przeprosza żonę, bo nie zawsze był na medal. Płacze ciotka ze wzruszenia, bo ją zaproszono pomimo wszystko.

Są łyzy przy kolędach, starych i nigdy nie starzejących się, które przypominają dom rodzinny sprzed wojny.

\*\*\*

Zerwali się ze snu i pobiegli do Jezusa...

Widocznie pasterze nie biegli z daleka, bo żadna kolęda nie mówi, że byli zmęczeni, zapani, że ciężko oddychali po długim biegu...

Sercu ludzkiemu zawsze jest tak blisko do Pana Boga.

Tymczasem ci trzej uczeni astronomowie, z tytułami królewskimi jak z dyplomami, tłucli się po pustyniach dwa lata, a może i dłużej. Droga ludzkiego rozumu do Boga jest czasem znacznie dłuższa (choć rozum też składa pokłon Bogu, ale zawsze spóźnialski, maruda).

Czy nie dzieje się to wszystko teraz, na naszych oczach?

Ile musi rozum podróżować, ile się musi tłuc na wielbłądach, ile udźwignąć pakunków, żeby wreszcie pokłonić się Panu Bogu.

Ten pokłon rozumu jest niezwykle i wzruszający. Pasterze może uklękli, a może stali tylko w stajni z sercem wyrwijającym się do nieba – a rozum dumny, szukający prawdy, wszystko sprawdzający, położył się na ziemi cichutko, jak myszka.

Pokłon rozumu jest chyba ważniejszy, bo głębszy od pokłonu serca. Niech nas nie zraża, że czasem może być trudniejszy.

## WIERSZ STAROŚWIECKI

*Pomódlmy się w Noc Betlejemską  
w Noc Szczęśliwego Rozwiązania,  
by wszystko się nam rozplątało,  
węzły, konflikty, powikłania.*

*Oby się wszystkie trudne sprawy  
porozkręcały jak supetki,  
własne ambicje i urazy  
zaczęły śmieszyć jak kukietki.*

*Oby w nas paskudne jedze  
pozamieniały się w owieczki,  
a w oczach mądre łyzy stanęły  
jak na choince barwnej świeczki.*

*Niech anioł podrze każdy dramat  
aż do rozdziału ostatniego,  
i niech nastraszy każdy smutek,  
tak jak goryla niemądrego.*

*Aby się wszystko uprościło -  
było zwyczajne - proste sobie -  
by szpak pstrokaty, zagrypiony,  
fłkał koziółki nam na grobie.*

*Aby wąpiący się rozplątał  
na cud czekając w swej kolejce,  
a Matka Boska - cichych, ufnych -  
na zawsze wzięta w swoje ręce.*

\*\*\*

## TAKI MAŁY

*Grudzień choinka  
osioł zaszczycony  
wół zarozumiały  
tylko Bóg się nie wstydzi  
że jest taki mały*

\*\*\*

*Przybiegły do Betlejem owieczki,  
jak bieluchne po praniu majteczki,  
jak najczystsze wprost z szafy chusteczki.*

**BÓG SIĘ RODZI, MOC TRUCHLEJE**

W tę noc, co nie wiedziała jeszcze, że jest święta  
nie liżyłapy  
nie pochlebcy  
nie kandydaci na dygnitarzy  
nie urzędnicy  
nie spryciarze  
nie chwaliłpięty że "tam byłem pierwszy"  
nie reporterzy z telewizji ani dziennikarze  
ale najbliżsi zawsze sobie krewni  
analfabeci z bijącym sercem  
i mędracy – bo szukają  
biegli niespokojni –  
czy się nie przeziębili  
czy gwiazda w ostatniej chwili Go nie przestraszyła  
czy miał suche pieluszki  
czy przy pięknie śpiewającym aniele nie dostał chryпки  
czy Go siano nie podrapało  
czy wierzgający osioł nie uraził swojego zwierznika  
– dostojnego wołu  
kiedy rozsądni się gorszyli  
Bóg wszechmogący stał się ludzkim dzieckiem  
z wyciągniętymi bezradnie rękami  
i świat się wcale nie zawalił  
ale zgarbiony uśmiechnął się i zaczął się prostować.

**DAWNA WIGILIA**

Przyszła mi na wigilię, zziębnięta, głuchociemna,  
z gwiazdą jak z jasną twarzą – wigilia przedwojenna,  
z domem, co został jeszcze na cienkiej fotografii,  
z sercem, co nigdy umrzeć porządnie nie potrafi.  
z niemądrym bardzo piórem skrobiącym w kałamarzu,  
z przedpotopowym świętym – z Piłsudskim w kalendarzu,  
z mamusią, co od nieszczęść zastąpić chciała łzami -  
podając barszcz czerwony, co śmieszył nas uszkami,  
z lampą, z czajnikiem starym wydartym chyba niebu,  
z całą rodziną jeszcze, to znaczy sprzed pogrzebów.  
Nad stołem mym samotnym zwiesiła czułą głowę -  
nad wszystkie figi z makiem – dziś już posoborowe.

Przyszła, usiadła sobie. Jak żołnierz pomilczała,  
Jezusa z pierwszej klasy z opłatkiem mi podała.

**GWIAZDKA**

**Maria Konopnicka**

O, gwiazdeczko złota  
Gwiazdko ukochana!  
Wyglądaliśmy cię  
Od samego rana.

Wyglądaliśmy cię  
Drobnymi szybkami,  
Rychło się ukazesz  
Wysoko nad nami.

Świeci się choinka,  
Mateczka nas ściska:  
– Ot, tobie koniczek!  
– Ot tobie kotyska!

A ty, sierotenko,  
Co stoisz za drzwiami,  
Otrzyj łezki z oczu  
Pójdź i ciesz się z nami.

**BOŻE NARODZENIE**

Podszedł na palcach niedowiarek  
bo konstytucja nie zabrania  
do Matki Bożej. Mówił do Niej  
– tak nam się wszystko poplątało  
partia przy końcu zbaraniała  
niech Cię za rękę choć potrzy mam  
w Noc Szczęśliwego Rozwiązania.

\*\*\*

**WIERSZ DLA DZIECI O MĘDRCACH**

Przybyli mędracy  
plackiem padli  
złożyli dary  
odjechali  
wół miał pretensje:  
powinni zaraz wziąć Jezusa  
ukryć  
ratować Go przed wrogiem  
przed panem diabłem i Herodem  
Kasprze Melchiorze Baltazarze  
wół dyskutował tupał szurał  
puknij się w głowę rzekł osiołek  
bo przecież Matka Boska czuwa.

\*\*\*

**ROZMYŚLANIA WUJKA PO ŚWIĘTACH**

Święta, święta i po świętach  
nikt już o nich nie pamięta.  
Zjadłem placki, zjadłem babki,  
całowałem ciocię w łapki.  
Zjadłem wilię, zjadłem barszczyk  
i już jestem o rok starszy,  
Po śledziku i sardynce  
w pustym miejscu po choince.

\*\*\*

Wzdycham z radości, ze wzruszenia płacząc.  
Gdy babkę z plackiem w święta zobaczę.

Na Gwiazdkę Ewie  
Wpisał się Jacek

**TRZY KRÓLOWE**

– Jestem żoną króla Baltazara –  
pani Baltazarowa mówiła  
stała miałam z mężem kłopoty.  
Baltazarku – wołałam – śniadanie!  
A on patrzył w niebo jak w order złoty.  
Podawałam mu mleko w dzbanuszkach  
hojną, serdeczną ręką.  
Przyniosłam pięć jajek na miękko.  
Nie dotknął chleba, mleka;  
od śniadania do gwiazdy uciekał.  
Wyruszył w noc ciemną, głęboką,  
pojechał za gwiazdą wysoką.  
Czekam wciąż ze śniadaniem,  
ze szczypiorkiem, marchewką,  
rumianą chleba przylepką.

– Jestem żoną Kaspra –  
królowa Kasprowa mówiła –  
Mój mąż był niepodobny do innych.  
Kotem, psem się nie cieszył,  
tylko za gwiazdą się spieszył.  
Tak szybko, że zapomniał  
gdzie sandał, która godzina.  
Choć kastał jak chora owieczka,  
pojechał w letnich majteczkach.  
Jedzie przez wielkie pustynie  
– zapomniał szalika na szyję.  
Zanim go uczczą pomnikiem,  
czekam na niego z szalikiem.

– Jestem żoną króla Melchiora –  
królowa Melchiorowa mówiła –  
mój mąż myślał wciąż o podróży.  
Nie spał, oka nie zmrużył.  
Miał łóżko z kołdrą, poduszką,  
lecz nie mógł zasnąć w łóżku.  
Nie pieścił mnie, nie całował.  
Patrzył w niebo, gwiazdy rachował.  
Mężu, najdroższy panie  
czekam z lekarstwem na spanie.

Trzej Mędrcy w świat wyruszyli.  
Anioł wieńczy każdemu głowę.  
Ze śniadaniem, szalikiem, tabletką na spanie  
do dziś jeszcze czekają królowe.



Skąd tyle radości z każdym nowym rokiem? Przecież starzejemy się, zbliżamy się do kolejnego jubileuszu, a nawet złoty jak obrączka ślubna jubileusz jest generalną próbą przed porządkiem.

Jednakże radość noworoczna ma swój głęboki sens. Po prostu cieszymy się Darem Czasu, Łaską Czasu. Ile możemy dobrego zrobić w ciągu 365 dni, 6 godzin, 9 minut i 10 sekund, bo tak długo obraca się Ziemia dookoła Słońca w ciągu roku. Byle tylko nie obracać się wyłącznie wokół samego siebie.

Czas jest wielkim naszym skarbem. Mówią nawet, że czas to miłość. Możliwość służenia innym.

\*\*\*

Rok 2000 mówi o nadziei, skłania też do myślenia o czasach ostatecznych. Chociaż uważam, że w czasach ostatecznych żyjemy już całe dwa tysiące lat. Przecież Pan Jezus z chwilą, gdy zapowiedział swoje powtórne przyjście, wskazał tym samym na koniec świata. Od tamtej pory każda chwila zbliża nas do końca świata, a nie oddala. Poza tym to Jezus, nikt inny w dziejach ludzkości, przekazał czło-

wiekowi ostateczną, najważniejszą prawdę o jego istnieniu.

Każdy nekrolog jest końcem świata dla danej osoby. Zwykle przed terminem, jak się nam wydaje. Zawsze musimy być na to przygotowani. Prosimy o to w modlitwie *Ojcze nasz* mówiąc "Przyjdź królestwo Twoje". Zawsze w centrum historii jest Bóg. Choć oczywiście każda epoka ma swoich geniuszy, ludzi ponad miarę. Dzisiaj papież Jan Paweł II jest znakiem dla świata, darem Ducha Świętego, człowiekiem swojej epoki.

Trzeba pamiętać, że zawsze ponad wszystkim znajduje się Bóg – Pan historii i Sprawca dziejów. Tę prawdę potwierdza Ewangelia. Można w niej znaleźć szereg imion: Tyberiusz, Herod, Pilat. Wspomina się tych dostojników, warto jednak zauważyć, że jeżeli ich jeszcze pamiętamy, to tylko dlatego, że za ich czasów narodził się Jezus Chrystus. W przeciwnym razie z pewnością zginęliby na śmietniku historii. Logika dziejów jest taka, że ostatecznie zwycięży dobro, a nie zło.

Ludzie mówią dzisiaj o końcu świata, a Pan Jezus w Ewangelii o nowym świecie; to jest zupełnie inne spojrzenie. Uważam, że w trzecim tysiącleciu nastąpi odrodzenie chrześcijaństwa.

\*\*\*

*Gdyby ktoś powiedział przed wojną,  
że Wrocław będzie polskim miastem,  
Polak zostanie papieżem,  
komuniści postawią pomnik Prymasowi,  
nikt by w to nie uwierzył.  
A wszystko to się stało  
- mówił wół w Betlejem osiołkowi.*

*Jaki będzie wiek dwudziesty pierwszy?  
pytają  
pastuszkowie co uklękli w śpiewie  
trzej mędrcy co do gwiazdki mrugają  
nawet Jezus tak małeńki - że nie wie.*

*Osiótek na całego płacze  
bo nie wierzył, że wszystko inaczej.*

## OCZEKIWANIE

**OD REDAKCJI:** Poniższe opowiadanie pióra ks. Mieczysława Malińskiego zostało opublikowane w książce **Wigilijne bajania. Cztery opowiadania dla czterech pokoleń**, wydanej przez wydawnictwo Jagiellonia SA, w Krakowie, w 2005 roku.

A w niebie – jak to w niebie. Święty Mikołaj siedział wygodnie na fotelu, a aniołki odczytywały mu listy, które dzieci napisały do niego z prośbą o prezenty. No to aniołki czytały – że dzieci proszą o misie, o puchatki, o muminki, o lalki, o dinozaury, o komputery, o rowery, o narty. Święty Mikołaj słuchał tego z uśmiechem na ustach, z przymrużonymi oczami, kiwał głową, czasem mruczał coś do siebie. Aż naraź drgnął, podniósł rękę do góry i powiedział:

– Przeczytaj to jeszcze raz.

Aniołek wziął list z powrotem do ręki i czyta: – "Kochany Święty Mikołaju, proszę cię o Boże Narodzenie. Marek".

– I więcej nic? – Święty Mikołaj spytał aniołka.

– Nic.

– Nie ma więcej nic napisane? – upewniał się.

– Nie ma więcej nic napisane.

Wszystkie aniołki zbiegły się i pochyliły się nad listem, żeby wyczytać coś więcej z tej kartki, która przysłała do Świętego Mikołaja, ale nie więcej nie mogły wyczytać, co było napisane, a było napisane tylko: "Kochany Święty Mikołaju, proszę cię o Boże Narodzenie".

– Co to ma znaczyć? – zwrócił się Święty Mikołaj z pytaniem do aniołków. – Czy on chce szopkę? Czy drzewko? Jakiś prezent pod drzewko? Co Marek chce ode mnie?

– A może on chory? – któryś z aniołków zapytał.

– Może bardzo biedny? – jeszcze inny aniołek podrzucił pytanie.

Ale żadna odpowiedź Świętemu Mikołajowi nie spodobała się. To było coś innego. Wreszcie zdecydował:

– Będę musiał zejść na ziemię i spytać się Marka, o co mu chodzi.

– A jak chcesz przyjść do Marka?

– We śnie.

\*\*\*

I tak też Święty Mikołaj zrobił.

Marek spał, Święty Mikołaj przyszedł, usiadł obok niego na krześle i spytał go:

– Marku, poznajesz mnie?

Marek odpowiedział:

– Tak. Tyś jest Święty Mikołaj. Do ciebie napisałem list.

– Właśnie, ja w sprawie tego listu. Co to znaczy: "Daj mi Boże Narodzenie?" Co ty rozumiesz pod tym zdaniem, o co ci chodzi? O drzewko? Mam tu w worku drzewko pod sam sufit. Moge ci zostawić.

– Nie, nie o drzewko.

– O szopkę? Mam przesliczną szopkę.

– Nie o szopkę.

– A jaki prezent chciałbyś ode mnie otrzymać?

– Nie, to nie o to chodzi.

– A o co ci chodzi?

– O Boże Narodzenie.

– Ale jak? – Święty Mikołaj aż się podniósł z krzesła.

– To jest dłuższe opowiadanie – Marek odpowiedział.

– No to opowiadaj. Mamy czas.

– No to ci powiem. Wiesz, u nas w domu, gdy przyjdzie Wigilia, będziemy się łamali opłatkiem, potem śpiewamy kolędy przy ubranym drzewku i czekamy na Pasterkę. Potem idziemy o dwunastej na Pasterkę. Ja już chodzę na Pasterkę z rodzicami do kościoła. W kościele śpiewamy kolędy. A potem wracamy do domu. Wtedy już mi się chce bardzo spać. I kładę się do łóżka. I wtedy... I wtedy śni mi się – a może to naprawdę tak jest? – że jestem w stajence Jezusowej. Razem z pastuszkami. Że jestem jednym z pasterzy. I patrzę się na Jezuska leżącego w żłobie. I tak chciałbym Go dotknąć. I to spotrzeżga Matka Najświętsza. I wyjmuje Dzieciąt-



ko ze złości i daje mi na ręce. Ja biorę Jezuska w swoje ramiona i tulę Go do siebie. Czuję, jak serce Mu bije, czuję ciepło Jego ciała. I jestem najszczęśliwszy na świecie – tu Marek przerwał.

– To już?

– Tak, to już.

– A dlaczego mówisz, żeby ci dał Boże Narodzenie?

– Bo tak było przedtem. Przychodził do mnie ten sen – ta jawa. A przed rokiem wróciłem z kościoła, zasnąłem i spałem. I nic mi się nie działo. Nic nie widziałem, nic nie czułem. Nie byłem pastuszkami, nie widziałem Jezusa, nie tuliłem Go do siebie – tu Marek znowu przerwał.

– I co dalej? – Święty go spytał.

– I chcę cię prosić, żeby tak się nie stało w tę noc Bożego Narodzenia.

Święty zamilkł. Po chwili zapytał Marka:

– A wiesz dlaczego jest raz tak, raz tak?

Marek zamilkł.

– No zastanów się na spokojnie: dlaczego raz jest tak, a drugi raz inaczej.

Marek nie odpowiadał. Ale widać było, że intensywnie myśli. Święty czekał cierpliwie. Chciał, aby chłopiec sam znalazł odpowiedź. Po dłuższej chwili Marek drgnął. Rozjaśniła mu się twarz i zaczął mówić:

– Miałem dawniej zwyczaj, że przez cały Adwent zbierałem dobre uczynki jako prezenty do ziółka Jezusa. Wtedy wrzucałem do pudełeczka koraliki czy coś takiego. I cieszyłem się, gdy ich przybywało.

– Jakie to były uczynki? – spytał Święty.

– No, na przykład, gdy napisałem starannie zadanie domowe, gdy odwiedziłem chorego kolegę albo gdy poszedłem do babci, aby posprzątać. Czasem mama sama stwierdzała, że należy coś uznać za prezent dla Jezuska.

– I co potem z tym pudełeczkiem?

– Po Pasterce kładłem je do mojej domowej szopki. A raz zaniósłem do kościoła, gdzie jest ruchoma szopka.

– I dalej gromadzisz dobre uczynki?

– No właśnie. W tamtym roku zbuntowałem się. Powiedziałem sobie: "Już dość tego. To dziecinada. Już jestem za duży na taką zabawę. Trzeba się inaczej przygotować do Świąt. Od tego są roraty i rekolekcje adwentowe, i umartwienie. Obżeram się ciastkami, chipsami. Trzeba z tym skończyć w Adwencie przynajmniej!"

– I co? – zagadnął Święty.

– Nie byłem ani razu na roratach. Nie uczestniczyłem w rekolekcjach, bo mi akuratnie coś wypadło. A od słodyczy i chipsów nie potrafiłem się powstrzymać. I tak upłynął cały Adwent, jakby go nie było.

Marek skończył. Święty jeszcze chwilę siedział w milczeniu. Wreszcie powiedział:

– To ja już pójdę. Bo ja już nie potrzebuję nic dodawać do tego coś powiedział.

Wstał, Marek chciał go jeszcze choć na moment zatrzymać:

– Tak było w tamtym roku.

– A w tym roku?

– Nawet nie było postanowień żadnych na początku Adwentu. I co teraz. Jutro już Wigilia. I znowu będzie tak jak przed rokiem. Zjem to, co Mama przygotowała. Pójdę na Pasterkę i przestoję tak jak przed rokiem, a potem zasnę

kamiennym snem. I będzie: święta, święta i już po świętach. Tego nie chcę.

– Ten Adwent się kończy. Uznajesz go za zmarnowany. Ale jest jeszcze jeden dzień: dzień wigilijny. On cię może uratować.

– Jak to zrobić?

– Wigilia to czas oczekiwania. Czuwania. Postaraj się ten jutrzejszy dzień tak właśnie przeżyć. W skupieniu i w radości na spotkanie z Jezusem.

– Najlepiej byłoby zamknąć się w jakimś klasztorze?

– Niekoniecznie. Ale czekaj. Świadomie czekaj na Jezusa cały dzień.

– Będę miał jutro dużo pracy. Tak jak wszyscy w domu.

– Nie wymawiaj się, żeby ci dali spokój, bo chcesz się skupić i czekać na Jezusa. Wykonując prace domowe, równie dobrze możesz Go oczekiwać.

– Na co mam zwrócić szczególną uwagę?

– Jeżeli ci czas na to pozwoli, zadbaj zwłaszcza o stół wigilijny. Żeby niczego nie zabrakło. Żeby była garść siana pod obrusem w miejscu, gdzie będą leżały opłatki, żeby było przygotowane miejsce dla wszystkich domowników, żeby było jedno duże miejsce dla tego, kto nie przyszedł. Bo nie zdążył, bo chory, bo zmarł. I będzie obecny tylko duchem z wami.

– U nas jest zapraszany na wigilię sąsiad samotny, mocno starszy pan.

– Znakomicie. I potem, co najważniejsze, zadbaj – na ile potrafisz, żeby wieczera wigilijna była prawdziwie wieczerzą wigilijną. Zadbaj, żeby się zebrał przy stole wszyscy domownicy odświętnie ubrani. Przeczytaj na początek fragment o narodzeniu Jezusa z Ewangelii świętego Mateusza albo świętego Łukasza.

– Póki dziadek żył, to on czytał, a potem ja – ktoś nikt go nie naśladował.

– To poproś o to tatę czy mamę albo, gdy się zgodzą, sam odczytaj ten tekst. Potem wspólnie odmówcie *Ojciec nasz*. I wtedy przyjdzie czas na najważniejszy obrzęd: łamanie się opłatkiem.

– Wciąż nie rozumiem do końca tego obrzędu.  
– Bo go do końca nikt nie jest w stanie zrozumieć. Jest taki chrześcijański, a zarazem tak

polski, że z niczym nie da się go porównać. Jest nawiązaniem do Mszy świętej, a zarazem do cudownego rozmnożenia chleba, jest w nim wieczera sybiraków, tęskniących za rodziną na wygnaniu. Każdy odnajduje w tym obrzędzie własną nutę. A zarazem każdy ma poczucie przynależenia do rodziny, która się nazywa Polską.

– Muszę się przyznać, że gdy mi rodzice składają życzenia, to mnie oczy się pocą.

– Na ile potrafisz, nie poprzestaj na zdawkowym powiedzeniu "Wszystkiego najlepszego", ale życz każdemu tego, czego, jak sądzisz, on potrzebuje najbardziej. Może trzeba będzie dołączyć słowa przeproszenia za to, co złego się zdarzyło w ciągu roku i co pozostaje wciąż niezabliźnione. I nie wstydź się, gdy popłyną ci łzy z oczu.

– Dziękuję.

– Ale, jak sam to czujesz, wieczera wigilijna, a przede wszystkim łamanie się opłatkiem, to wydarzenie wielopłaszczyznowe. Chciałbym, żebyś dotarł do warstwy podstawowej.

– Co masz na myśli? – zapytał Marek zaintrygowany.

– Warstwa miłości, czyli Boga samego, który jest obecny w tym obrzędzie.

– Jak to mam rozumieć?

– Tu należy wszystko, co stanowi wieczerzę wigilijną, wieczerzę miłości. Choćby przygotowanie posiłku, a wcześniej jeszcze sprzątnięcie domu. Zwłaszcza potem, gdy zasiądziesz przy jednym stole z ludźmi tobie najbliższymi, ale których nieraz w jakiś sposób skrzywdziłeś, dokuczyleś, zachowałeś się arogancko. Przy stole będą również i tacy, którzy zawinili względem ciebie. Podejdziesz do jednych i drugich, podasz im swój opłatek, aby ułamał z niego kawałek i spożywał go – jako symbol przeproszenia i pogodzenia się. Wypowiesz życzenia, uściśniesz im dłoń czy pocałujesz w oba policzki. To wszystko jest wyrazem, że miłość w was zagościła. Że Bóg w was zamieszkał.

– Chcesz powiedzieć, że to jest narodzenie Boga w nas?

– Tak, to jest prawdziwe Boże Narodzenie.

**CHOINKA**

Barbara Lewandowska

Wczoraj rostaś na polanie.  
Dzisiaj przyszaś do nas.  
Jakie miłe to spotkanie,  
choinko zielona!

Jeszcze między gałązkami  
słychać świergot ptaków...  
Teraz my ci zaśpiewamy,  
Słuchaj przedszkolaków!

Zawiesimy świecidełka  
i wydymuszki z jajek.  
Żebyś była taka piękna  
jak królewna z bajek.

**CHOINECZKA**

Zygmunt Stankiewicz

Choineczka zielona  
przyszała z lasu do dzieci.  
Zamieszkała w ich domach,  
będzie pachnieć i świecić.

**WEŹMY SIĘ ZA RĘCE**

Ewa Szelburg-Zarembina

Weźmy się za ręce,  
chłopcy i dziewczynki,  
zatańczymy razem  
dokoła choinki.  
Dokoła choinki  
jest tu miejsca dosyć.  
Może by i inne  
dzieci też zaprosić?  
Prosimy, prosimy,  
przyjdźcie do nas w gości  
w to wesole święto  
w to Święto Radości.

**PREZENT DLA MIKOŁAJA**

Dorota Gellner

A ja się bardzo,  
bardzo postaram  
i zrobię prezent  
dla Mikołaja.  
zrobię mu szalik  
piękny i nowy,  
żeby go nosił  
w noce zimowe  
i żeby nie zmarł  
w szycie i w uszy,  
gdy z burej chmury  
śnieg zacznie prószyć.  
Niech się ucieszy Mikołaj Święty,  
tak rzadko ktoś mu daje prezenty.

**ŚWIĘTY MIKOŁAJ**

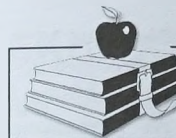
Lucyna Krzemieniecka

Idzie, idzie Mikołaj,  
niesie podarki.  
Świecą mu złote gwiazdki  
niby latarki.

Idzie, idzie Mikołaj  
porą grudniową.  
Zapakował do swego worka  
i to, i owo.

Śnieżek prószy i prószy,  
zaproszył dróżkę.  
Już się dzieci witają  
z miłym staruszkciem.

– Mikołaju kochany,  
jesteśmy radzi,  
że cię zawsze tak w porę  
zima prowadzi.

**MATERIAŁY METODYCZNE****KONKURSY – CZY WARTO JE ORGANIZOWAĆ?****Z praktyki...**

“Czytanie na czas” – to metoda bardzo kontrowersyjna, wzbudzająca wiele dyskusji wśród nauczycieli. Różnorodność opinii i stanowisk jest proporcjonalnie adekwatna do liczby nauczycieli. Jednak to co warte uwagi wzbudza zainteresowanie, toteż był to jeden z powodów, że postanowiłam przeprowadzić “duży” konkurs czytania na czas w mojej macierzystej szkole. Wspomnę jednak, że temat ten zawsze mnie interesował, bowiem we wszystkich klasach trzecich, w których miałam przyjemność uczyć, wprowadzałam tę metodę. (Mówiąc “duży” mam na uwadze liczbę dzieci i młodzieży objętej konkursem).

Konkurs składał się z trzech etapów. W pierwszym wzięło udział kilkuset uczniów, gdyż włączyły się wszystkie oddziały klasowe od trzeciej podstawowej do drugiej klasy licealnej. Wspinała na tym etapie okazała się współpraca grona pedagogicznego. Do sprawnego przebiegu zamierzonego przedsięwzięcia konieczny był udział wszystkich nauczycieli uczących języka polskiego. Wykorzystując przygotowany przez zespół organizatorów zestaw 250 wyrazów, odpytywali oni swoich studentów przez kilka kolejnych sobót. Zestaw wyrazów opracowany był według zasady stopniowania trudności, od jedno do wielosylabowych i był taki sam dla każdego ucznia. Uczniowie pod okiem nauczyciela mieli przeczytać w ciągu jednej minuty maksymalną liczbę wyrazów. Skalę, klasyfikującą do drugiego etapu wyznaczyli sami uczniowie (średnia arytmetyczna przeczytanych wyrazów w ciągu jednej minuty). Już po pierwszym etapie nasunęły się ciekawe spostrzeżenia. Generalnie wyniki oscylowały

w obrębie danej grupy wiekowej, ale zdarzały się pojedyncze przypadki uczniów, którzy znacznie wyprzedzali swoich kolegów. W założeniu tego etapu było wyłonienie wszystkich tych uczniów, którzy poprawnie i szybko przeczytali jak najwięcej wyrazów (wyrazy nieprawidłowo przeczytane były odliczane).

W drugim etapie uczniowie mieli do przeczytania tekst rymowany, który okazał się znacznie łatwiejszy, o czym świadczyły wyniki. Tym razem “badania” przeprowadził zespół nauczycieli – organizatorów konkursu. W ostatnim, trzecim już etapie, uczniowie musieli wykazać się nie tylko umiejętnością poprawnego, płynnego czytania, ale także tzw. zdolnością cichego czytania na czas ze zrozumieniem. Otrzymali oni tekst znanej legendy, jednak z nieco ubarwionymi faktami. Było to celowe zamierzenie, które wyeliminowało rutynowe podejście do tekstu. W maksymalnym czasie dwudziestu minut uczestnicy mieli za zadanie przeczytać tekst i odpowiedzieć na dwadzieścia pytań. Dając uczniom ten sam materiał badawczy założyliśmy, że ilość i jakość rozwiązań będzie proporcjonalna do wieku rozwojowego. Wyniki były świetne, a jednocześnie zaskakujące. Świetne, bo okazuje się, że uczniowie tu urodzeni potrafią pięknie czytać, rozumiejąc to, co czytają. Zaskakującym, a także cieszącym był fakt, że niektórzy swoimi umiejętnościami dorównywali kolegom np. o dwa lata starszym.

Drodzy Przyjaciele Nauczyciele!

Gdyby ktoś miał wątpliwości, czy warto organizować takie konkursy, pragnę z całą odpowiedzialnością powiedzieć – tak. Mimo słyszanych głosów (nawet kolegów po fachu), że konkursy promują najlepszych, nie zrażajcie się tym. Mi-



mo protestów rodziców, "że przecież to jest Ameryka, że to drugi dla dzieci język itp" – zachęcam Was – warto!

Nasi uczniowie – zwycięzcy, otrzymali w nagrodę "gift cards". Przez "gęste sito" przesmyknęło się trzydziestu laureatów. Był to powód do dumy zarówno dla nich, jak i dla rodziców i ich nauczycieli. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się w dniu zakończenia roku szkolnego. Był to bardzo przyjemny moment i bardzo motywujący dla innych. Należą się podziękowania władzom szkoły za poparcie konkursu i ufundowanie nagród.

Konkurs nasz trwał cały rok i spełnił nie tylko funkcję dydaktyczną, ale i wychowawczą. Bo jak inaczej nazwać fakt, że "dryblaszy" z ósmej klasy zgłosili się do organizatorów w momencie rozpoczęcia drugiego etapu z prośbą ponownego czytania, bo "myśmy niepoważnie potraktowali to czytanie i wiemy, że stać nas na więcej". Nawiasem mówiąc jeden z tych urwisów, Tomek A. został laureatem.

Jako organizator tego konkursu pragnę podkreślić, że jest to także super sprawdzian dla całego grona nauczycielskiego. Jak już wspomniałam w pierwszym etapie zaangażowani byli wszyscy nauczyciele. Wykonali kawał świetnej robo-

ty. Za to dzisiaj pragnę gorąco podziękować swoim koleżankom i kolegom. To duże przedsięwzięcie nie mogło się udać bez oddanej, bezinteresownej pracy koleżanek, które na propozycję współpracy bez zastanowienia powiedziały tak. Dziękuję Beacie Kozłowskiej, Agacie Malec, Elżbiecie Augustyn, Marii Józefczyk, Małgorzacie Iwańskiej i Małgorzacie Żukowskiej.

Konkurs czytania na czas ze zrozumieniem pokazał jeszcze jedną bardzo ważną prawidłowość. Nie tylko ci, którzy przyjeżdżają z Polski, z podstawami języka polskiego, mają szansę na funkcjonowanie dwujęzyczne. Dzieci urodzone w USA potrafią pięknie podtrzymywać i rozwijać korzenie swego pochodzenia. A naszą rolę, nauczycieli polonijnych, jest "rozwijać talenty dzieci, jakiegokolwiek posiadają, bo las byłby prawie ciszą, gdyby śpiewały w nim tylko najpiękniejsze ptaki".

Pozdrawiam i życzę sukcesów w pracy z powierzoną nam młodą Polonią.

**mgr Danuta Szkutnik**  
nauczycielka Polskiej Szkoły  
Katolickiej im. Św. Ferdynanda  
Chicago, Illinois  
Sierpień 2006

Znajdź następujące wyrazy:

CHOINKA  
LATO  
KRÓL  
POLSKA  
OPŁATEK  
EUROPA

|   |   |   |   |   |   |   |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Y | O | Z | S | C | N | C |
| A | P | O | R | U | E | H |
| I | X | O | B | E | L | O |
| S | O | W | L | A | Ó | I |
| R | N | T | J | S | R | N |
| O | Z | Z | A | P | K | K |
| B | A | J | B | L | N | A |
| K | E | T | A | Ł | P | O |

## SKUTECZNOŚĆ NAUKI JĘZYKA POLSKIEGO W WIEKU WCZESNOSZKOLNYM

**OD REDAKCJI:** Małgorzata Pawlusiewicz jest długoletnią nauczycielką w klasach od I do IV, autorką wielu materiałów metodycznych oraz podręczników dla klas od II do VI. Obecnie uczy w Polskiej Szkole im. Gen. Tadeusza Kościuszki w Chicago. Poniższe uwagi o nauczaniu języka polskiego zostały przedstawione na IX Zjeździe w sobotę 27 maja 2006.

Efekty jakie odnosimy w pracy z polonijnymi dziećmi zależą od wielu czynników.

**Najważniejszym** z nich jest zasób **słownictwa dziecka**, dlatego tak bardzo potrzebne jest przejście dziecka przez poszczególne fazy kształcenia od przedszkola poprzez klasę zerową, do klasy I.

**Drugim** ważnym czynnikiem są **aktywizujące metody w pracy nauczyciela** oraz stawianie dziecku wymagań. Okres wczesnoszkolny to największy rozkwit potencjału percepcyjnego dziecka, ale musimy sobie zdać sprawę z tego, że dziecko w tym wieku nie ma w sobie naturalnej potrzeby realizacji poznawczych.

**Trzecim** czynnikiem wpływającym na efekty naszej pracy jest **osobowość nauczyciela** i jego miły, matczyzny stosunek do dziecka, które w tym okresie potrzebuje miłości, bezpieczeństwa i uznania.

**Ważną** jest także umiejętność **utrzymania dyscypliny**, wprowadzania zajęć ruchowych na przemian z wyciszającymi, relaksującymi, dziecko bowiem nie jest w stanie usiedzieć spokojnie w ławce. Wynika to z niedojrzałości i niestałości jego systemu emocjonalnego i krótkotrwałej uwagi. Drastyczne przywoływanie ucznia do stereotypu grzeczności ma nikły rezultat, a krzyk lub inne zwracanie uwagi tylko pogarsza sprawę. Należy skupić się na gestach, położyć palec na ustach, dotknąć ramienia, wpleść imię źle zachowującego się dziecka w tok wypowiedzi lub ściszyć głos.

**Równie ważnym** jak cztery poprzednie czynniki skuteczności nauki języka polskiego w naszych szkołach jest umiejętny, przyjacielski,



Małgorzata Pawlusiewicz

opiekuńczy kontakt z rodzicami, uświadomienie im roli, jaką odgrywa dom z jego tradycjami, ich wkład w pracę z dzieckiem w domu oraz konsekwentne używanie języka polskiego. Wspólne czytanie książek, wędrowki po księgarniach, bibliotekach, wypożyczanie filmów dla dzieci w wersji polskiej to gwarancja wspólnego sukcesu – szkoły i domu.

### Obraz psychologiczny dziecka w wieku wczesnoszkolnym a koncepcja lekcji.

Dziecko w tym okresie charakteryzuje myślenie konkretno-obrazowe, krótkotrwała i mechaniczna pamięć, uwaga mimowolna i subiektywność spostrzegania (z własną interpretacją). Fantazja tego okresu to także prze-

jaw kreatywności. W sferze uczuć dziecko cechuje spontaniczność i ufność, a nawet naiwność oraz pierwsze próby wartościowania – co jest dobre, a co złe (najchętniej na przykładach opowiadań, bajek).

Cechy rozwojowe silnie determinują koncepcję lekcji i stosowane metody. W dziecku istnieje ogromna potrzeba osłuchania się z językiem poprzez opowiadania, bajki, wiersze, piosenki i filmy.

Dzieci szybko się uczą, ale też szybko zapominają, dlatego nauka słownictwa opierać się musi na wielokrotnym powtarzaniu nowych słów w różnych formach oraz przez zmianę bodźców takich jak obraz, dźwięk, ruch, śpiew, gry, krzyżówki, układanki.

Ważne są stałe powtórzenia grupowe, układanie zdań z tymi samymi wyrazami oraz ciągle powroty do przerobionego materiału. Nauka słówek musi się wiązać z konkretnymi sytuacjami, przedmiotami, obrazami. Nie może mieć charakteru czysto werbalnego.

**PAMIĘTAJMY!** Uczymy słówek poprzez:

- wskazanie przedmiotu
- pokazanie obrazka
- określenie za pomocą gestu, mimiki
- podanie synonimu, antonimu wyrazów pochodnych i rodzin wyrazów
- objaśnienie
- definicję i odpowiednik angielski (tylko w przypadku zupełnego braku zrozumienia).

## TRZY ELEMENTY W NAUCE JĘZYKA

**SŁUCHANIE** jest sprawnością receptywną, wcześniejszą od mówienia, ale nie występuje samodzielnie. Jest nierozdzielnie związane z mówieniem. W nauce języka występuje naprzemiennie. Mówimy – dziecko słucha, dziecko powtarza, opowiada i znów słucha. Efektywnego słuchania trzeba jednak dziecka nauczyć stwarzając odpowiednie warunki:

- należy wyciszyć klasę

- wprowadzać stany wizualizacji (zamknijcie oczy, wyobraźcie sobie, że...)
- stosować cichy podkład muzyczny
- reagować gestem, mimiką, stosować scenki rodzajowe, symbole obrazkowe

W 1971 roku językoznawca Mehrabian sformułował wzór przedstawiający wpływ różnych kanałów na przetwarzanie informacji i stwierdził, że: 55% rozumienia nowego tekstu zawdzięczamy mimice, gestom uczącego; 38% to odpowiednia intonacja głosu i kontakt wzrokowy (co wpływa na zainteresowanie tekstem); 7% same słowa.

To jest potwierdzeniem jak ważna jest rola nauczyciela w kodowaniu informacji w mózgu dziecka i pomocy dziecku w zrozumieniu i wnioskowaniu.

Jeżeli obserwujemy, że tylko 15% uczniów nas słucha to znaczy, że temat ich nie interesuje i należy go zmienić.

Jeżeli 60% z uwagą przysłuchuje się lekcji to znaczy, że temat jest interesujący.

Jeżeli 90% słucha, to bardzo dobrze świadczy o nauczycielu, jego talencie i przygotowaniu do lekcji.

W nauce języka polskiego na obczyźnie **rozumienie** ze słuchu to rozumienie sensu przekazanej treści. Pamiętajmy, że nie zawsze uczniowie muszą zrozumieć tekst w 100%. W nauce języka ogromną rolę spełnia tzw. domysł językowy. Czasem nauczyciele denerwują się, że dane opowiadanie w podręczniku zawiera wiele niezrozumiałych dla dziecka słów. To błąd nauczyciela! **Najważniejsze jest rozumienie z kontekstu**, a potem dopiero tłumaczenie rozumienia wyrazu lub związków wyrazowych.

**CZYTANIE** to po mówieniu i słuchaniu bardzo ważna technika, którą można znakomicie wyćwiczyć. Odbywa się ona poprzez przesuwanie wzroku z wyrazu na wyraz, ale nie w sposób ciągły, tylko skokami. Czas takiej stakady wynosi 10 – 20 milisekund. Na tempo czytania ma wpływ trudność tekstu i prędkość, jaką

osiągamy poprzez częste czytanie. **Dziecko powinno czytać od 15 – 20 minut dziennie.**

Zasadą nauki czytania jest czytanie całościowe. Zaczynamy ćwiczyć tę metodę od czytania stopniowanego w poziomie i pionie. (Popatrz: **Jak pracować metodą M. Falskiego** – M. Pawlusiewicz w Cenniku Zrzeszenia)

Np.

N ni nie nieb niebo nieb nie ni n

Ni

Nie

Nieb

Niebo

Nieb

Nie

Ni

N

S sa sam samo samol samolot

Sa

Sam

Samo

Samol

Samolo

Samolot

Zasada całościowego czytania jest zasadą stosowaną także w języku angielskim, dlatego powinniśmy być konsekwentni. Sylabizowanie dopuszczalne jest tylko w wyrazach wielosylabowych lub w przypadku znacznych trudności w nauce czytania. Metoda całościowego czytania, czyli metoda ideograficzna Owidiusza Decrolo'ego stosowana jest na całym świecie, a propagowana była od dawna przez Mariana Falskiego, Romanę Miller i Marię Rostkowską – twórców podręczników do nauki czytania w języku polskim. Nauka czytania tą metodą odnosiła najlepsze sukcesy.

**Praca z tekstem** wymaga od nauczyciela pomysłowości. Zazwyczaj są następujące fazy pracy z tekstem:

- tekst czyta nauczyciel (1 lub 2 razy)
- czytanie wspólne z wyraźnym zaakcentowaniem wyrazów trudniejszych

- omawianie wyrazów niezrozumiałych
- czytanie ciche ze zrozumieniem treści, omawianie ilustracji
- pytania na rozumienie tekstu
  - prawda – fałsz
  - pytania wielokrotnego wyboru
  - uzupełnienie tekstu wyrazami z ramki
  - odpowiedzi na stawiane pytania
  - układanie kolejności wydarzeń
  - wymyślanie innych zakończeń lub tytułu opowiadania.

Tak opracowany tekst ulega dalszej "obrobce" w domu poprzez:

- wielokrotne czytanie
- właściwą intonację
- stosowanie znaków przestankowych
- przygotowanie się do wystąpienia przed klasą z czytaniem artystycznym, czytaniem na czas, w rytmie wystukiwanym przez nauczyciela lub na określonej melodii.

Różne formy wywoływania wypowiedzi:

- poprzez bodźce wzrokowe: obrazek, fotografia, plakat, przeźrocze
- przerobienie obrazka na komiks lub odpowiedź na proste pytanie: Co on/ona/ono w tym momencie myśli, co chciałby powiedzieć
- wnioskowanie z obrazka
  - co dzieje się na obrazku
  - opis bohatera obrazka
  - jak myślisz – jak może wyglądać jego rodzina, mieszkanie np. w bajkach o królownie w baśni **Dziewczynka z zapłkami**.

Po przeczytaniu tekstu:

- - co zdarzyło się przedtem
- co zdarzy się potem
- co by było gdyby wypadki potoczyły się inaczej
- zabawy
  - zgadnijcie czym/kim jestem
  - jestem Kuniko (bajka japońska o chryzantemie kl. II) – opowiem wam, co mi się zdarzyło

- nagrywanie wypowiedzi ucznia na taśmę magnetofonową bez przygotowania i po przygotowaniu się do wypowiedzi w domu.

**PISANIE** jest najtrudniejszą techniką w nauce języka. Aby pisanie nie było przysłowiową piętą Achilleśa, uczmy dzieci poznawać litery już w przedszkolu, a pisać już w zerówce.

Ćwiczenia w pisaniu od klasy 0 – IV polegają na:

- odwzorowywaniu
- przepisywaniu tekstu
- podpisywaniu obrazków
- wypełnianiu luk zdaniowych
- pisaniu wyrazów z pamięci
- pisaniu “pod dyktando” – sylabami. Największe znaczenie ma przepisywanie. Podczas pisania powstają pewne ślady ruchów ręki w pamięci, czyli zapamiętanie wyrazu. (tak uczy też szkoła angielska). Przepisywanie to jedna z metod zapamiętywania wyrazów z trudnościami ortograficznymi. Dzieci, które dużo czytają i piszą, uczą się ortografii w sposób automatyczny.

## Zbiorowa dyscyplina w pisaniu

Aby dzieci pisały w jednym tempie, a ważne jest to w przepisywaniu tekstu z tablicy, musimy tego dzieci nauczyć już w zerówce i klasie pierwszej. Nauka dyscypliny w pisaniu polega na pisaniu liter w takt piosenek (metoda dobrego startu). Każda litera mała czy wielka ma określony rytm (1-4). Np. Wielką literę A, B piszemy w rytmie na 3.

- A – Piszemy je śpiewając piosenkę “Wlazł kotek na płotek”.
- B – lub “Poszła Ola na spacerek”.
- C – “Pojedziemy na łów”, “Ćwierkają wróbelki”.

W ćwiczeniach dla klasy I podano przykłady wszystkich ćwiczeń, dlatego należy przerabiać na lekcji wszystko co trudniejsze, a do domu

zadawać przepisywanie tekstu, wypełnianie luk zdaniowych i ćwiczenia ortograficzno-gramatyczne, jeśli wzory ćwiczeń i przykłady były omawiane na lekcji. Należy zwracać uwagę na kształt i połączenia liter, jest to wymagane podczas egzaminów certyfikatowych.

## Osobowość nauczyciela a skuteczność nauki języka

Dziecko w wieku wczesnoszkolnym lubi nauczyciela emanującego dobrocią, miłością, opiekuńczością, nauczyciela, który nie stawia dystansu i tak jak mama przytuli, wysłucha, pochwali, nagrodzi. Lubi panią dynamiczną, wesołą, kolorowo ubraną, przystrojoną w broszkę, korale, kolczyki... Roznoszącą miły zapach, tryskającą humorem. Pamiętajmy, że dziecko wymaga szacunku. Jest bardzo wrażliwe na uwagi, myślenie i opinie dorosłych. Można je szybko zranić. Nie lubi spojrzeń spod okularów, siedzenia nauczyciela za biurkiem, palca wyciągniętego w jego stronę.

Dzieci oczekują od nas cierpliwości, szczególnie te dzieci, które wymagają indywidualnej opieki i specyficznego podejścia. Myślę tu o dzieciach cierpiących na Attention Deficit Syndrome i o dzieciach dyslektycznych. One bardziej niż dzieci zrównoważone, bez trudności w uczeniu się, potrzebują zrozumienia, miłości i cierpliwości. Odrzucając postrzegają swą inność jako cechę ujemną. Stają się agresywne, złośliwe, odrzucają siebie i kolegów.

Musimy sobie tak zorganizować pracę z pomocą rodziców, by w klasie był ktoś, kto zajmie się indywidualnie dzieckiem z trudnościami w nauce i zachowaniu.

Pamiętajmy, że dzieci te będą kiedyś pełnowartościowymi członkami społeczeństwa, ale trzeba im w tym okresie szczególnie pomóc, by uwierzyły w siebie.

O innych aspektach wpływających na skuteczność nauki napiszę w następnych numerach GŁOSU NAUCZYCIELA.

Małgorzata Pawlusiewicz

# POLSKIE NAZWY NA MAPIE TEKSASU

Konspekt lekcji geografii dla VIII klasy (45 min.)

## I. PRZEWIDYWANY WYNIK LEKCJI:

- po dokonaniu porównań uczniowie potrafią wskazać różnice między **emigrantem a imigrantem**
- potrafią ocenić sytuację polskich emigrantów na przestrzeni lat
- potrafią wyjaśnić znaczenie nazw polskich osad w Teksasie
- potrafią prawidłowo odczytać nazwy osad na mapie Teksasu w odpowiednim przypadku

1. Poziom wyjściowy czynności poznawczych ucznia: Uczniowie wiedzą, że USA to kraj imigrantów, wiedzą, co to jest osada
2. Proponowane metody kształcenia: problemowa, “burza mózgów”, poszukująca, drama, pogadanka, praca z mapą, tekstem i ze słownikiem; formy kształcenia: indywidualna i zbiorowa.



Alicja Nawara, autorka **Geografii dla klas VI, VII i VIII** w akcji. Fot. H. Ziółkowska

3. Środki dydaktyczne: kopie map konturowych Teksasu, mapa Polski, teksty: “Geografia Polski kl. VIII” – A. Nawara i D. Schneider, Chicago: 2005 s. 104 oraz GŁOS NAUCZYCIELA, nr 3/2006, LATO 2006; albumy, widokówki, fotografie.

## II. TOK LEKCJI:

1. Wprowadzenie: Z jaką literą w młodszych klasach mieliście najczęściej problemów? Inaczej czytamy po polsku, a inaczej po angielsku. Tak doprowadzamy, że sami uczniowie powiedzą **e – i**.
2. Jak nazywamy przemieszczanie się ludności – podobnie brzmi po polsku jak i po angielsku: **migracja**.
3. Jakie otrzymamy słowa gdy dodamy literę **i** lub **e**. Sprawdzenie w słowniku znaczenia tych słów **migracja – emigracja**.
4. Kim my jesteśmy? Jak jesteśmy postrzegani w Polsce?
5. Czy potraficie powiedzieć, dlaczego wasi rodzice lub dziadkowie wyjechali z Polski? Do kogo przyjechali? Jak się porozumiewali? Czym przyjechali? Co ze sobą przywieźli?
6. Na jakie trudności napotykali wasi rodzice oraz inni imigranci w nowym kraju?
7. Jakie uczucia ogarniają rodziców-imigrantów, kiedy wspominają swój kraj? Te sknota za ojczyznę może objawiać się na różne sposoby, często próbujemy stworzyć sobie w nowej ojczyźnie nasz polski dom. Słuchamy polskiej muzyki, oglądamy pol-



## OKIEM METODYKA

U podstaw działalności wszystkich polonijnych szkół sobotnich leży założenie — wykształcić człowieka, podać mu maksymalnie wiele wiedzy i opracować jak najwięcej zagadnień, dzięki którym stanie się pełnowartościową jednostką każdego społeczeństwa, w jakim przyjdzie mu żyć. Przyjmując to za pewnik, chcę w krótkich felietonach zwrócić szczególną uwagę na filarowe zagadnienia wychowawcze, które pozwolą dzieciom i młodzieży przy pomocy nauczycieli, domu rodzinnego, środowiska polskiego (mam tu na myśli przede wszystkim kościoły) i mediów polonijnych (tych reprezentujących wysoki poziom przekazu informacji) stać się jednostką ukształtowaną pozytywnie na miarę naszych czasów.

Filarem wychowania, w moim rozumieniu, jest wpojenie młodemu człowiekowi najważniejszych wartości życiowych, bez których nie wyobrażam sobie funkcjonowania jednostki w nowoczesnym społeczeństwie, wartości, z których wypłyną prawidłowe postawy. Są to między innymi: duma, lojalność, odwaga, sprawiedliwość, cierpliwość, tolerancja i inne, którymi zajmę się w kolejnych numerach pisma.

## Cierpliwość

Najtrudniej definiowalne są rzeczowniki abstrakcyjne, do których należy „cierpliwość”. Można wyjaśnić, czym ona jest, podając przykłady. Oto one: — gdy wiele lat temu chciało się mieć nową odzież, zamawiało się najpierw materiał, później szycie u krawca, a jeszcze później czekało się na pierwszą, drugą a nawet trzecią przymiarę. Niejednokrotnie czas oczekiwania na uszytą rzecz wynosił kilka tygodni. Ponieważ proces produkcji odzieży był długi, ludzie nie niepokoił się, umieli czekać, nawet wówczas, gdy należało dokonać poprawek.

Dziś, gdy chce się mieć nowe ubranie, jedzie się po prostu do sklepu i z wielu, które tam się

znajdują, wybiera jedno, najbardziej odpowiadające.

Przytoczony przykład dowodzi, że przed wieloma laty ludzie przymuszeni sytuacją, uczyli się cierpliwości, albo inaczej, kształtowali własną cierpliwość.

Przykład drugi — dziecko, które podjęło studia w innym mieście, jako formę komunikacji z rodziną (jeszcze kilkadziesiąt lat temu) wybierało pisanie listów. Od chwili napisania listu do otrzymania odpowiedzi od rodziców upływało wiele dni, czasem kilka tygodni. Dziś wystarczy wykręcić numer telefonu lub napisać sms. i rodzice są powiadomieni bądź o ważnej sprawie, bądź o tym, co ich dziecko robi lub jakie ma zamiary. Komunikacja jest szybka, a żadna ze stron nie musi uruchamiać własnej cierpliwości.

Przykładów można mnożyć wiele, ale już te dwa pozwalają na zdefiniowanie desygnatu rzeczownika — cierpliwość, otóż

— *jest to taki stan bycia, w którym potrafimy znieść opóźnienia i przeciwności losu ze spokojem.*

Cierpliwość jest potrzebna każdemu człowiekowi, pomaga w osiągnięciu sukcesu, wspomaga edukację i późniejszą pracę zawodową, ułatwia kontakty między dziećmi i między dorosłymi, pozwala subiektywnie odczuć, jak bardzo powoli upływa czas, gdy na coś czekamy i jak bardzo szybko mija po fakcie, gdy już osiągniemy cel.

— *„Niewielu ludzi cechuje wrodzona cierpliwość. Małe dzieci domagają się wszystkiego od razu, natychmiast. Nauka cierpliwości trochę trwa, ale większość dzieci, odpowiednio pokierowana, stopniowo uczy się czekać. Cierpliwość jest jak głęboki oddech, pozwalający nam opanować emocje i podejmować właściwe decyzje, pomaga czekać, zachowując spokój. Człowiek cierpliwy, zmuszony do czekania, umie zająć się własnymi myślami, potrafi też słuchać tak długo, aż wszystko pojmie. Dziecko, które nauczy się cierpliwości, zdobywa broń bardzo przydatną w walce z przeciwnościami losu.”*

(“365 pomysłów jak wychować wspaniałe dzieci, czyli jak stworzyć zdrową i szczęśliwą rodzinę” - Sheila Ellison i dr Barbara Barnett Wydawnictwa W. A. B., 2004r. Warszawa)

“Warto naśladować rytm natury: jej sekretem jest cierpliwość”. — Ralph Waldo Emerson

Cierpliwość jest więc najlepszym pomocnikiem rodzica od chwili przyjścia dziecka na świat i nauczyciela od momentu przekroczenia przez ucznia progu szkoły. Jest wartością nie zawsze docenianą i może właśnie dlatego niezbyt mocno nagłaśnianą w poradnikach dla rodziców i dla nauczycieli. W każdym z języków świata znajduje się odpowiednie słownictwo, bez którego nie można dziecku cierpliwości uzmysłowić. Przyjrzyjmy się mu:

*Czekać, spokoj, spóźniać się, cel, później, jutro, teraz, za chwilę, planowanie, realizacja zamierzeń, przygotowanie, czekanie, dopracowywanie, poprawka, chwileczkę, zaraz, za moment itp.*

Jeśli zapoznamy dzieci z powyższymi wyrazami, wykonamy zaledwie połowę pracy. Kolejnym etapem będzie zilustrowanie wyrazów (desygnatów nazwy) przykładami. Wybrałam słowo “spóźnianie się”.

Dzieci bardzo lubią wszelkie uroczystości domowe, imieniny, urodziny, Dzień Babci itp., bo wtedy przychodzą do domu zaproszeni goście. Zazwyczaj podana jest w zaproszeniu (ustnym czy też pisemnym) godzina, na którą się zaprasza. Gdy któraś z osób spóźnia się, dzieci się niepokoją, a ich niepokój wyraża się irytacją i psoceniem. Należy przy takiej okazji uzmysławiać dzieciom, że mogło coś wypaść, że na pewno zaraz zadzwoni telefon i wszystko się wyjaśni, że czekanie też może być przyjemne, bo podczas czekania można o osobie, na którą się czeka, życzliwie opowiadać.

*“Sztukę cierpliwości trzeba ćwiczyć. Raz na tydzień obmyśl dla rodziny jakieś zajęcie, podczas którego trzeba zdobyć się na cierpliwość: wyjdźcie przed dom, rozsypcie pokruszony chleb i czekajcie na ptaki; zasadźcie roślinę i czekajcie, aż wykiełkuje, zbudujcie konstrukcję, przy której praca zajmie wam kilka dni, napiszcie ciekawą opowieść w odcinkach, jedźcie na ryby, obserwujcie ptaki, wybierzcie się na spacer z zadaniem znalezienia czegoś konkretnego: liścia, kamyka, kasztanów, wyróbcie ciasto i czekajcie, aż*

*wyrośnie. Kiedy dziecko cierpliwie czeka na coś, co na pewno się zdarzy, przyzwyczajają się do myśli, że w życiu rzadko coś dzieje się na zawołanie”* (op. cit. s. 174).

Najwspanialszą bajką zapamiętaną z dzieciństwa, traktującą o cierpliwości jest **Kopciuszek**. Przy okazji pokazywania, w jaki sposób cierpliwość może być nagrodzona, przypomnij dzieciom losy Kopciuszka. Można też wykorzystać inne znane bajki i baśnie, w których cierpliwość była nagradzana w sowy sposób. Można też zaproponować dzieciom napisanie historyjki dwojga bohaterów cierpliwego i niecierpliwego po to, żeby one same wysnuły wniosek, co jest w życiu lepsze. W każdym narodzie funkcjonują przysłowia odzwierciedlające, jak traktowana jest cierpliwość i czemu ona służy. Przypomnij dzieciom te przysłowia i wyjaśnij, jak je rozumieć.

Oto przysłowia:

“Cierpliwością i pracą ludzie się bogacą”.

“Cierpliwy długo żywy”.

“Cierpliwości cnota otwiera wszystkie wrota”.

“Cierpliwość zawsze nagrodzona”.

Prawdopodobnie w różnych rodzinach funkcjonują przysłowia o cierpliwości, można je umieszczać w klasie na specjalnej tablicy, w każdym tygodniu inne i może się ono stać **tygodniową myślą przewodnią**.

## Opowieść o tym, jak z małego ziarenka wyrósł duży i piękny Cierpliwek

Dawno, dawno temu w krainie, gdzie zawsze wiały wiatry, lecz mimo to dość często świeciło słońce, zdarzyła się ta historia, o której wam opowiem — powiedziała babcia i poprawiła się w fotelu. — Posłuchajcie.

Kraina była majestatycznie piękna, ale smutna. Leżała gdzieś na północnym zachodzie. Nie śpiewały tam ptaki, nie brzęczały pszczoły zbierające nektar, nie fruwały kolorowe motyle i nie rosła zielona trawa. Wszędzie, jak okiem sięgnąć, leżały kamienie, całe morze kamieni, dużych i małych, płaskich i okrągłych. Tylko wiatr wiał

każdego dnia i wywiewał spod nich drobny piasek, a słońce spoglądało na tę krainę przez chmury drobnego pyłku i wysyłało swe promienie tam, gdzie życie chyba nie istniało. Pewnego razu wiatr przywiał do krainy jedno jedyne ziarenko. Upadło między dwa niewielkie otoczaki. Nikt o nim nie wiedział, a i ono nie wiedziało, gdzie jest. Było odrobinę większe od ziarenka piasku, a i kolorem przypominało piasek, toteż mogło sobie leżeć i nikt nie zwracał na nie uwagi. Leżało cichutko i czekało.

Gdy na świecie zaczęła się wiosna, ziarenko poczuło, że pęcznieje. Z jednej strony pękła mu łupinka i pokazał się małeńki korzonek, który był bardzo spragniony i żarliwie poszukiwał wody. Przy korzonku pokazał się jeszcze mniejszy kielek. On też przebił osłonkę, żeby się wydostać, ale wyglądał ciepłego słońeczka. Ziarenko martwiło się, czy zdoła wyrosnąć w roślinkę, czy będzie miało tyle siły, żeby pokazać kamieniom, jaki z niego piękny kwiat. Wiedziało, że będzie kiedyś pięknym kwiatem, bo piękna była cała jego rodzina. Ziarenko ze zmartwienia aż całe się pomarszczyło.

Któregoś dnia wiatr przyniósł kłębiastą chmurę wilgoci. Jedna mała kropelka wody upadła na ziarenko i poratowała korzonek i kielek. Wzmocniły się i z nadzieją spojrzwały wokół. Urosły też nieco. Otoczek, przy którym pojawił się nietypowy sąsiad, coraz ciekawiej spoglądał na roślinkę.

– Nie martw się, ja cię ogrzeję. Mam w sobie wiele ciepła. Wystarczy dla mnie i dla ciebie. Gdy



– Sama mówiłaś, mamo,  
że na dworze jest za zimno na zabawę.

świeci słońce, ja zbieram jego promienie i trzymam mocno w swym wnętrzu do poranka. Jeden, najcieplejszy promień prześlę tobie.

– Bardzo dziękuję, ale ja nie mam nic i nic na razie nie potrafię robić, umiem tylko rosnać, jak ci się odwdzięczę?

– Poczekam, może ja będę czegoś potrzebował, a ty mi będziesz mógł to dać.

Otoczek zbierał promyki, a Cierpliwek rósł. Każdego dnia jego korzonek był silniejszy, a kielek na tyle duży, że można już było zobaczyć odrobinę zieleni na jego czubku.

W kamienistej krainie były tylko dwie pory roku — pora silnych wiatrów i pora słabych wiatrów. Kamienie wiedziały, że pora słabych wiatrów jest przyjemniejsza, a słońce świeci wtedy o wiele silniej. Same czekały z utęsknieniem na nią i namawiały Cierpliwkę, żeby i on czekał razem z nimi. Cierpliwek tymczasem wyteżał wszystkie swoje siły i rósł każdego dnia odrobinę. Wieczorami był zmęczony tak bardzo, że kładł swą łodyżkę na boku otoczaka i zasypiał. Zasypiając, cichutko dziękował. Podziękowania usłyszał drugi otoczek i zrobiło mu się smutno, że nie może służyć Cierpliwkowi, bo leży trochę dalej i łodyżka nie dostaje do jego zaokrąglonych pleców. Pomysłał jednak, że skoro Cierpliwek tylko rośnie i rośnie, to kiedyś urosnie duży i dostanie do jego pleców.

Rośnięcie to bardzo powolna czynność — powiedziała babcia. — Powoli rosna dzieci, powoli rosna drzewa, a jeszcze wolniej rósł Cierpliwek, bo wokół leżały kamienie i nie było innych roślin, które by mogły poradzić, jak naprawdę dobrze rósć. Nie wiem jak długo rósł, ale wiatr wreszcie zmienił się w przyjemny wietrzyk, słońeczko w cieplejsze słońeczko, a Cierpliwek z ziarenka stał się wysokim i smukłym kwiatem. Gdy otworzył swe fioletowe płatki kamienie westchnęły — oooooch!

Jaki jesteś śliczny, a jaki wysoki. Powiedziały też, że nigdy kogoś takiego nie widziały, jak długo tu leżą i że teraz są o wiele mądrzejsze, bo wiedzą, że jest gdzieś taki świat, gdzie można rosnać, tylko one tam nigdy nie będą i na pewno nigdy nie urosną.

Cierpliwek pocieszał kamienie i mówił, że wszędzie może być pięknie, trzeba tylko umieć piękno dostrzec. I dodawał, że jak tylko wyprodukuje nasionka, zapyta je, czy zechcą, tak jak on, rosnać w kamiennej krainie, czy raczej będą wolały zabrać się gdzieś dalej z silnym wiatrem.

Płatki Cierpliwka zaczęły opadać po tym, jak wszystkie najbliższe leżące kamienie zapamiętały, jaki to jest kolor fioletowy. W miejscu kwiatu na końcu łodygi pojawiła się teraz torebka na nasiona. Była równie piękna co kwiat, przypominała szyszkę i miała kolor brązowy.

Otoczek zapytał:

– skąd będziesz wiedział, kiedy nasionka wypuścić?

– Pomoże mi wiatr. Gdy zachwieje moją łodygą, a nasionka w środku zagrzechoczą, mogę je wypuścić. Bąda podobne do mnie takiego, jakim przybyłem do waszej krainy.

Od tej chwili kamienie nasłuchiwały. Staraly się usłyszeć nie tylko to, o czym mówi wiatr, ale i grzechotanie nasion w szyszeczce. Czasem się przechwalały, że już coś słyszały, ale szyszka nadal była zamknięta. Aż któregoś dnia wszystkie

otoczaki wiedziały, że nasionka już są gotowe do drogi, bo grzechotały głośno i śpiewnie. Szyszka powoli otwierała swe wyjścia, a nasionka nieśmiało wyglądały na kamienny świat. Słońce świeciło, otoczaki wstrzymywały oddech, czekając, jaka będzie decyzja nasionek — pozwolą się ponieść przez wiatr, czy zostaną w sąsiedztwie kamieni.

Babcia spojrziała ma dzieci i kończyła — i wiecie co było dalej? Ziarenka zostały. Każde z nich znalazło swój kamyk. Teraz kraina tylko przez pół roku jest surowa i kamienna, a przez drugą połowę ożywia się, zmienia kolor. Mieni się i pyszni najróżniejszymi odcieniami fioletu, a przy każdym brzuszatym otoczaku rośnie jeden Cierpliwek. Gdy wyda nasionko, ono szuka swego kamyka, aby ogrzać się jego ciepłem i rosnać, rosnać w piękny kwiat. Cierpliwiki to piękne kwiaty i bardzo, bardzo cierpliwe. Od tego pochodzi ich nazwa, ale równie cierpliwe są kamienie, chociaż tego nie mówią. Czekają na swoje nasionko, na mglistą chmurę z wilgocią i na porę słabego wiatru. Wiecie przecież dlaczego. Cykl ten trwa do dziś i powtarza się każdego roku.

Halina Czajkowska

## KSIĘGA PRZYSŁÓW POLSKICH

### Przysłowia o gościach

*Dobrze ten gości traktuje, co weselość pokazuje.*

*Gość na bankiet nie proszony nie barzo bywa uczczony.*

*Gość, który nic nie przyniesie, niech się prześpi w polu, w lesie.*

*Gość postrzegający, gotowy szpieg w domu.*

*Gość i ryba trzeciego dnia cuchnie.*

*Gość w domu, kubel zimnej wody do rosotu.*

*Kto chce przyjąć gości, ten niech tydzień pości.*

*Nie pamiętaj gościu rano, co się wyrzekło pijano.*

*Przy gościu i gospodarz się pożywi.*

*Serce tam rośnie, gdzie są zgodne goście.*

*Strzeż się gości, którzy mają ości.*

*Więcej gość za godzinę w cudzym domu ujrzy niż gospodarz za rok.*

# SPOTKANIE Z MODRZEJEWSKĄ I ... NIE TYLKO

scenariusz i reżyseria: Małgorzata Tadej  
 opracowanie muzyczne: Anna Ligaj-Czarnomska i Paweł Czarnomski  
 choreografia: Eugeniusz Sewastianik  
 kostiumy i scenografia: Agnieszka Goleń  
 opracowanie komputerowe: Barbara Szenk  
 światło i dźwięk: Leszek Daszykowski i Witold Pienkoś  
 inspicjent: Beata Ożarek

## OBSADA:

### Uczniowie:

Joanna Łukasik, Mateusz Swuliński, Krzysztof Łukasik, Krzysztof Lesko, Przemek Wójcik, Patryk Ożarek

**Helena Modrzejewska** – Mariola Szenk

**Henryk Sienkiewicz** – Przemek Wójcik

**Ignacy Paderewski** – Krzysztof Lesko

**Solistki:** Patrycja Szymaszek, Paulina Bednarczyk

**Tancerze:** Katarzyna Budkiewicz, Daria Paździor, Weronika Pogorzelska, Monika Smolarska, Mikołaj Wilk, Daniel Aleksandrowicz, Grzegorz Pogorzelski, Piotr Kaczyński, Gabriela Stajek, Krzysztof Stajek.

## SCENA I

Uczniowie siedzą wśród widowni. Ze sceny słychać piosenkę z repertuaru Artura Gadowskiego i zespołu Ira **Pięć po 12 i pora już wstać**. Ta piosenka "budzi" uczniów i prowadzi na scenę. Spotykają się przed plakatem **Rafała Olbińskiego**, przyglądają się i zastanawiają nad jego symboliką.

Obok, przy stoliku, na którym leży wiele książek, albumów, siedzi dwoje zaczytanych uczniów.

Stojący przy plakacie:

KRZYSIEK LESKO (czyta napis i tłumaczy): 150 YEARS OF POLISH HERITAGE IN AMERICA, PANNA MARIA, TX, 1854-2004 – 150 lat polskiego dziedzictwa w Ameryce, Panna Maria, TX, 1584-2004.

Plakat ciekawy, ale czy ktoś może mi powiedzieć, o co w nim chodzi? Zupełnie nie rozumiem jego symboliki.

PATRYK: W zasadzie coś słyszałem o jakimś kościółku w Teksasie, coś o księdzu **Moczygembie**, ale to tylko jakieś strzępy wiadomości.

KRZYSIEK ŁUKASIK: Myślę, że nie będzie problemu, bo Asia i Mateusz przygotowują do polskiej szkoły prezentację na temat historii Polonii amerykańskiej. Ale są tak zaabsorbowani pracą, że nie wiem, czy uda nam się im na chwilę przeszkodzić.

Uczniowie podchodzą do studiujących, przeglądają książki i delikatnie zagadują:

PRZEMEK: Cześć, jak wam idzie? Już gotowi do prezentacji?

ASIA: Słuchajcie, dajcie nam spokój! Nie macie co robić? Widzicie, że jesteśmy zajęci! Radzę wam nie zaczepiać Mateusza. To typowy jednokierunkowiec, jak coś robi, to skupia się na tym w 100%!

PRZEMEK: Zaryzykuje jednak.

*Podchodzi bliżej*

Cześć, jak tam, wszystko już gotowe?

*Mateusz nie reaguje, zaczytany, całkowicie wyłączony*

PRZEMEK: Mateusz! (w końcu krzyczy) – Mateuszu!

*Mateusz podrywa się na równe nogi*

MATEUSZ: Co się dzieje? Co wy tu robicie?

PRZEMEK: Przyszliśmy zobaczyć, czy niczego nie potrzebujesz (*śmiejąc się pod nosem*). Może porozmawiamy, odpocznesz trochę. (*podlizując się*) ...

MATEUSZ: Proszę was po dobroci, dajcie mi pracować, już prawie skończyłem (*cedzi przez zęby, wymachuje ręką*)

PATRYK: Spokojnie, spokojnie. W zasadzie to potrzebujemy twojej pomocy i tu się zdziwisz, w związku z tematem, nad którym pracujesz.

MATEUSZ: A, to zupełnie co innego!

*Wstaje, poprawia ubranie, prostuje się*

Jestem do waszej dyspozycji, słucham:

KRZYSIEK ŁUKASIK: Widzisz, zobaczyliśmy ciekawy plakat, który nas zaintrygował na tyle, że chcemy go, delikatnie mówiąc, rozgryźć.

*Asia i Mateusz podchodzą do plakatu:*

MATEUSZ: Cóż my tu widzimy: toż to słynny plakat **Rafała Olbińskiego**. Zaraz wszystko wam wyjaśnię. Ten plakat został przygotowany w związku ze 150. rocznicą polskiego osadnictwa w Ameryce.

*Mateusz przechadza się po scenie, tłumaczy tonem naukowym*

W roku 1852 ksiądz **Leopold Moczygamba** przybył do Teksasu jako misjonarz i sprowadził tam około 100 rodzin, pierwszych emigrantów z Górnego Śląska. To właśnie w Teksasie, ksiądz **Moczygamba**, w grudniu 1854 roku założył osadę Panna Maria, pierwszą polską parafię z kościołem na ziemi amerykańskiej. Widzicie ten mały kościółek, będący jakby podstawą całego tego drzewa? (*wskazuje na kościółek*). To właśnie ten pierwszy polski kościółek z 1855 roku, zbudowany przez emigrantów obok dębu.

ASIA: Dodam jeszcze, że kościółek spłonął, ale odbudowano go w tym samym miejscu w 1878 roku. Przeczytam wam coś nad czym właśnie pracowałam:

W podręczniku: "Dzisiaj i dawniej na ziemiach polskich" z roku 1934 w rozdziale: "Polacy w Ameryce" znalazłam coś naprawdę ciekawego. Jeden z pierwszych polskich emigrantów, który w 1855 r. wyjechał ze Śląska do Stanów Zjednoczonych, pisze:

*Muzyka w tle*

“Nie mieliśmy żadnej chatki, tylko pole, drzewa, krzaki za ochronę. Po przybyciu stanęliśmy obozem w miejscu, gdzie nie było ani kościoła, ani chateczki, ani żywej duszy. Kiedy ktoś z Amerykanów się pokazał, nie mogliśmy się z nimi rozmówić, jeden się naśmiał, drugi podziwiał i odjechał. Trawa wszędzie była taka wysoka, że ledwo o kilka kroków mógł dopiero dojrzeć jeden drugiego”.

*Wszyscy są zastuchani, siadają na podłodze. Chwila głośniejszej muzyki*

ASIA czyta dalej: *(muzyka w tle, nieco ciszej)*

“Węzów grzechotników pełno. Ludzie głodowali, choć wielu jeszcze miało pieniądze, ale nie było nic do kupienia; ledwo kto wyszedł z miejsca, już z biedą mógł tylko trafić na powrót. Cośmy wtedy wyżyli nędzy! Złote Śląsko nam się wydało. Pomału przyszliśmy przecie do sposobu obywatelskiego życia. Wielu z nas opuściło te strony i udało się do północnych stanów, lub na zarobek do miast”. Osada, która w owym pustym miejscu powstała, została nazwana **Panna Maria**.

*Cisza*

MATEUSZ: To właśnie takie były początki polskiego osadnictwa w Stanach Zjednoczonych.

*Wszyscy podnoszą się*

PATRYK: Zastanawiam się, co sprawiło, że ta pierwsza polska grupa opuściła Górny Śląsk?

ASIA: To ciężkie życie, twarda ręka niemieckich rządów pozbawiała ich ziemi, chleba, wolności i właśnie tu w Teksasie mieli odnaleźć warunki na lepsze życie.

PRZEMEK: Jeśli dobrze rozumiem, to właśnie ich przyjazd otworzył drzwi dla następnych milionów Polaków!

KRZYSIEK LESKO: Jasne, teraz to oczywiste, ten kościółek z plakatu, to właśnie podstawa, korzeń, z którego mogła powstać cała reszta! O ile pamiętam, to do wybuchu I wojny światowej było już nas w USA ponad 4 miliony!

ASIA: Te jabłka to także my, nasza polska szkoła, nasza Polska Fundacja Kulturalna.

MATEUSZ: To wszystkie polskie szkoły, kościoły, organizacje polonijne, ponad 10 milionów Polaków w Stanach Zjednoczonych!

KRZYSIEK ŁUKASIK: No, wiesz Mateuszu, nie wiem co powiedzieć! Chyba zaraziłeś nas i pomożemy ci w pracy.

PRZEMEK: No, no, nasz niepozorny Mateuszek, a my myśleliśmy, że on przez te jego książki, całkowicie stracił kontakt z rzeczywistością!

MATEUSZ: Nie sądzicie, że skoro jest nas tutaj aż tylu, to powinniśmy trochę pogrzebać w naszych amerykańskich dziejach!

PATRYK: Może na pierwszy ogień weźmiemy sławnych Polaków w Ameryce?

ASIA: Nie musimy daleko szukać, wystarczy jeszcze raz sprawdzić, kto jest autorem naszego plakatu.

*Podchodzą raz jeszcze do plakatu*

KRZYSIEK LESKO: **Rafał Olbiński**. O ile pamiętam, to Aska jest duszą artystyczną i z pewnością coś więcej wie.

*Podchodzą do Asi, która przegląda książki i materiały pomocnicze*

Asienko, co ty na to?

ASIA: Coś wiem i coś powiem. Otóż **Rafał Olbiński** to światowej sławy polski artysta malarz, grafik, ilustrator, twórca plakatów, scenograf operowy. Ale nie czekajcie tylko na gotowe, sami poszukajcie. Mam tu sporo wycinków prasowych:

*Uczniowie biorą wycinki z biurka i po chwili czytają po kolei:*

PRZEMEK: Urodził się w Kielcach. W 1969 roku ukończył studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Od 1981 roku mieszka w Nowym Jorku, gdzie szybko zdobył uznanie jako wybitny malarz, ilustrator i plakacista. To głównie za plakaty otrzymuje prestiżowe nagrody na świecie. Od 1985 roku jest wykładowcą w School of Visual Arts w Nowym Jorku. Swoje prace publikuje m. in. w takich czasopismach, jak: “Newsweek”, “Time”, “Business Week”, “Atlantic Monthly”, “Playboy”, “Omni”, “The New York Times”, “Der Spiegel”, “Fortune”.

KRZYSIEK ŁUKASIK: Czy wiecie, że obrazy **Olbińskiego** znajdują się w największych kolekcjach sztuki współczesnej na całym świecie?

PATRYK: W 1995 roku plakat Rafała Olbińskiego wygrał w konkursie zamkniętym “Nowy Jork Stolicą Świata” (New York Capital of the World), w którym jury przewodniczył ówczesny burmistrz miasta Rudolf Giuliani.

ASIA: Z tego wynika, że pomimo, iż mieszka on w Ameryce, jest wspaniałym ambasadorem kultury polskiej na całym świecie! Jestem naprawdę pod wrażeniem!

KRZYSIEK LESKO: Skoro my do dzisiaj wiedzieliśmy tak niewiele, to zobaczymy, ile o wybitnych Polakach w Ameryce wiedzą inni. Biegnę po kamerę, przeprowadzimy szybką sondę wśród naszych uczniów. Zobaczymy, co oni wiedzą na ten temat. Spotykamy się za 5 minut.

*Wybiega po kamerę*

ASIA: Tylko uważaj, bo buty pogubisz! Widzicie, jak go wzięło! Kto by pomyślał, że tak się zapali do tego tematu!

*Muzyka w tle*

*Wraca z kamerą i wspólnie z Krzyskiem Łukasikiem i Asią przeprowadzają wywiad z uczniami:*

*Podchodzą do I. ucznia (mikrofony w ręku)*

Cześć, mamy pytanie. Czy znasz jakichś wybitnych Polaków, żyjących obecnie lub dawniej w Stanach Zjednoczonych?

UCZEŃ 1 (KAROLINA): **Tadeusz Kościuszko, Generał Pułaski**, uczyliśmy się o nich. Pamiętam, że 4 marca obchodziliśmy dzień urodzin Pułaskiego i mówiliśmy o nim jako o “posłańcu wolności” dwóch kontynentów.

*Kolejno zadają te same pytania uczniom:*

UCZEŃ 2 (GOSIA): **Tadeusz Kościuszko** – bohater Polski i Ameryki.

UCZEŃ 3 (DOROTA): **Tadeusz Kościuszko, Pułaski**, wiem też, że **Ignacy Paderewski**, światowej sławy pianista, kompozytor i dyplomata na stałe zamieszkał w USA i tu zmarł.



UCZEŃ 2 (GOSIA): Wiem, że **Henryk Sienkiewicz** był przez jakiś czas w Ameryce. Nasz noblista, pisarz i poeta, **Czesław Miłosz**, był wykładowcą literatury słowiańskiej na uniwersytecie w Berkeley i tam właśnie spędził 20 lat życia. Mówiliśmy o tym na lekcji o polskich laureatach Nagrody Nobla.

UCZEŃ 1 (KAROLINA): Czytałam w "Nowym Dzienniku" o księdzu **Józefie Marjańczyku**. Było tam napisane, że w czasie zjazdu Polish American Priests Association, który odbył się w Newark, wręczono księdzu infułatowi Nagrodę Księdza Moczygemby, założyciela pierwszej polskiej parafii w Teksasie. Wiem od rodziców, że ksiądz Marjańczyk ma 86 lat i w ubiegłym roku obchodził 60-lecie swego kapłaństwa. Jest on niezwykle oddany Polsce.

UCZEŃ 2 (GOSIA): Ja słyszałam jeszcze o **Wiesławie Kuniczaku**, autorze ilustrowanej historii Polski w Ameryce "My Name is Million". Wiem też, że tłumaczył **Trylogię** Henryka Sienkiewicza.

*Prowadzący wywiad wracają na scenę (muzyka w tle)*

MATEUSZ pyta: Do czego was doprowadziły wasze ... badania (z przekazem).

KRZYSIEK LESKO: Co my tu mamy, w zasadzie to cały czas powtarzają się głównie Kościuszko i Pułaski, o nich z pewnością wiemy najwięcej. Pojawili się też Paderewski, Sienkiewicz, Miłosz.

MATEUSZ: Dlaczego sięgać aż tak daleko wstecz! A czy mówi wam coś nazwisko Wolszczan, **Aleksander Wolszczan**.

ASIA: Mój brat studiuje na Penn State University i pamiętam, że rozmawiał z tatą o polskim współczesnym astronomie i astrofizyku noszącym właśnie takie chyba nazwisko, pracującym na tej uczelni.

MATEUSZ: No, nie żartuj, to nie jest zwykły jakiś tam astronom! Przecież to odkrywca czterech pierwszych planet spoza Układu Słonecznego. Urodzony w Polsce, od 1981 roku mieszka na stałe za granicą, prowadzi badania i wykłada jako profesor astronomii i astrofizyki na Uniwersytecie Penn State oraz swej macierzystej uczelni w Toruniu. Jak chcecie wiedzieć więcej o tym wybitnym Polaku mieszkającym w USA, to wpadnijcie do mnie jutro. Poszukamy czegoś więcej.

PATRYK: Mateusz, co ty tam jeszcze za polskie asy trzymasz w rękawie?

MATEUSZ: Żebyście wiedzieli, że mam. Jeśli powiem wam: **Kopciuch, Polowanie na karaluchy, Antyгона w Nowym Jorku, Czwarta siostra**, to co wy na to?

KRZYSIEK ŁUKASIK: Bardzo dziwne towarzystwo. Nic mi to nie mówi!

KRZYSIEK LESKO: Mnie też nie!

ASIA: Oj, ta dzisiejsza młodzież!

*Podchodzi do biurka i znajduje informacje*

ASIA: Szukajcie a znajdziecie! Oto informacje:

ASIA zaczyna czytać:

**Janusz Głowacki**, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego. Dramatopisarz, autor opowiadań, felietonista, scenarzysta filmowy. Emigracja Głowackiego do Nowego Jorku sprawiła, że jego teksty zniknęły z polskich scen.

PRZEMEK: To ciekawe!

*Podchodzi, zabiera kartkę i czyta dalej:*

Głowacki został zauważony za granicą za sprawą dwóch dramatów: **Polowania na karaluchy** (1986) oraz **Antygony w Nowym Jorku**, (1992).

KRZYSIEK ŁUKASIK: I choć Głowacki od 1981 roku przebywa za granicą, mieszka w Nowym Jorku, obecnie często odwiedza Polskę. Jego dramaty zrobiły międzynarodową karierę.

PATRYK: Z całym szacunkiem dla pisarzy, polityków, malarzy. Może coś ze świata muzyki?

ASIA: Ależ proszę bardzo:

*Podchodzi do odtwarzacza i włącza nagranie Urszuli Dudziak*

MATEUSZ: Moi rodzice uwielbiają i podziwiają tę niezwykłą wokalistkę, jej skalę głosu, oryginalną interpretację, niezwykły talent, który urzekł miliony jej wielbicieli na całym świecie.

PATRYK: O kim ty mówisz?

ASIA: Znam, słyszałam. To **Urszula Dudziak**. (muzyka - ciąg dalszy)

MATEUSZ: Ty znasz, ale inni może nie. Oświeć swoich kolegów!

*Podaje kartkę z informacjami*

ASIA: Oto, co znalazłam w internecie. Kariera Urszuli Dudziak jest autentyczna, bo tylko nielicznym polskim współczesnym muzykom rozrywkowym udało się zrobić wielką karierę w show biznesie w USA i na całym świecie. Należą do nich właśnie Urszula Dudziak, jej były mąż, muzyczny partner i przyjaciel **Michał Urbaniak** i genialny pianista **Adam Makowicz**. Śpiewała w zespole **Krzysztofa Komedy**. Komeda, Komeda, coś mi się przypomina! To kompozytor muzyki do filmów **Romana Polańskiego**.

*Muzyka Komedy z filmu Rosemary's Baby*

*Taniec w wykonaniu grupy baletowej*

Poznała Michała Urbaniaka, z którym w roku 1974 wyjechała do USA. Występowali z takimi gwiazdami jak: Chick Corea, Herbie Hancock, Bobby Mc Ferrin, Sting, Wyntonem i Branfordem Marsalisami. Urszula Dudziak osiadła na stałe w Nowym Jorku. Kocha to miasto, mieszka z córkami Kasią i Miką w dużym własnym domu na Manhattanie. Ma też dom w Szwecji i w Warszawie, gdzie często bywa. Jak twierdzi, jest obywatelką świata. Swego czasu Urszula Dudziak przyjaźniła się z pisarzem, aktorem, fotografikiem i scenarzystą filmowym, **Jerzysm Kosińskim**, który po wyjeździe z Polski w roku 1957 na stypendium do USA otrzymał amerykańskie obywatelstwo i pozostał tu na stałe. Oto jedna z jego książek - **Malowany ptak**. (pokażuje wszystkim)

KRZYSIEK LESKO: Rzeczywiście osoby warte uwagi!

MATEUSZ: A teraz ja mam dla was zagadkę. Kto to jest?

*Muzyka, po upływie 1 minuty czyta z muzyką w tle*

Mówiono o nim "chłopak z Sosnowca". Spośród polskich artystów śpiewaków okresu międzywojennego zdobył największą międzynarodową sławę i popularność. W swoim życiu wiele miejsca poświęcił na działalność charytatywną. Często występował na rzecz pomocy Polsce w czasie wojny i po jej zakończeniu. Nie będę czekał aż zgadniecie. Powiem wam, że to **Jan Kiepura** - jeden z największych tenorów XX wieku, szlachetny człowiek i gorący polski patriota.

muzyka, ciąg dalszy

KRZYSIEK LESKO (*przechadza się po sali wyglądając na rozmarzonego*)

ASIA: Co ty tak się rozmarzyłeś?

KRZYSIEK LESKO: Rozmarzyłem się, bo jestem ...marzycielem, a jak "Marzyciel" to...

*Rozbrzmiewają dźwięki muzyki J. P. Kaczmarka do filmu "Marzyciel"*

Wróćmy pamięcią do dnia 14 kwietnia 2005 roku, kiedy podczas wręczania nagród Akademii Filmowej padły pamiętne słowa:

PRZEMEK: "The Oscar goes to... John A. P. Kaczmarek".

*Brawa*

A oto co powiedział w tym momencie nasz sławny Polak:

KRZYSIEK LESKO: (*muzyka w tle*)

"I cannot tell you how happy I am. Thank you Academy. "Finding Neverland" was a great adventure and I'm so proud to be part of it. Marc Forster, he should be here. Your subtle mind, for your incredible talent. Richard Gladstein, a man who truly understands the power of music. I'm very thankful for this, as well. My wife Elżbieta, who always surprises me with her intellectual passion and incredible taste. She's responsible for many good notes I've written. Who is left? Many people. But I'm too overwhelmed to really go on. I should certainly take this opportunity to, as the first person in the room to thank Harvey Weinstein for his support. And very thankful, as well, for supporting "Finding Neverland" and my case. Musicians are usually forgotten. But extraordinary people who made music alive. And without them, the best music just doesn't exist. So, thank you very much. My collaborators in Poland and here in America, Krzysztof, Rafał, Leszek, thank you so much. Very, very honored".

MATEUSZ: No, do tej sylwetki to jeszcze w moich poszukiwaniach nie dotarłem, ale pamiętam z 2005 roku Oskary i wiem, że to polski kompozytor, autor muzyki do filmów długometrażowych i dokumentalnych.

ASIA: (czyta z encyklopedii): Jan Kaczmarek w 1989 roku osiadł na stałe w Los Angeles. W 2005 roku zdobył Oscara za muzykę do filmu **Marzyciel** wyreżyserowanego przez Marca Forstera.

*Taniec w wykonaniu zespołu baletowego*

KRZYSIEK ŁUKASIK: No, jestem pewien, że wszyscy możemy być z niego dumni.

ASIA: Padło tyle wspaniałych nazwisk, ale wracając do Paderewskiego, Sienkiewicza... Coś mi się jeszcze kojarzy. Eureka! Już wiem! Jako, że mnie wcześniej nazwaliście duszą artystyczną, bardzo interesuję się także teatrem i pamiętam, że wspaniała polska aktorka, Helena Modrzejewska, przyjechała w latach siedemdziesiątych XIX wieku z mężem do Kalifornii i osiągnęła tu ogromny sukces!

Biegnie po książkę **Dzieje teatru w Polsce**. Pokazuje kolegom.

Właśnie w tej książce o niej czytałam.

*Inni podbiegają i oglądają książkę.*

MATEUSZ: Możemy też porozmawiać o **Apolonii Chałupiec** z Lipna koło Włocławka.

KRZYSIEK LESKO: Mateusz, czy ty się dobrze czujesz? Jakie Lipno, jaka Chałupiec! Chyba jesteś przepracowany! Odpocznij chłopie!

MATEUSZ: Nie, nie, jeszcze nie postradałem zmysłów. Wszystko w porządku. Mówię o jednej z najwybitniejszych gwiazd światowego kina niemej polskiego pochodzenia. Jej pseudonim to... **Pola Negri!**

KRZYSIEK ŁUKASIK: Trzeba było tak od razu! Nie wiedziałem, że ta pierwsza filmowa *femme fatale* była Polką z pochodzenia!

MATEUSZ: Jeszcze nie wiesz, że ... nic nie wiesz!

KRZYSIEK LESKO: Dobrze już dobrze, skończmy już z tym filozoficznym tonem. Wróćmy do "pięknej Heleny".

MATEUSZ: Tak, przybliżyć jej sylwetkę naszym rówieśnikom i nie tylko. To wspaniały pomysł na mój projekt. Już to widzę oczyma wyobraźni ...

ASIA: A, że jak wspominaliśmy, Modrzejewska była ponoć piękną kobietą, to nasi chłopcy jeszcze chętniej się tym zajmą.

CHŁOPAKI: No, co ty!

ASIA: W takim razie składamy nasze skarby, idziemy posilić się, zebrać myśli i spotykamy się za pół godziny u mnie w domu. Niech każdy przyniesie materiały o Modrzejewskiej!

Wszyscy:

W porządku, do zobaczenia!

*Piosenka "Małe tęsknoty"*

*Po zakończeniu piosenki (muzyka dalej brzmi), zaciągnięcie kurtyny, zmiana dekoracji za kurtyną, fotel dla Modrzejewskiej, wysokie stołki dla "reporterów", stojaki ze strojami artystki, okna z firankami, świeczniki, fortepian, wieszak...*

## SCENA II

*Po zakończeniu piosenki, uczniowie spotykają się na pufach w domu Asi (na proscenium). Witają się, siadają.*

ASIA: Co my tu mamy, widzę, że sporo zebraliśmy: zdjęcia, albumy, książki biograficzne.

PATRYK: Ja mam fotografie i listy aktorki.

MATEUSZ: Dobrze, ja przejmuję dowodzenie! Najpierw musimy przygotować takie wstępne kalendarium. Zaczynamy.

MATEUSZ *czyta daty, pozostali kolejno, wydarzenia z nimi związane:*

12 października 1840 roku – w Krakowie przychodzi na świat Jadwiga Helena Misel,  
córka Józefy Misel

1861 – debiut aktorski w Bochni w zespole teatralnym Konstantego Łobojki

1863 – 1865 – występy w teatrze w Czerniowcach

1865 – 1869 – występy na scenie krakowskiej

1868 – seria głośnych występów w Warszawie

ASIA (czyta) Trzeba dodać, że jej zawód i po części nazwisko jej męża, Karola Chłapowskiego, przedstawiciela arystokracji wielkopolskiej, powodowały, że zawsze otaczali ją ludzie. I oni wszyscy, ci wielcy i mali, pozostawali pod wrażeniem jej osobowości, zalet, życzliwości i uroku osobistego. Jej warszawski salon przyciągał między innymi malarzy: Józefa Chełmońskiego, Aleksandra Gierymskiego, a także Henryka Sienkiewicza, Stanisława Witkiewicza i Adama Chmielowskiego.

1869 – 1876 – wraz z mężem Karolem Chłapowskim przenosi się do Warszawy i występuje na tamtejszych scenach

1876 – wyjazd do Ameryki: po krótkim pobycie w Anaheim osiada w San Francisco

1877 – debiut na scenie amerykańskiej w San Francisco i pierwsze z 26 tournée po kontynencie

1879 – 1885 – tournée po Wielkiej Brytanii; przyjazd na występy gościnne do Krakowa

1883 – Modrzejewska otrzymuje obywatelstwo amerykańskie

1901 – gościnne występy w Pradze

1903 – ostatni występ na scenie teatru krakowskiego

1907 – wycofuje się z pracy aktorskiej

MATEUSZ: Myślę, że powinniśmy się szczególnie zająć amerykańskim okresem w jej życiu. To może i powinien wszystkich nas tu mieszkających zainteresować.

KRZYSIEK ŁUKASIK: Warto jednak dodać, że gdy opuszczała Polskę, będąc gwiazdą numer jeden polskich scen, wielu ówczesnych autorów zabiegało, by wprowadzała ich teksty na scenę.

Bolesław Prus – już po jej wyjeździe – nakreślił taki oto portret artystki:

*czyta: (muzyka w tle)*

“Modrzejewską, bez żadnej przesady, można zaliczyć do najpiękniejszych kobiet: posagowe rysy, prześliczne oczy, wspaniała i pełna wdzięku postawa, głos słodki, a drażniący, wykwinny smak w ubraniu, ruchy, których niepodobna opisać. (...) Dodajmy niepospolitą inteligencję, wrażliwość i współczucie, a rozumiemy, że taka artystka może głęboko sięgać w życie i przedstawić je za pomocą pełnych rysów, jakich ono najczęściej nie posiada. “

MATEUSZ: Zapomnieliśmy jednak jeszcze o ostatniej dacie: 8 kwietnia 1909 roku, wtedy niestety... *(zawiesza głos)*

Co się dzieje?

*Słychać szelesty, kurtyna się odstania, w obłoku dymów pojawia się postać aktorki. Na scenie: fotel dla Modrzejewskiej, 2 krzesła obok, stolik, wieszak przy fotelu*

MODRZEJEWSKA (MARIOLA SZENK): *(z egzaltacją, pięknie ubrana, w kapeluszu, nowa dekoracja na scenie)*

Chwileczkę, chwileczkę, nie tak prędko, ja tu cały czas byłam i jestem z wami. No, nie bójcie się, śmiało, zapraszam do mego salonu.

*Wszyscy nieśmiało wchodzi po schodkach na scenę, z notatnikami, przyborami do pisania.*

MODRZEJEWSKA: Śmiało, śmielej! Słyszałam, że o mnie mówiliście. Chętnie pomogę wam pogrzebać w moim amerykańskim życiorysie!

*Wszyscy podchodzą, siadają na wysokich stołkach*

*Posłuchajcie: (muzyka w tle)*

W lipcu 1876 roku z moim mężem i przyjaciółmi wyruszyliśmy za ocean. Gdy dopłynęliśmy do San Francisco, przywitała nas grupa Polaków. Na początku osiedliliśmy się w Anaheim, wynajęliśmy dom, kupiliśmy sad pomarańczowy i winnice, z uprawy których mieliśmy się utrzymywać. Nie było jednak łatwo, życie potoczyło się inaczej. Zaczęłam intensywnie uczyć się angielskiego, bo cały czas myślałam tylko o jednym: by móc wystąpić na scenie amerykańskiej. Zawsze marzyłam, aby grać Szekspira w jego własnym języku, aby wpisać się w teatr najtrudniejszy i nieśmiertelny, w teatr Szekspira właśnie.

MATEUSZ: Wiem, że na scenie amerykańskiej zadebiutowała pani 20 sierpnia 1877 roku. Gdzie miał miejsce ów debiut?

MODRZEJEWSKA: Ach, pamiętam jak dziś! Było to w California Theatre w San Francisco, grałam wtedy Adriannę Lecouvre. Na przedstawieniu obecny był mój przyjaciel, pisarz, w tamtym czasie korespondent “Gazety Polskiej”, Henryk Sienkiewicz.

*Wchodzi Sienkiewicz i zwraca się do Heleny:*

SIENKIEWICZ (PRZEMEK): I jak wtedy tak i dziś! Witaj Heleno! *(witają się)* Pamiętam owo przedstawienie. Byłaś poważna, może wzruszona, ale spokojna, zbliżyłaś się na przód sceny. Światła kinkietów rzucały na ciebie blaski. Idealna postać: rysy tak czyste, jakbyś wyszła spod dłuta Fidiasza. Cisza stała się tak głęboka, że nie przerywał jej najmniejszy szmer i na koniec posąg przemówił... Kiedy sztuka dobiegła końca i kurtyna już opadła napisałem do “Gazety Polskiej”:

*czyta, muzyka w tle*

“Wtedy ogarnęło wszystkich prawdziwe szaleństwo. Sądziłem, że słyszę stada jaguarów, wilków, bawołów, dających zarazem piękny koncert. Niesłychanym wypadkiem w Ameryce nikt po skończeniu nie opuścił swego miejsca. Wywoływano przeciw zwyczajowi jedenaście razy artystkę. Gdy się ukazywała, mężczyźni wstawali i odkrywali głowy. (...) Było to po prostu wzięcie szturmem Ameryki”.

Pamiętam, że równie entuzjastycznie debiut aktorki oceniły dzienniki amerykańskie.

KRZYSIEK LESKO: Znalazłem informacje, że po pierwszych sukcesach, postanowiła pani przygotować coś z Szekspira.

MODRZEJEWSKA: Tak, kiedy wyruszyłam w pierwsze tournée po Stanach miałam już obok Adrianny Julię, Ofelię i Damę Kameliową. Najpierw był Nowy Jork, potem Filadelfia, Waszyngton, gdzie poznałam wielu wybitnych polityków.

ASIA: Czytałam, że gdy występowała pani w Baltimore, na przedstawieniu pojawili się niemal wszyscy senatorowie Kongresu. Po występie w Bostonie pisała pani tak:

*muzyka w tle*

“Na pierwszym występie był wielki poeta amerykański Longfellow oraz trzydziestu literatów i dziennikarzy. Jutro jadę na śniadanie do pana Longfellow, który mnie osobiście chciał poznać. Dziś złożył mi wizytę. Jest to zaszczyt mało kogo spotykający. Na tydzień przed moim przybyciem do Bostonu bilety na cały tydzień były sprzedane. Od piątku z rana ludzie czekali pod kasa”.

SIENKIEWICZ: Dodam, że to chyba dopiero Boston utwierdził wszystkich w przekonaniu, że **Helena Modjeska** – bo musicie wiedzieć, że takiego nazwiska używała Helena w Stanach Zjednoczonych – jest gwiazdą pierwszej wielkości i to Boston nazwał ją, cudzoziemkę, na serio, “królową amerykańskiej sceny”!

*Brawa*

MODRZEJEWSKA: Dziękuję kochani, dziękuję. To pierwsze tournée zakończyłam w maju 1878 roku. Dzięki tym występom w ponad dwudziestu miastach, zdobyłam sobie prasę, uznanie i powiem może nieskromnie – uwielbienie publiczności. Ja to czułam!

SIENKIEWICZ *wstaje i zmierza do wyjścia*

MODRZEJEWSKA: Henryku przyjacielu, zostań z nami!

SIENKIEWICZ: Z przyjemnością Heleno, z przyjemnością! *(siada na fotelu z boku)*.

ASIA: Podobno wiosną 1878 roku naśladowano już pani toalety: suknie à la Modjeska, kapelusze à la Modjeska, ozdabiano cygara i pudełka zapałek pani wizerunkiem, a w restauracjach podawano kompoty à la Modjeska! I co spotyka niewielu aktorów, ta popularność, te przejawy kultu towarzyszyły pani do ostatniego występu na scenie.

MODRZEJEWSKA: W Stanach Zjednoczonych spędziłam ponad 30 lat, przyjechałam amerykańskie obywatelstwo, zamerykanizowałam się pod wieloma względami, a nawet żywiłam gorące uczucia do przybranej ojczyzny.

KRZYSIEK ŁUKASIK: Ale pani więź z Polską, z kolegami, krajobrazami, nigdy nie osłabła. Manifestowała to pani częstymi przyjazdami do kraju, czułą pamięcią i korespondencją.

MODRZEJEWSKA: I to znaleźliście. Widzę, że jesteście dobrze przygotowani.

MATEUSZ: Powiem więcej, mamy teksty kilku pani listów. Zechce pani przypomnieć sobie jeden z nich, napisany z Ameryki do pani Maryni?

MODRZEJEWSKA: Posłucham z miłą chęcią!

*Krzysiek Lesko znika za sceną i przebiera się za Paderewskiego*

ASIA: *(muzyka w tle)* Milwaukee, 21 lutego 1883. Droga moja Maryniu, Zatęskniłam za Tobą i oto piszę (...). Nie wracamy do kraju na lato – jedziemy do Kalifornii na 6 tygodni, a może na dłużej – gram aż do końca czerwca, a potem wybieramy się na odpoczynek w te same strony, gdzieśmy mieli farmę. (...) W sierpniu już muszę wracać na próby. Widzisz więc, że nie mamy czasu wracać do kraju. Serce mnie z tego boli – ale tak trzeba, jeżeli chcę potem mieć trochę spokoju i odpoczynku. Tu mnie bardzo kochają i jest mi względnie dobrze. Grywam najwięcej Szekspira i kocham go najbardziej. Publiczność także najwięcej przychodzi na jego dzieła. Jedyna rozkosz, którą tu mam przy olbrzymim nadmiarze pracy jest, że mogę grać po angielsku. (...) Miewam tu czasem wiadomości z Warszawy. (...) Moja droga – napisz mi kilka słówek i kochaj mnie zawsze choć troszkę. Pani Witkiewiczowej, Gienci i Maryni serdeczne pozdrowienia przesyłam. Ciebie ściskam z całego serca. Do widzenia! Helena. Mój adres zawsze – Helena Modjeska. New York, U. S. – Clarendon Hotel.

MODRZEJEWSKA: Ach, kiedy to było! Jak teraz patrzę wstecz, zdaję sobie sprawę, że w czasie mojej kariery brałam udział w 6 000 przedstawień.

KRZYSIEK ŁUKASIK: Wszystko w pani karierze toczyło się tak szybko, że chyba nawet pani sama nie znała rozmiarów swego wysiłku, nie liczyła pani podróży przez Atlantyk, a było aż 7 po-

wrotów na polską scenę, 50 przedstawień w Kanadzie, 14 powrotów na 5 scen w Nowym Jorku!

MATEUSZ: Wiemy, że już za życia była pani legendą, ale mimo ogromnych sukcesów, adoracji i popularności, zawsze była pani osobą wrażliwą, oddaną nie tylko najbliższym, ale i tym, którzy potrzebowali pani pomocy, życzliwego słowa i gestu. Niech nam pani o tym opowie.

MODRZEJEWSKA: Trochę mi niezręcznie o tym mówić, ale powiem wam, że ilekroć zwracano się do mnie o wsparcie w jakiejś akcji, nie odmawiałam. Czyniłam to z wewnętrznej potrzeby.

PATRYK: Ukochane przez panią Zakopane otrzymało Szkołę Koronkarstwa dla dzieci góralskich, w Krakowie przeznaczyła pani dochody z wielu przedstawień na budowę pomnika Mickiewicza i na wzniesienie teatru.

ASIA: W Warszawie pomogła pani w odbudowie spalonego Teatru Rozmaitości i w budowie gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. I na tym nie koniec...

MODRZEJEWSKA: Dajcie już spokój, to mnie krępuje.

MATEUSZ: Ale o czymś jeszcze muszę powiedzieć! Usławiła pani koncert Ignacego Paderewskiego w Krakowie po to, by za zebrane pieniądze mógł udać się na dalsze studia do Wiednia.

MODRZEJEWSKA: A właśnie, jeśli mowa o Ignacym, to pamiętam, gdy odwiedził mnie w moim domu w Arden w Kalifornii, był rok bodaj 1904. Przyjechał specjalnie namówić mnie na kolejne występy, zaniepokojony moim milczeniem. Pamiętam jak dziś...

*Muzyka Paderewskiego w tle, pukanie do drzwi, Helena otwiera, scena powitania, wchodzi do salonu, Paderewski zdejmując płaszcz*

PADEREWSKI: Witaj Heleno! Jak ty możesz tu żyć, tak na końcu świata, miałaś przygotować się do występów, nie odeszłaś chyba ze sceny bez powodu?

MODRZEJEWSKA: To czas, czas, Ignacy...

PADEREWSKI: Nie mogę w to uwierzyć!

MODRZEJEWSKA: Bo jesteś za młody. Ja rozstaję się z teatrem, ale nie z życiem.

PADEREWSKI: Ale dla ciebie życie to teatr!

MODRZEJEWSKA: Teatr, to tylko nierealny wizerunek życia, tyle w nim prawdziwego, ile leśnych ptaków w twoim fortepianie.

PADEREWSKI: Ty Heleno jesteś największą aktorką, ty jesteś Modjeska, a to zobowiązuje, wracaj na scenę! Pochodzisz z kraju walczącego o istnienie. Publiczność na twój widok przypomni sobie o tym!

MODRZEJEWSKA: Ja nie zajmuję się polityką, to twoja domena. Czy ty nie możesz grać, tak po prostu grać dla samej muzyki?

PADEREWSKI: Gdy gram Chopina, mówię po polsku. *(muzyka w tle)* Dzięki tym polonezom, mazurkom w ogóle istniejemy, pomóż nam zaistnieć Heleno, to twój obowiązek!

MODRZEJEWSKA: Bohaterką mogę być tylko na scenie!

PADEREWSKI: Więc wracaj tam, gdzie twoje miejsce, na scenę!

MODRZEJEWSKA: 18 sezonów w Ameryce, 7 w Europie, farma, dom. Teraz kolej na ciebie Ignacy! Popatrz, do czego doszedłeś sam!

## Koniec muzyki

PADEREWSKI: Nieprawda! Do dzisiaj uczyłbym gam i palcówek, gdyby nie pewna piękna aktorka, która przyszła posłuchać jak gram. "Młodzieńcze! – powiedziałaś – Świat czeka na ciebie, musisz wystąpić przed publicznością! " Heleno jestem ci winien życie! Dałaś mi szansę!

MODRZEJEWSKA: A ty zamieniłeś to w sukces. Ale teraz koniec dyskusji! Zagraj dla mnie!

*Paderewski gra Chopina, po zakończeniu:*

MODRZEJEWSKA: I tak namówił mnie na kolejne występy...

MATEUSZ: Mam pomysł, korzystając z okazji, że mamy tak wspaniałych gości, zrobmy sobie wspólne zdjęcie!

*Wszyscy aktorzy stają razem, pojawiają się wielkie ramy do obrazu, ktoś robi zdjęcie, artyści zastygają w pozie. Modrzejewska, Sienkiewicz, Paderewski "znikają", reszta wraca na miejsca*

ASIA: 18 kwietnia 1909 roku, Helena Modrzejewska zmarła w swoim domu na małej wysepce Bay Island w kalifornijskiej zatoce Newport Beach, nieopodal Los Angeles.

*(dzwony, dymy, muzyka w tle)*

KRZYSIEK ŁUKASIK: W katedrze w Los Angeles: "sprawiono jej królewskie nabożeństwo żałobne, takie, jakiego nigdy tu nie widziano. Biskup tutejszy, który jeszcze krótko przed śmiercią ją odwiedził, wygłosił piękną mowę, ale nie tyle o artystce, ile o kobiecie-chrześciance i Polce, którą dobrze znał".

MATEUSZ: Następnie zgodnie z jej wolą, zabalsamowane ciało zostało przewiezione przez męża Karola i syna Ralpa (słynnego architekta), do Krakowa. Tutaj odbył się pogrzeb 17 lipca 1909 roku.

KRZYSIEK ŁUKASIK: Był to – jak pisze sumienny kronikarz jej życia Józef Szczublewski – *(muzyka w tle)* "Pogrzeb ogromny (...) spod teatru na Cmentarz Rakowicki. Przed teatrem mową żegnania Solski, mową żegnania Kotarbiński. Trumna na karawanie płynie wśród stosu kwiatów, w pochodzie niosą szaloną ilość wieńców i kwiatów, idą delegacje z trzech zaborów, wysłannicy wielu polskich miast i Polaków z Ameryki, Paderewski, gromada aktorów, Maciej Gąsienica z Zakopanego i wielki tłum. (...) Nad grobem przemawiają między innymi poeta Lucjan Rydel, dr Szymański z Chicago. Spoczęła Helena w polskiej ziemi, obok matki. "

PATRYK: W jednym z listów, Helena Modrzejewska tak scharakteryzowała swoje życie:

*Nagranie głosu odtwórczyni roli Modrzejewskiej: (muzyka w tle)*

"Droga, którą przebyłam nie była łatwa; przeszkody mnożyły się na niej mnogie i ciężkie; praca była twarda, a zawód mój przyniósł mi wiele chwil gorzkich i bolesnych udręczeń. Ale też i nagroda była i wielka, i szczodra. Życie moje miało osnowę bujną i bogatą mnogimi doświadczeniami i przyjaźnią wielu umysłów nie powszedniej miary, z którymi miałam szczęście zadzierżnąć po szerokim świecie trwałą zażyłość... Nagrodą wreszcie, którą cenię sobie bodaj czy nie ponad wszystkie inne, jest to, że (...) w skromnym swym zakresie danym mi było wszędzie, gdzie na obczyźnie pracowałam, uczyć obcokrajowców wymawiania polskiego imienia z szacunkiem."

MATEUSZ: I to jest właśnie nauka, którą chcieliśmy wam dzisiaj przekazać!

*Piosenka Powróćisz tu*

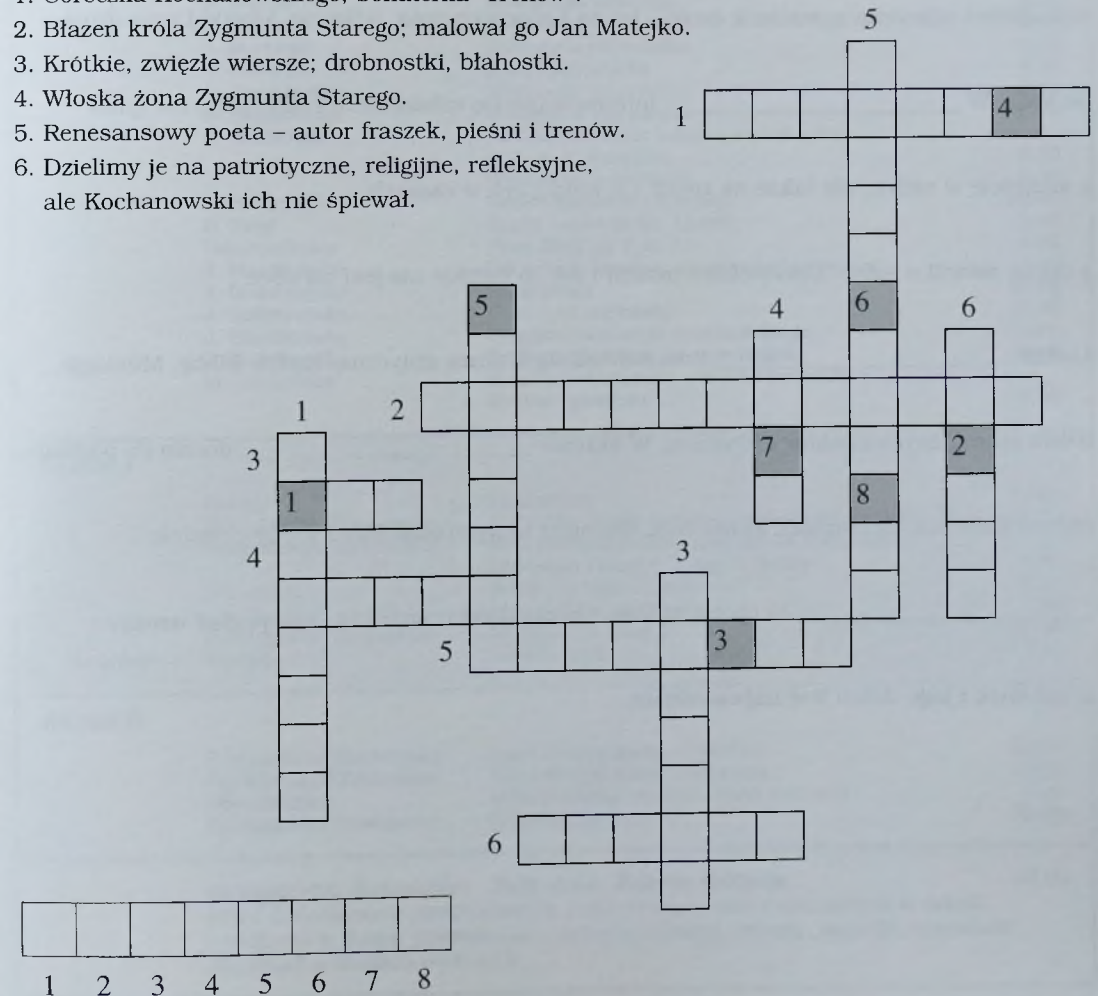
**Rozwiąż podaną krzyżówkę. Odgadnij hasło, które powstanie z liter z zaciemnionych pól. Wykonaj ćwiczenie.**

## POZIOMO:

1. On i jego szczęście były w tej epoce najważniejsze.
2. Rodzina, dynastia, która rządziła w Polsce w XV i XVI wieku.
3. On pierwszy zaczął pisać po polsku.
4. XVI wiek czyli "\_\_\_\_\_ wiek" w naszej historii.
5. Astronom, twórca teorii heliocentrycznej.
6. Stolica Polski w okresie renesansu.

## PIONOWO:

1. Córeczka Kochanowskiego, bohaterka "Trenów".
2. Błazen króla Zygmunta Starego; malował go Jan Matejko.
3. Krótkie, zwięzłe wiersze; drobnostki, błahostki.
4. Włoska żona Zygmunta Starego.
5. Renesansowy poeta – autor fraszek, pieśni i trenów.
6. Dzielimy je na patriotyczne, religijne, refleksyjne, ale Kochanowski ich nie śpiewał.



1 2 3 4 5 6 7 8

Uzupełnij podane zdania, wpisując odgadnięty wyraz w odpowiedniej formie:

\_\_\_\_\_ czyli Odrodzenie to barwna i interesująca epoka literacka.

W \_\_\_\_\_ żyło wielu znakomitych ludzi: M. Kopernik, J. Kochanowski, Leonardo da Vinci, A. Modrzewski, Dante. Z \_\_\_\_\_ związane są ważne wynalazki i odkrycia: wynalazek druku, teoria heliocentryczna, odkrycie Ameryki oraz drogi do Indii. W \_\_\_\_\_ interesowano się człowiekiem i zabiegano nie tylko o szczęście w niebie, ale także na ziemi. Ci, którzy żyli w czasach \_\_\_\_\_ z dumą mówili o sobie "Człowiekiem jestem i nic co ludzkie nie jest mi obce". Ludzie \_\_\_\_\_ interesowali się kulturą antyczną: czytali Biblię, Mitologię, dzieła starożytnych Greków i Rzymian. W okresie \_\_\_\_\_ doszło do podziału chrześcijaństwa: luteranizm, kalwinizm, arianizm to wyznania, które wtedy powstały. \_\_\_\_\_ to epoka, w której dominował humanizm czyli pogląd uznający, iż człowiek i jego dobro jest najważniejsze.

**POLISH TEACHERS ASSOCIATION IN AMERICA, INC.**  
**ZRZESZENIE NAUCZYCIELI POLSKICH W AMERYCE**

6005 W. Irving Park Rd., Chicago, IL 60634

Tel./Fax 773-777-7150

**CENNIK PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH I POMOCY NAUKOWYCH**

Obowiązuje od 1 stycznia 2007

Zamówienia kierować na powyższy adres. Osoba zamawiająca powinna podać: imię, nazwisko, dokładny adres i numer telefonu. **Zwrotów nie przyjmujemy.** Cena wysyłki: 10% zamówienia, ale nie mniej niż \$4.25  
 Tel. domowy kolportera: 1-773-772-3168 e-mail: jwlodarska@yahoo.com

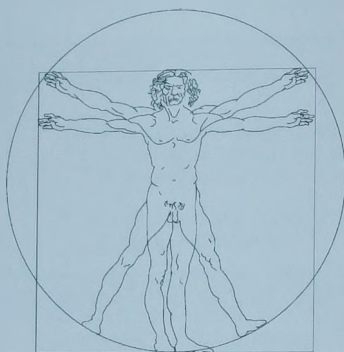
| KLASA              | AUTOR                     | TYTUŁ  | CENA  |
|--------------------|---------------------------|--|-------|
| <b>PRZEDSZKOLE</b> |                           |  |       |
|                    | M. Janiak                 | Zeszyt trzylatka   | 4.50  |
|                    | M. Janiak                 | Malowanki trzylatka  | 6.00  |
|                    | M. Radwan                 | Zeszyt czterolatka   | 4.50  |
|                    | T. Duralska               | Wycinanki czterolatka  | 8.00  |
|                    | T. Duralska               | Zeszyt pięciolatka   | 4.50  |
|                    | A. Bojakowska             | Wycinanki pięciolatka  | 8.00  |
|                    | A. Bojakowska             | Malowanki pięciolatka  | 6.00  |
|                    | Ł. Grodzicka              | ABC sześciolatka: książka sześciolatka nr 1, 2, 3, 4 (każda)   | 6.50  |
|                    |                           | Wyprawka (wycinanki)   | 9.00  |
|                    |                           | Kaseta (piosenki i wiersze)  | 10.00 |
|                    | H. Freń                   | Zeszyt sześciolatka. Literki   | 3.00  |
|                    | Tokarczykowie             | Piszę litery od A do Z   | 3.00  |
|                    | J. Białobrzaska           | Od A do Z. Bawimy się głoskami i literami  | 10.00 |
|                    | J. Białobrzaska           | Karty pracy  | 15.00 |
|                    | J. Białobrzaska           | W co i jak się bawić?  | 10.00 |
|                    | J. Białobrzaska           | Program nauczania przedszkolnego   | 10.00 |
|                    | J. Białobrzaska           | Scenariusze lekcji dla przedszkola   | 15.00 |
|                    | M. Czyżowska              | Świat przedszkolaka – co przedszkolak wiedzieć powinien  | 9.00  |
| <b>KLASA I</b>     |                           |  |       |
|                    | Falski                    | Elementarz   | 12.00 |
|                    | Pawlusiewicz (Zrzeszenie) | Jak uczyć języka polskiego metodą Mariana Falskiego  | 10.00 |
|                    | Pawlusiewicz (Zrzeszenie) | Moje ćwiczenia elementarzowe do Elementarza Falskiego: Zeszyt I, Zeszyt II (każdy)   | 8.00  |
|                    | Zrzeszenie                | Zeszyt do klasy I, II, III   | 0.75  |
|                    |                           | ABC – alfabet ruchomy  | 1.00  |
|                    | Pawlusiewicz (Zrzeszenie) | Program dla klasy I  | 10.00 |
| <b>Lektury:</b>    | Tuwim                     | Lokomotywa   | 3.00  |
| <b>KLASA II</b>    |                           |  |       |
|                    | Pawlusiewicz (Zrzeszenie) | Asy z drugiej klasy. Czytanka  | 20.00 |
|                    | Pawlusiewicz (Zrzeszenie) | Asy z drugiej klasy. Ćwiczenia   | 18.00 |
|                    | Dobrowolska               | Moja pierwsza czytanka (brak ćwiczeń)  | 5.00  |
|                    | Pawlusiewicz (Zrzeszenie) | Program dla klasy II   | 10.00 |
|                    | Pawlusiewicz (Zrzeszenie) | <b>Pory roku. Polskie tradycje</b>   | 10.00 |
|                    |                           | Zbiór dodatkowych materiałów do wykorzystania przez nauczycieli w szkole i rodziców w domu. Interesujące czytanki, wiersze, rebusy, zagadki, krzyżówki dla dzieci w klasach od 0 do V. |       |

| KLASA            | AUTOR                                    | TYTUŁ   | CENA  |
|------------------|--|---|-------|
| <b>KLASA III</b> |  |   |       |
|                  | Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                | Z uśmiechem i słońcem – czytanka  | 16.00 |
|                  | Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                | Spacerkiem po ścieżkach gramatyki i ortografii (ćwiczenia do <i>Z uśmiechem i słońcem</i> ) | 12.50 |
|                  | Podowska (Zrzeszenie)                    | Porachunki z gramatyką, ortografią, fonetyką  | 6.00  |
| <b>Lektury:</b>  | Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                | Program dla klasy III   | 10.00 |
|                  | Konopnicka                               | Na jagody   | 3.00  |
| <b>KLASA IV</b>  |  |   |       |
|                  | Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                | Piękna nasza Polska cała – czytanka   | 20.00 |
|                  | Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                | Piękna nasza Polska cała – ćwiczenia  | 20.00 |
|                  | Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                | Program dla klasy IV  | 10.00 |
| <b>Lektury:</b>  | Duszyńska                                | Cudaczek wyśmiewaczek   | 4.00  |
| <b>KLASA V</b>   |  |   |       |
|                  | Ziółkowska (Zrzeszenie)                  | Ukochany kraj – czytanka  | 6.00  |
|                  | Berdychowska i Pawlusiewicz (Zrzeszenie) | W radosnym kręgu – czytanka   | 16.00 |
|                  | Berdychowska i Pawlusiewicz (Zrzeszenie) | W radosnym kręgu – ćwiczenia  | 14.00 |
|                  | Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                | Kącik melomana i piosenki – CD  | 10.00 |
|                  | Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                | Program dla klasy V   | 10.00 |
|                  | Bobiński                                 | Historia Polski   | 18.00 |
|                  | Marciniak                                | Historia Polski dla Piotra  | 15.00 |
|                  | Praca zbiorowa                           | Ilustrowane dzieje Polski   | 22.00 |
|                  | Deszczyńscy                              | Poznaj historię ojczyzny – podręcznik   | 9.00  |
|                  | Deszczyńscy                              | Poznaj historię ojczyzny – ćwiczenia  | 5.00  |
| <b>Lektury:</b>  | PWN                                      | Ortograficzny słownik ucznia od V do VIII klasy   | 11.00 |
|                  | Prus                                     | Katarynka   | 2.50  |
| <b>KLASA VI</b>  |  |   |       |
|                  | Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                | Sercem w stronę ojczyzny – czytanka   | 16.00 |
|                  | Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                | Sercem w stronę ojczyzny – ćwiczenia  | 14.00 |
|                  | Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                | Utwory muzyczne i piosenki – CD   | 10.00 |
|                  | Pawlusiewicz (Zrzeszenie)                | Program dla klasy VI  | 10.00 |
|                  | Wnorowska (Zrzeszenie)                   | Czytanka dla kl. VI   | 10.00 |
|                  | Jaworski                                 | Język ojczysty dla kl. VI i VII   | 5.00  |
|                  |  | Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne   | 18.00 |
|                  | Bobiński                                 | Historia Polski   | 18.00 |
|                  | Zajac                                    | Geografia Polski (do użytku w klasach VI – VIII)  | 10.00 |
|                  | Nawara (Zrzeszenie)                      | Ćwiczenia geograficzne dla kl. VI   | 7.00  |
| <b>Lektury:</b>  | Sienkiewicz                              | Janko Muzykant  | 2.50  |
| <b>KLASA VII</b> |  |   |       |
|                  | Ziółkowska (Zrzeszenie)                  | Ziemia od innych droższa – czytanka   | 8.00  |
|                  | Bobiński                                 | Świat w słowach i obrazach – czytanka (kl. I gimn.)   | 14.00 |
|                  | Orłowa/Synowiec                          | Język ojczysty – ćwiczenia do w/w czytanki  | 10.00 |
|                  | Nagajowa                                 | Jak uczyć języka polskiego w klasie I gimnazjum   | 6.00  |
|                  | Bobiński                                 | Historia Polski   | 18.00 |
|                  | Nawara (Zrzeszenie)                      | Ćwiczenia geograficzne dla kl. VII  | 7.00  |
| <b>Lektury:</b>  | Zeromski                                 | Siłaczka  | 2.50  |
|                  | Sienkiewicz                              | Latarnik  | 2.50  |
|                  | Dąbrowska                                | Marcin Kozera   | 6.00  |

| KLASA   | AUTOR                                  | TYTUŁ   | CENA  |
|---|--|---|-------|
| <b>KLASA VIII</b>   |  |   |       |
|   | Bobiński                               | Świat w słowach i obrazach – czytanka (kl. II gimn.)  | 14.00 |
|   | Orłowa/Synowiec                        | Język ojczysty – ćwiczenia do w/w czytanki  | 10.00 |
|   | Bobiński                               | Historia Polski   | 18.00 |
|   | Nawara i Schneider (Zrzeszenie)        | Ćwiczenia geograficzne dla kl. VIII   | 7.00  |
|   | Zakrzewska (Zrzeszenie)                | PAN TADEUSZ, opracowanie dla nauczycieli  | 7.00  |
|   | Zakrzewska (Zrzeszenie)                | PAN TADEUSZ, opracowanie dla uczniów  | 7.00  |
| <b>Lektury:</b>   | Lasocki                                | Wojtek spod Monte Casino  | 4.00  |
| <b>Dodatkowe podręczniki do wykorzystania w klasach od IV do VIII</b> |  |   |       |
|   | Nagajowa                               | Słowo za słowem – czytanka  | 6.00  |
|   | Nagajowa                               | Słowo za słowem – ćwiczenia   | 3.00  |
|   | Ziółkowska                             | Ukochany kraj – czytanka  | 6.00  |
|   | PWN                                    | Ortograficzny słownik ucznia  | 11.00 |
| <b>LICEUM</b>   |  |   |       |
|   | Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne     | Starożytność – Oświecenie   | 6.00  |
|   |  | Romantyzm   | 6.00  |
|   |  | Pozytywizm  | 6.00  |
|   |  | Młoda Polska  | 6.00  |
|   |  | Literatura polska lat 1918-1939   | 6.00  |
|   |  | Literatura polska po 1939 roku  | 6.00  |
|   | W. Mandecka                            | Literatura polska, klasa I  | 24.00 |
|   | W. Mandecka                            | Literatura polska, klasa II   | 24.00 |
|   | W. Mandecka                            | Literatura polska, klasa III  | 24.00 |
|   | Lektury szkoły średniej – opracowania: |   |       |
|   |  | Od Starożytności do Oświecenia, Romantyzm, Pozytywizm, Młoda Polska, 20-lecie międzywojenne, Literatura współczesna (każde) | 6.00  |
|   | - scenariusze                          | Scenariusz lekcji języka polskiego dla szkoły średniej: klasa I, II, (każdy)  | 12.00 |
| <b>Lektury:</b>   | Kochanowski                            | Odprawa posiłów greckich  | 2.50  |
|   | Konopnicka                             | Dym   | 2.50  |
|   | Mickiewicz                             | Grażyna   | 2.50  |
|   | Nałkowska                              | Medaliony   | 2.50  |
|   | Orzeszkowa                             | ABC   | 2.50  |
|   | Orzeszkowa                             | Dobra pani  | 2.50  |
|   | Prus                                   | Antek   | 2.50  |
|   | Prus                                   | Katarynka   | 2.50  |
|   | Prus                                   | Grzechy dzieciństwa   | 2.50  |
|   | Prus                                   | Placówka  | 4.00  |
|   | Prus                                   | Anielka   | 6.00  |
|   | Prus                                   | Wybór nowel: Antek, Nawrócony, Michałko, Katarynka, Kamizelka, Na wakacjach, Przygoda Stasia, Powracająca fala              | 6.00  |
|   | Prus                                   | Z legend dawnego Egiptu   | 2.50  |
|   | Sienkiewicz                            | Sachem  | 2.50  |
|   | Sienkiewicz                            | Wspomnienia z Maripozy  | 2.50  |
|   | Sienkiewicz                            | Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela   | 2.50  |
|   | Dąbrowska                              | Marcin Kozera   | 6.00  |
|   | Lasocki                                | Wojtek spod Monte Cassino   | 4.00  |
| <b>KLASY POLSKO-ANGIELSKIE</b>  |  |   |       |
|   | Zrzeszenie                             | Polska mowa, część I (miękką okładką)   | 7.50  |
|   |  | Polska mowa, część II (miękką okładką)  | 7.50  |

| KLASA  | AUTOR            | TYTUŁ  | CENA                            |      |
|--|------------------|--|---------------------------------|------|
| KLASY POLSKO-ANGIELSKIE                          |                  | Polska mowa, część I (6 CD)  | 20.00                           |      |
|  |                  | Wskazówki metodyczne do Polskiej mowy cz. I  | 1.50                            |      |
|  |                  | Wskazówki metodyczne do Polskiej mowy cz. II   | 1.50                            |      |
|  | (komiksy-comics) | O Popielu i myszach  | 2.00                            |      |
|  |                  | O Piaście Kolodzieju   | 2.00                            |      |
| <b>POMOCE NAUKOWE</b>                            |                  |  |                                 |      |
| Mapy   |                  | Mapa Polski administracyjna, ścienna   | 45.00                           |      |
|  |                  | Mapa Polski fizyczna, ścienna  | 45.00                           |      |
|  |                  | Polska w okresie rozbiorów, ścienna  | 45.00                           |      |
|  |                  | Mapa Europy, ścienna   | 45.00                           |      |
|  |                  | Mapa świata, ścienna   | 45.00                           |      |
|  |                  | Mapa świata, ścienna: Rzeźba i krajobrazy ukształtowanie powierzchni                             | 45.00                           |      |
|  |                  | Atlas geograficzny Polski  | 9.00                            |      |
|  |                  | Atlas historyczny Polski - wyd. Denmart (dla szkoły podstawowej)                                 | 10.00                           |      |
|  |                  | Atlas historyczny Polski - wyd. Denmart (dla liceum)   | 10.00                           |      |
|  |                  | Atlas historyczny Polski - wyd. Romera   | 10.00                           |      |
|  | Zrzeszenie       |  | Dziennik lekcyjny + Księga ocen | 8.00 |
|  |                  |  | Świadectwo szkolne od kl. I-VII | 0.50 |
|  |                  |  | Świadectwo ukończenia VIII kl.  | 0.50 |
|  |                  | Świadectwo gimnazjum   | 0.50                            |      |
|  |                  | Świadectwo ukończenia gimnazjum  | 0.50                            |      |
|  |                  | Zaświadczenia dla przedszkoli  | 0.50                            |      |
|  |                  | Zaświadczenie dla zerówki  | 0.50                            |      |
|  |                  | Dyplom uznania   | 0.50                            |      |
|  |                  | Tragedia Katyńska (video) w języku polskim lub angielskim  | 25.00                           |      |
|  |                  | Forgotten Odyssey (video) tylko angielska wersja   | 25.00                           |      |
| A. Bonusiak (Zrzeszenie)                         |                  | Dzieje polskiego szkolnictwa sobotniego w metropolii chicagowskiej, 1951-1997                    | 10.00                           |      |
| Komisja Oświatowa Kongresu Polonii Amerykańskiej |                  | Program nauczania dla polonijnych szkół dokształcających w USA od przedszkola po klasy maturalne | 20.00                           |      |
| Chicago Records                                  |                  | A Tribute to Casimir Pulaski (CD)  | 10.00                           |      |
| <b>NAGRODY</b>                                   |                  |  |                                 |      |
| Klasa VIII i maturzyści                          |                  | Ilustrowane dzieje Polski  | 22.00                           |      |
|  |                  | Najpiękniejsze polskie pieśni patriotyczne. Album  | 16.00                           |      |
|  |                  | Polskie dzieje od czasów najdawniejszych do współczesności                                       | 16.00                           |      |
|  |                  | Sławni Polacy, sławne Polki  | 20.00                           |      |
| <b>Dla dzieci od 6 do 9 lat</b>                  |                  |  |                                 |      |
| Podgórska<br>Lech Ciundziewicki                  |                  | Lody na patyku. Zbiór wierszy dla dzieci   | 8.00                            |      |
|  |                  | Wielka księga zgadywanek   | 8.00                            |      |
|  |                  | Głupcio żeglarz - książka i CD   | 10.00                           |      |





# KLINIKA MEDYCZNA SOMA

*„W każdym z nas istnieje naturalnie uzdrawiająca moc,  
która jest najpotężniejszą w utrzymaniu dobrego zdrowia“*

*Hipokrates*

Lekarze w klinice SOMA próbują pobudzić te naturalne uzdrawiające siły istniejące w każdym z nas, poprzez używanie masażu, fizykoterapii, akupunktury, ziołolecznictwa i homeopatii. Celem naszym jest nauczanie pacjentów, że oni sami mogą być narzędziem w procesie leczenia. Utrzymanie równowagi zdrowotnej pomiędzy ciałem a duszą powinno być przedmiotem naszej codziennej troski. Jednym z objawów wskazujących na utratę tej równowagi jest ból.

Lekarze kliniki SOMA wierzą w różnorodne metody leczenia ostrego i przewlekłego bólu. Od przeszło 10 lat jesteśmy jedyną w swoim rodzaju kliniką, łączącą najnowocześniejsze metody leczenia z medycyną niekonwencjonalną. Oferujemy naszym pacjentom akupunkturę, fizykoterapię, masaże, naprapatię, homeopatię i Reiki. Wieloletnie doświadczenie pozwala nam w doborze najbardziej odpowiedniej metody leczenia w poszczególnych przypadkach.

**Dr Marek Sobór** – Board Certified American Academy of Family Practice, członek American Academy of Medical Acupuncture, były przewodniczący Działu Medycyny Rodzinnej w szpitalu Our Lady of Resurrection i naczelny lekarz kliniki; wyznaje teorię badania kompleksowego pacjenta a nie tylko wyselekcjonowanej choroby.

---

**5647 NORTH MILWAUKEE AVE, CHICAGO, ILLINOIS 60647**  
**TEL. 773.631.9420**

GODZINY OTWARCIA: Poniedziałek 10:00 – 7:00, Wtorek 2:00 – 7:00, Środa 10:00 – 7:00,  
Czwartek 10:00 – 7:00, Piątek 2:00 – 7:00, Sobota 9:00 – 2:00